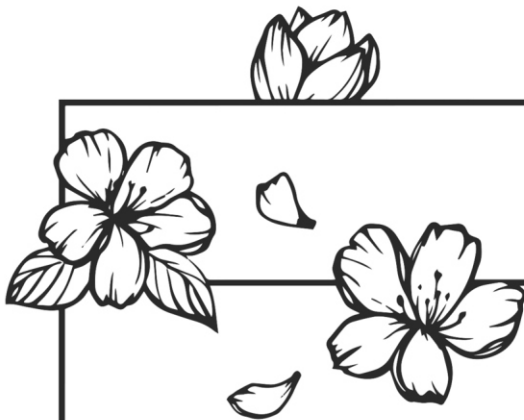




2/2025

Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny



Wojewódzka
Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

PORADNIK
BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNY

Kwartalnik

Poznań 2025

Przewodnicząca zespołu redakcyjnego: Małgorzata Grupińska-Bis

Redaguje zespół: Aneta Szczepaniak-Głębocka

Małgorzata Derwich-Pawela

Izabela Wielicka

Anna Smirnow

Okladka: Grafika@sixi.art

Skład i łamanie: Ewa Oleszek

e-ISSN 2957-0700



Wydawca:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

60-819 Poznań, ul. Prusa 3

tel. 61 664 08 50

e-mail: poradnik@wbp.poznan.pl

<http://www.wbp.poznan.pl>



WIELKOPOLSKA



INSTYTUCJA KULTURY
SAMOZŁADU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Oddajemy dziś w Państwa ręce drugi w tym roku numer „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”. Tradycyjnie przedstawiamy w nim wykaz rocznie istotnych wydarzeń przypadających w roku 2025 oraz ogłoszonych, m.in. przez Sejm i Senat RP, rocznie honorujących życie i twórczość ważniejszych postaci naszej kultury. Jedną z patronek roku 2025 jest Olga Boznańska. Polecamy zatem scenariusz zajęć dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych i średnich, zapoznających młodzież z twórczością polskiej malarki przełomu wieków.



(Fot. Sebastian Gabryel)

Wiosenny numer dużo uwagi poświęca dziecku, a to z okazji przypadającego w drugim kwartale Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom oraz zakończonych niedawno obchodów jubileuszu 25-lecia działalności Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Dlatego też na łamach kwartalnika ukazał się szereg artykułów o tej tematyce, np. bajka terapeutyczna oraz oparty na niej scenariusz zajęć dla dzieci w wieku od 9 do 14 lat, poruszający problem uzależnienia od Internetu.

W ZESTAWIENIACH BIBLIOGRAFICZNYCH przygotowaliśmy materiał „Dlaczego czytanie dzieciom jest takie ważne?” przekonujący o wielu korzyściach, jakie niesie ze sobą głośne czytanie najmłodszym na przykładzie bogatych doświadczeń zebranych przez Fundację Ireny Koźmińskiej. Wszyscy wszak znamy kampanię społeczną „Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!”

To nie koniec tematyki dziecięcej. W rubryce Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA polecamy dwie książki: *W świecie nyobrażni. Wpływ literatury na rozwój emocjonalny i poznawczy dziecka* Stelli Krystyny Betelli oraz *Skąd się wzięła Polska?* Bogusia Janiszewskiego i Agnieszki Jankowiak-Maik (Babki od histy) z rysunkami Maxa Skorwidera.

W dziale CYMELIA WIELKOPOLSKIE udajemy się z wizytą do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Urbanowskiej w Koninie, w zbiorach której znajduje się ciekawa kolekcja wydań powieści jej patronki pt. *Gucio zaczął arnany*, dedykowanej młodszemu czytelnikom. Zawiera ona wydania od roku 1908 do 2022, w tym przedwojenne edycje francuskie i książkę w języku hebrajskim.

W cyklu ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY tym razem przybliżamy postać znanego i cenionego Wielkopolanina – Andrzeja Niczyperowicza – dziennikarza, wykładowcy i satyryka, autora licznych piosenek i skeczy.

W kolejnym odcinku sondy ZDANIEM BIBLIOTEKARZA poszukujemy odpowiedzi na pytanie, jak się ma poezja i jak zachęcić do jej czytania i odnajdywania w niej radości. W sondzie wzięło udział 8 bibliotekarzy, w tym kierownik Działu Wydawniczego

Biblioteki Wojewódzkiej, która jest wydawcą znanej i cenionej serii poetyckiej „Biblioteka Poezji Współczesnej”.

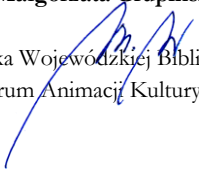
W ramach POTYCZEK JĘZYKOWYCH pochylamy się nad problemem inkluzywności języka. Tekst podpowiada, jak należy mówić, aby nie urazić żadnej grupy społecznej. Płeć, kolor skóry, wyznanie, pochodzenie, orientacja seksualna, wiek i poglądy nie mają tu bowiem znaczenia – wszyscy jesteśmy równi i wszystkim należy się szacunek.

W rubryce WIELKOPOLSKIE QUESTY polecamy tekst „Śladami lokalnych bohaterów”, który proponuje ciekawy sposób przybliżenia historii regionu. Jest nim gra terenowa o wyjątkowych mieszkańcach Ostrzeszowa i Książa Wielkopolskiego.

Szanowni Państwo, to tylko niektóre artykuły z najnowszego wydania „Poradnika”. Zachęcam wszystkich Państwa do sięgnięcia po wiosenny numer naszego czasopisma i życzę miłej lektury!

Małgorzata Grupińska-Bis

Dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



S P I S T R E Ś C I

Bibliografia zawartości „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”	7
I. ROCZNICE 2025	8
Święta książki i bibliotekarzy oraz wydarzenia czytelnicze	9
II. ARTYKUŁY	11
Nie tylko pisarz – o <i>Stefanie Żeromskim</i> – Mirella Kryś	11
<i>O kobietach dla kobiet, czyli rozwój osobisty na łamach przedwojennej prasy kobiecej</i> – Joanna Śwędrzyńska	22
III. MATERIAŁY METODYCZNE	30
<i>Olga Boznańska – opowieść w obrazach</i> – Małgorzata Derwich	30
<i>Magiczne jezioro</i> – Joanna Furdal	44
IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY	51
<i>Profil satyryczny Andrzeja Niczyperowicza</i> – Małgorzata Derwich	51
V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE	69
<i>Dlaczego czytanie dzieciom jest takie ważne?</i> – Anna Smirnow	69
VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA	78
<i>Jak biblioteki mogą zadbać o poezję? Jakie działania zachęcą czytelnika do poznania jej wartości?</i> – oprac. Izabela Wielicka	78
VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE	90
<i>Z wizytą u Gucia i Czarodziejki – koleżka wydań Gucia zaczarowanego Zofii Urbanowskiej</i> <i>w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Urbanowskiej w Koninie</i> – Izabela Wielicka	90
VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA	105
IX. POTYCZKI JĘZYKOWE	107
<i>Otwarcie na różnorodność. O języku inkluzywnym</i> – Anna Smirnow	107

X. WIELKOPOLSKIE QUESTY	112
<i>Śladami lokalnych bohaterów</i> – Aleksandra Warczyńska	112
XI. WYBRANE ROCZNICE W II KWARTALE 2025 ROKU	115
Od Redakcji	130

BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI „PORADNIKA BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNEGO”

Na stronie internetowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu dostępna jest baza bibliograficzna zawartości „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”.

Baza zawiera opisy artykułów od **2000** roku. Rekordy od roku **2008** są wzbogacone linkami, kierującymi do pełnej treści całego numeru pisma.



„Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” – baza zawartości:
<https://katalog.wbp.poznan.pl/index.php?KatID=82>

Zapraszamy

I. ROCZNICE 2025

Rocznice ogłoszone przez Sejm RP:

Rok Stefana Żeromskiego
Rok Antoniego Słonimskiego
Rok Olgi Boznańskiej
Rok Franciszka Duszeński
Rok Generała Kazimierza Sosnkowskiego
Rok Milenium Koronacji Dwoich Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie
Rok Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni
i innych miejsc

Rocznice ogłoszone przez Senat RP:

Rok Władysława Stanisława Reymonta
Rok Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej
Rok ks. Józefa Tischnera
Rok Wojciecha Jerzego Hasa
Rok Edukacji Zdrowotnej i Profilaktyki

Rocznica ogłoszona przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego:

Wielkopolski Rok Stanisława Staszica

Rocznica ogłoszona przez Radę Miasta Poznania:

Poznański Rok Cyryla Ratajskiego

Lektura Narodowego Czytania:

Twórczość Jana Kochanowskiego

ŚWIĘTA KSIĄŻKI i BIBLIOTEKARZY
o r a z WYDARZENIA CZYTELNICZE

Kwiecień

Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci (2 IV 2025)

Międzynarodowy Dzień Książki i Praw Autorskich (23 IV 2025)

Maj

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek (8 V 2025)

Tydzień Bibliotek (8-15 V 2025)

Światowy Dzień Rozwoju Kulturalnego (21 V 2025)

Dzień Działacza Kultury (29 V 2025)

Czerwiec

Dzień Drukarza (4 VI 2025)

Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom (1-8 VI 2025)

Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek / Dzień Bookcrossingu

Lipiec

Dzień Dziennikarza (2 VII 2025)

Sierpień

Światowy Dzień Miłośników Książek (9 VIII 2025)

Międzynarodowy Dzień Gier Książkowych (27 VIII 2025)

Światowy Dzień Publicznego Czytania Komiksów (28 VIII 2025)

Wrzesień

Światowy Dzień Umiejętności Czytania / Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem
(8 IX 2025)

Międzynarodowy Dzień Kropki (15 IX 2025)

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania (29 IX 2025)

Międzynarodowy Dzień Tłumacza (30 IX 2025)

Tydzień Książek Zakazanych (21-27 IX 2025)

Narodowe Czytanie twórczości Jana Kochanowskiego

Październik

Dzień Gier Planszowych (10 X 2025)

Noc Bibliotek

Ogólnopolski Miesiąc Bibliotek Szkolnych

Listopad

Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek (5 XI 2025)

Ogólnopolski Dzień Biblioterapii (14 XI 2025)

Światowy Dzień Ochrony Zasobów Cyfrowych

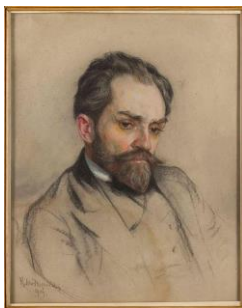
Grudzień

Dzień Księgarza (13 XII 2025)

II. ARTYKUŁY

Mirella Kryś

NIE TYLKO PISARZ – O STEFANIE ŻEROMSKIM



Stefan Żeromski¹

W listopadzie tego roku minie sto lat od śmierci pisarza, którego nie bez kozery nazywano *sumieniem polskiego narodu*. W Uchwale Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia roku **2025 Rokiem Stefana Żeromskiego** przeczytać możemy o dwóch powołaniach, które realizował w swoim życiu autor *Przedwiośnia*: *Obie te swoje aktywności, pisarską i społeczną, podporządkował dewizie zapisanej w młodzieńczym dzienniku: „Więc moja ludzkość to Polacy, mój wszechświat – to moja ziemia, a mój Bóg – to ojczyzna z tym wszystkim, co się w tym wyrażę zamyka...”*. Słowa te zanotował 22-letni Żeromski – sceptyk, który w miłości do narodu poszukiwał ocalenia przed nihilizmem. Jego diarystycznym zapiskom patronowała maksyma delficka zapisana na jednej z pierwszych stron *Dzienników* (1882-1891), a odnosząca się do imperatywu samoświadomości: *gnōthi seauton* („poznaj samego siebie”). Pozostając w nieustannym napięciu pomiędzy emocjonalnością a intelektem, wezwaniem do działania i głębokim rozczarowaniem, ów – jak sam siebie określał – *romantyk w kapeluszu pozytywisty* dążący do modernizmu, kreował nie tylko swój odrębny program artystyczny², ale również wyjątkową wizję świata oraz plan realnego działania na rzecz Polaków.

¹ Mordasewicz Kazimierz, *Portret Stefana Żeromskiego*, Wikipedia 12.01.2016, https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kazimierz_Mordasewicz_-_Portret_Stefana_%C5%BBeromskiego.jpg [dostęp 21.01.2025].

² Żeromski sam siebie nazywał *romantycznym realizmem*. Na ten temat zob. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. I, oprac. J. Kądziała, Wrocław 2006, s. XXXIX-XLVIII.

Nie jest frazesem pisanie o Żeromskim jako człowieku i artyście pełnym sprzeczności. Takim ukształtował go trudny życiorys, zaś osobiste doświadczenia znacząco wpłynęły na twórczość, w której autobiografizm jest jedną z dominant – badacze zgodnie potwierdzają, że w pewnym sensie zawsze pisał o sobie: o znanych sobie rzeczywistościach, ale też własnym zdeintegrowanym wnętrzu. Urodził się 14 października 1864 r. w Strawczyni – jednym z dzierżawionych przez jego ojca, zubożałego szlachcica, majątków. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Ciekotach, u stóp Gór Świętokrzyskich. Rodzina doświadczyła wielu tragedii. Gdy umierała jego chorująca na gruźlicę matka, Józefa z Katerlów, przyszły pisarz miał piętnaście lat, był uczniem Męskiego Gimnazjum Rządowego w Kielcach. Jego ojciec, Wincenty Żeromski, poślubił wkrótce Antoninę Zeithem. Niestety, z macochą dobrych relacji nie miały dwie siostry Stefana: Aleksandra i Bolesława. Kiedy w 1883 r. odszedł także ojciec, zamknięty został pewien etap w historii rodziny Żeromskich, na zawsze opuszczającej wieś, o której Stefan po latach pisał w liście do Oktawii Rodkiewiczowej: *to mojej duszy częstka*³. Musiał mieć na myśli nie tylko przywiązanie do miejsca, ale również tęsknotę za ciepłem domu rodzinnego, w którym czuł się kochany.

Żeromski uczęszczał do kieleckiego gimnazjum przez dwanaście lat, trzykrotnie powtarzał klasy. Trzeba wiązać to z trudną sytuacją życiową sierotconego chłopca. Bieda i śmierć rodziców wymusiły na nim konieczność samodzielnego utrzymywania się, zaczął wówczas udzielać prywatnych lekcji. Choć w latach szkolnych przeżywał wiele trudności, to właśnie stamtąd wyniósł ważne doświadczenia, które wpłynęły na jego światopogląd, a w przyszłości pozostawiły piętno także na twórczości. Wbrew woli zaborców, funkcjonująca w dobie nocy apuchtinowskiej⁴ placówka rozniecała w uczniach ogień miłości do ojczyzny. Im intensywniej przebiegała rusyfikacja, tym bardziej rozbudowane stawały się konspiracyjne struktury oporu wobec carskiej polityki. Żeromski miał przy tym szczęście pracować z oddanymi polskiej sprawie nauczycielami, a wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje Antoni Gustaw Bem, którego nie sposób pominąć, rekonstruując biografię pisarza. *Ten mój mistrz młodych lat i nigdy niezapomniany dobroczyńca duchowy*⁵ – pisał Stefan, z wdzięcznością wspominając dokonywany przez pedagoga proces *wypalania rusyizmów* z jego pierwszych plodów literackich. W gimnazjum w tajemnicy czytano i z entuzjazmem dyskutowano o polskiej literaturze romantycznej. Gdy zdobył jeden z tomów dzieł Juliusza Słowackiego, w *Dziennikach* opisywał swoją gwałtowną reakcję: *Po przyjsiu do domu z niecierpliwością szaloną rzuciłem się do „Grobu Agamemnona”. Dźwięne szaleństwo ogarnęło mnie całego, ręce zaczęły mi drżeć. Boże mój, Boże, jakżeż ja wtenczas był*

³ Idem, *Listy 1884-1892*, t. 34, oprac. Z. Adamczyk, Warszawa 2001, s. 285.

⁴ Terminem tym określano politykę rusyfikacji oświaty wprowadzoną w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego. Inicjatorem zrusyfikowanego systemu był rosyjski kurator warszawskiego okręgu szkolnego – Aleksandr Apuchtin.

⁵ Idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, oprac. W. Borowy, Warszawa-Kraków 1928, s. 190.

*szczęśliwy!...*⁶. Nie był to wyłącznie młodzieńczy entuzjazm urzeczonego zakazaną lekturą nastolatka. Romantyczna filozofia, estetyka i etos obywatelski na długo przeniknęły do dzieł poety urodzonego niemal w tym samym momencie, w którym nastąpiła klęska powstania styczniowego.

Znamienne jest, że w młodości za najbardziej zbliżającego się do romantyzmu współczesnego pisarza uważał Żeromski Henryka Sienkiewicza. W maestrii odmalowywania minionych epok porównywał go do Jana Matejki, ceniąc szczególnie umiejętność artystycznego (poetyckiego) przetworzenia faktów i – co najważniejsze – uczuć dawnych ludzi. Nie ścisłość historyczna była celem tych artystów, ale oddanie typu osobowego, ducha czasu. Również wczesne nowele autora wywarły na Stefanie duże wrażenie, a nawet pobudziły do nazwania Sienkiewicza geniuszem. Uważał, że on jeden potrafił w *Janku Muzykancie*, *Starym słudze* i *Hani* znakomicie oddać charakter postaci, z którymi można się utożsamić. *Taki już mój nałóg, aby szukać w powieści siebie, oddźwięku swych uczuć*⁷ – deklarował w marcu 1883 r. Żeromski, który rzeczywiście wiele wspólnego miał z pochodzącym z nowel Sienkiewicza Henrykiem, nękanym wieloma niepokojami. Stefan, jako uczeń i student, zaczytywał się w pismach Georga Brandesa, Hippolyte Taine’a czy Henry’ego Thomasa Buckle’a, po którego teksty sięgają później bohaterowie jego *Szyfonych prac*. Z pozytywistycznych lektur pozostały w Żeromskim przekonania dotyczące znaczenia idei cywilizacji i postępu, których – z wyuczonej nieufności i pesymizmu – nie przyjmował jednak bezkrytycznie.

Nigdy nie zdał egzaminu maturalnego. Po gimnazjum rozpoczął studia w warszawskiej Szkole Weterynaryjnej. Tam, obcując między innymi ze środowiskiem osób zrzeszonych w tajnym Związku Młodzieży Polskiej, do głosu dochodziły jego społecznikowskie poglądy oraz patriotyzm. Szybko musiał zrezygnować ze studenckiego życia. Powodowany koniecznością poszukiwania jakiegokolwiek zarobku, który uchroniłby go przed głodem, podjął pracę guwernera w ziemiańskich dworach. Przyszło mu obcować z dwoma przeciwstawnymi światami: uprzywilejowanej i anachronicznej szlacheckiej oraz niesprawiedliwie uciskanego, pozbawionego szans na rozwój chłopstwa. Te doświadczenia dostarczyły Żeromskiemu materiału do wielu prób literackich i na dobre ukształtowały przekonanie o tym, jakie posłannictwo powinien realizować pisarz.

Ważny etap twórczej działalności autora *Ludzi bezdomnych* zawiera się w pisaniu krótszych form, w których rozmaicie opisywał krzywdę społeczną. Wczesne utwory Żeromskiego pokazują go jako doskonałego w swojej sztuce portrecistę, w myśl naturalizmu eksponującego cechy charakterystyczne fizjonomii przedstawianych osób, a jednocześnie głęboko wnikającego w psychikę postaci. To drugie zadanie mógł realizować z powodzeniem także dzięki temu, jak bardzo neurotycznym był człowiekiem. Czerpał przede wszystkim z własnych doświadczeń z okresu dzieciństwa i pracy guwernerskiej,

⁶ Idem, *Dzienniki*, op. cit., s. 12.

⁷ Ibidem, s. 58.

kiedy wyjątkowo mocno dało się odczuć różnice pomiędzy najbogatszymi ziemianami a w teorii wolnymi, bo uwłaszczonymi, chłopami. Temat ten wybrzmiewa w opowiadaniach: *Psie prawo* (1889), *Zapomnienie* (1891) czy *Zmierzyć* (1892). Nowele opublikowane w 1891 r.: *Złe przeczucie*, *Ananke*, *Cokolwiek się zdarzy, niech uderzy we mnie* dowodzą wysokiej wrażliwości Żeromskiego na cudze cierpienie, zwłaszcza niezawinione.

Z zagadnieniem niesprawiedliwego traktowania najniższych warstw społecznych nierozzerwalnie łączy się w utworach pisarza tematyka narodowa, stąd wiele z nich zawiera przenikliwe studia przyczyn i efektów rugowania polskości oraz stopniowego niewolenia bezsilnych bohaterów. Był wnikliwym oraz bezlitosnym *anatomem zjawisk społecznych*⁸, jak nazwie pisarza Artur Hutnikiewicz. Z tej dosłownej i metaforycznej lekcji anatomii wynosi się wnioski o współwinie zaborcy oraz Polaków za dziejową tragedię. Ci drudzy nie zadbali bowiem w porę o moralne, obywatelskie i praktyczne wyposażenie przedstawicieli najniższych warstw społecznych. Dlatego też – z uwagi na humanitaryzm połączony z bolesnymi doświadczeniami osobistymi – w wielu swoich utworach stawiał się Żeromski rzecznikiem tych najsłabszych, zacofanych, materialnie wykluczonych, skazanych na fizyczną oraz psychiczną zależność od wyżej postawionych. W takiej sytuacji autor *Silaczki* (1891) wzywał do altruistycznego poświęcenia dla innych. Emblematyczną dla tego podejścia postacią stała się Stanisława Bozowska, która płaci najwyższą cenę, cenę własnego życia, pragnąc pomagać ludowi. Jej bohaterska postawa, inspirowana rzeczywiście żyjącą poza światem noweli Żeromskiego osobą Faustyny Morzyckiej, stanowi źródło społecznego i moralnego światła, które nie ma najmniejszych szans, aby rozjaśnić spowijające upadły świat mroki, a jednak zapisuje się w pamięci czytelników jako przykład godny naśladowania. Klęska herosów-Prometeuszów w twórczości Żeromskiego, choć jest bolesna w odbiorze, nie zniechęca, a wręcz przynagla do podjęcia podobnego wysiłku, ponieważ bohaterowie reprezentujący antynomiczny do nich świat są bierni, moralnie zepsuci, a przez to napawają wstrętem.

Osobną jakością odznaczają się nieco późniejsze utwory Żeromskiego poświęcone powstaniu styczniowemu, dla których najbardziej reprezentatywny jest głęboko pesymistyczny i oskarżycielski obraz *Rozdzióbią nas kruki, wrony...* (1894). Wrona, usiłująca wydobyć z czaszki martwego Winrycha, tego *siedliska wolnej myśli*, marzenia o niepodległości, stanowi symbol systematycznej działalności tych, którzy przez dziesięciolecia zniechęcali do jakiegokolwiek oporu. Jeszcze bardziej przeraża w tym kontekście czyn chłopą, który, zmówiwszy uprzednio pacierz, z żądzą w oczach obdziera trupa z lichej odzieży. Szczególnym opowiadaniem z tego okresu jest obszerny utwór *Mogila*, który – oprócz tego, że podejmuje wszystkie ważne dla Żeromskiego tematy społeczne – ukazuje też istotę historycznego dziedzictwa w procesie odzyskiwania indywidualnej świadomości narodowej. Maurycy Zych, natrafiając na zapomniany przez wszystkich kopiec poświęcony

⁸ A. Hutnikiewicz, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1971, s. LIV.

ofiarom bitwy pod Maciejowicami z 1794 r., odkrywa, że przelana w tym miejscu krew wyzywa go do uwielbienia i oddania ojczyźnie.

W 1892 r. pisarz, wówczas już mąż Oktawii Rodkiewiczowej, wyjechał do Szwajcarii, gdzie objął stanowisko w raperswilskiej Bibliotece Muzeum Polskiego. Skonstruował w tym czasie zarys powieści pt. *Wybawiciel*, której publikację zaoferował redaktorowi „Kuriera Lwowskiego”. Jej kanwą miał stać się system edukacji i wychowania panujący w szkołach Królestwa Polskiego. Utwór nigdy się nie ukazał, ale korespondencja w tej sprawie pozwala nam podejrzewać, że już wtedy krystalizował się pomysł powstania *Szyfowych prac*. Nadto, podczas pobytu w Raperswilu Żeromski zajął się redakcją pracy *Gimnazja rosyjskie w Polsce. Szkic wychowawczy* (1893) Romana Dmowskiego, co musiało obudzić w nim wspomnienia związane z jego własną edukacją i dostarczyć cennej, panoramicznej wiedzy o wpływie rusyfikacji na polską młodzież.

Szyfowe prace (1897) to pierwszy w dorobku Żeromskiego tak obszerny utwór prozatorski⁹. Nie sposób czytać go poza kontekstem życiorysu autora. Gawronki, z których pochodzi główny bohater powieści, bezsprzecznie przypominają tak bliską pisarzowi wieś Ciekoty. Pomieszkowanie ucznia w różnych lokalizacjach stanowi odbicie kieleckich tulaczek Stefana, często w trakcie swojej nauki zmieniającego stancje. Wskazują badacze również na topograficzne podobieństwo Klerykowa do znanych pisarzowi Kielc oraz całkowitą niemal zgodność zachowań i refleksji Marcina po śmierci jego matki z diarystycznymi zapiskami Żeromskiego¹⁰. Postaci poszczególnych nauczycieli oraz szkolnych kolegów Borowicza tylko w niektórych aspektach przypominają rzeczywiście żyjące osoby, ponieważ autor skupił się przede wszystkim na wiernym odtworzeniu i dowartościowaniu podejmowanych przez Polaków działań kontestujących politykę carską.

Nie jest to jednak wyłącznie sprawozdanie z metod wpływania zaborcy na ówczesny system edukacji, ale – w szerszej perspektywie – diagnoza stanu narodu po klęsce największego zrywu przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Narodu sparaliżowanego strachem i pozbawionego nadziei, którego najmłodszym przedstawicielom wmawia się, że to, co polskie powinno kojarzyć im się z zaściankowścią, zacofaniem i prymitywizmem. Żeromski z autopsji znalazł sytuację Polaków po roku 1864 – lata służby w ziemiańskich dworach dostarczyły mu ciemnych farb, którymi odmalowywał poznana tam rzeczywistość – ale okres raperswilski rozszerzył horyzonty jego poznania o wnioski wysnute z przebiegu i konsekwencji wcześniejszego zrywu niepodległościowego, powstania listopadowego. Studiując bogate zbiory tamtejszej biblioteki, zapoznawał się z dziedzictwem najwybitniejszych przedstawicieli Wielkiej Emigracji, szczególnie zaś zainteresował się postacią i twórczością Adama Mickiewicza.

⁹ Publikację *Szyfowych prac* poprzedził druk szkicu powieściowego *Promień*, który stanowi echo tych samych doświadczeń Żeromskiego z okresu życia na prowincji. Bohater jest nieco starszy niż Marcin Borowicz, ale wpisuje się w powtarzający się w twórczości pisarza typ postaci samotnie sprzeciwiającej się moralnemu zepsuciu świata.

¹⁰ A. Hutnikiewicz, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Szyfowe prace*, op. cit., s. X-XII.

W *Szyfonych pracach* wyłącznie garstka młodzieży przeciwstawia się wszechobecnej bierności, wykonując monotonną oraz daremną, ale jednocześnie wytrwałą, odważną i konsekwentną pracę Syzyfa. Są wśród nich zarówno chłopcy pochodzenia szlacheckiego, jak Marcin Borowicz, który doznaje patriotycznego pobudzenia pod wpływem recytacji *Reduty Ordona* – tym samym podkreśla Żeromski wagę dziedzictwa romantyków oraz powstania listopadowego – jak i pochodzący z rodziny chłopskiej Andrzej Radek, który dzięki nauczycielowi dworskiemu zyskuje szansę na edukację. To właśnie on w finałowej scenie wspomaga znękanego i zrezygnowanego Borowicza uściskiem swojej dłoni. W powieści tej ujawniają się filary projektu narodowowyzwoleńczego Żeromskiego, który wierzył, że droga do wolności wiedzie przez przebudowę sumienia każdego członka narodu, nie wykluczając również przedstawicieli ludu.

Szwajcarię opuścił w 1896 r., aby po pewnym czasie osiąść w Warszawie, gdzie został zatrudniony w Bibliotece Zamoyskich. Tam do głosu doszły socjalistyczne poglądy Żeromskiego, który zaangażował się w działalność polityczną i społeczną. Rozpoczął prace nad kolejną, po *Promieniu* i *Szyfonych pracach*, powieścią pt. *Ludzie bezdomni* (1899). Skrupulatnie opisał w niej miejsca, czerpiąc z osobistych doświadczeń z pobyków w Paryżu, Dąbrowie Górniczej, Nałęczowie czy Warszawie. Kreacje postaci częściowo oparł na własnej biografii, a panoramicznie ujęte realia życia różnych środowisk i grup społecznych – od ziemiaństwa i burżuazji poprzez proletariats, robotników wielkoprzemysłowych aż do prostego ludu – udokumentował z podziwu godną sumiennością. Nie tylko to jednak sprawiło, że powieść została przyjęta z największym entuzjazmem. Wtedy i później określano ją *książką-czynem*, *Zwiastowaniem Dobrej Nowiny*, *spowiedzią pokolenia*. Była – jak pisze o tym Irena Maciejewska, badając recepcję utworu – *przeżyciem pokoleniowym*¹¹. Bezdomność bohaterów Żeromskiego – rozumiana jako poczucie wykluczenia, inności, braku miejsca w świecie, w którego porządku społecznym i moralnym nie potrafią się odnaleźć – ma umocowanie w realiach życiorysu pisarza, ale też w doświadczeniach wielu Polaków. Żeromski, sympatyzujący w tym czasie z Polską Partią Socjalistyczną, angażował się w konspiracyjną działalność organizacji. W jego mieszkaniu odbywały się spotkania partyjne, udzielał też schronienia działaczom, m.in. Stanisławowi Wojciechowskiemu i Józefowi Piłsudskiemu. Przekonany o konieczności kolektywnego – wspólnie z klasą robotniczą – przeżycia odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, naraził się na represje ze strony władz rosyjskich¹². Dwukrotnie go aresztowano. Jego powieść była zresztą przeżyciem dla więcej niż jednego pokolenia. Wszak jeszcze w niepodległej Polsce idee zawarte w dziełach Żeromskiego pobudzały do podjęcia społecznej odpowiedzialności za los swojego narodu całe rzesze osób.

W *Ludziach bezdomnych* ujawniła się także ponadczasowość koncepcji artystycznej autora. Wezwanie do ofiarniczego poświęcenia dla dobra wspólnego oraz koncepcja

¹¹ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, oprac. I. Maciejewska, Wrocław 1987, s. XVIII-XXXI.

¹² Ibidem, s. XVII-XVIII.

rewolucji moralnej jako drogi do wyzwolenia narodu przypominały epokę romantyzmu. Poprzez głęboki szacunek do tych, którzy dotąd pozostawali na marginesie życia społecznego oraz naturalizm przedstawienia Żeromski z nadatkiem realizował program pozytywistów. Z kolei warstwa symboliczna, synkretyzm stylistyczny i luźna, nietypowa kompozycja powieści przekraczały estetykę modernizmu, kiedy pisarz ironicznie przetwarzał po to, aby ukazać piękno brzydoty oraz wyrazić niepokój egzystencjalny.

Zaraz po ukazaniu się *Ludzi bezdomnych* zaczął pracować nad kolejną swoją powieścią pt. *Popioły: powieść z końca XVIII i początku XIX w.*, której odcinki zaczęto drukować w połowie 1902 roku. Wyrosła ona m.in. na gruncie jego doświadczeń z życia w Szwajcarii, gdzie studiował źródła historyczne dotyczące wojen napoleońskich (już wcześniej, w 1893 r., wykorzystał je do stworzenia opowiadania *O żołnierzu tulaczu*, później zaś, bo w 1910 r., do opracowania tragedii *Sułkowski*). Dzieło to wiele czerpie z *Pana Tadeusza* Mickiewicza, wchodząc w świadomy dialog z eposem narodowym poprzez przypominanie tych samych wydarzeń historycznych, stosowanie aluzji do postaci, zdarzeń, wypowiedzi zaczerpniętych z utworu romantycznego wieszczu, podobne do niego panoramiczne ujęcie świata szlacheckiego czy więcej niż ilustracyjne znaczenie opisów przyrody (natura tworzy nie tylko scenografię, ale opisuje stany wewnętrzne i stanowi ekwiwalent polskości)¹³. Monumentalny utwór Żeromskiego okazał się też przełomowy dla gatunku powieści historycznej, którego wzorzec ustanowiony został w historii polskiej literatury przez Henryka Sienkiewicza. Jan Zygmunt Jakubowski w monografii poświęconej życiu i dorobkowi Żeromskiego bardzo trafnie definiuje koncepcję historiograficzną patronującą *Popiołom*, która stoi na antypodach dzieła autora Trylogii: *Żeromski nie patrzył na historię jak na barwny oleodruk. Wiedział, że historia jest materią surową i oporną, że dzieje ludzkości znaczone były krwawymi zbrodniami, że wielkość i małość, ofiarność i podłość spletały się w węzeł bardzo skomplikowany*¹⁴. Nie ma w wizji Żeromskiego idealizacji, choć jest tak charakterystyczna dla jego stylu emfaza wydobywająca tkwiące w każdej wojnie sprzeczności. Bez wątpienia jest ona makabryczna i destrukcyjna – właśnie taką ukazuje ją autor, a jednocześnie znaleźć w niej można sens, bo wyłącznie w cierpieniu wydoskonala się duch narodu.

To stanowisko pisarza brutalnie zweryfikowane zostało po 1905 roku. Żeromski głęboko wierzył w idee rewolucji rosyjskiej, ale jej klęska dotknęła najczulszych strun duszy pisarza i zaważyła na dalszej twórczości. Echa tego zrywu słychać w *Śnie o szpadzie* (1905), *Nagim bruku* (1906), *Słowie o bandosie* (1907) oraz *Dumie o hetmanie* i *Dziejach grzechu* (1908) czy dramacie niescenicznym *Róża* (1909). Jednocześnie jednak pozostawał pisarz bardzo zaangażowany w działalność społeczną, zachował swoją głęboką wrażliwość i empatię, dzięki której pomagał rodakom na rozmaite sposoby. Maria Jolanta Olszewska, wyliczając kulturotwórcze inicjatywy podjęte przed i w latach rewolucji, wskazuje na: towarzyszące tym

¹³ Więcej na ten temat zob. Idem, *Popioły*, t. I, oprac. J. Paszek, wstęp i bibliografia I. Maciejewska, Wrocław 1996, s. LXXX-CLIII.

¹⁴ J.Z. Jakubowski, *Stefan Żeromski: życie i dzieło*, Warszawa 1975, s. 47.

wydarzeniom politycznym wystąpienia (w Nałęczowie i Lublinie), organizowanie inicjatyw artystycznych i edukacyjnych dla ludu, zaangażowanie w powstanie Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło” oraz Uniwersytetu Ludowego czy Ochronki w Nałęczowie¹⁵.

W 1908 r. Żeromski musiał opuścić Królestwo Polskie. Trzy lata spędził w stolicy Francji, gdzie powstała m.in. dwutomowa powieść historyczna *Uroda życia*. Jej bohater – Piotr Rozłucki – powołany został do życia w noweli z 1905 r. pt. *Echa leśne*, w której występuje jako sześciolatek chłopiec, syn powstańca, kapitana Jana Rozłuckiego, „Rymwida”. W *Urodzie życia* Piotr to dorosły mężczyzna, oficer wojska rosyjskiego, niemal całkowicie wyzbyty pamięci o swoim pochodzeniu i dziedzictwie ojca, bohatera narodowego. W toku narracji stopniowo odzyskuje świadomość narodową, porzuca służbę zaborcy i poszukuje sposobu, aby ocalić swoją prawdziwą ojczyznę. Ponosi porażkę, podobnie jak cały korowód postaci literackich wykreowanych przez Żeromskiego, ale proces jego przemiany kolejny raz pozostawia przekonanie, że siła tradycji ma moc ocalającą dla narodu.

Mieszkając w Paryżu, pisarz – wtedy związany już z malarką Anną Zawadzką, dla której porzucił swoją żonę – wpadł na pomysł opracowania cyklu powieści historycznych stanowiących kontynuację *Popiołów*, a ogniskujących się wokół ważnych dla Polski momentów dziejowych: roku 1831, 1846 oraz 1863. Ostatecznie powstało wyłącznie ostatnie ogniwo trylogii pt. *Wierna rzeka: klechda domowa* (1912). Podtytuł powieści wskazuje na autentyczność i rodzinny rodowód podstawy fabularnej utworu zaczerpniętej ze wspomnień siostry ojca Stefana, Józefaty z Żeromskich Saskiej. Przebywając w dworze w Rudzie Zajączkowskiej (stąd w *Wiernej rzece* bohaterowie występujący pod nazwiskiem Rudeccy), chłopiec chłonał barwne opowieści z okresu powstania styczniowego usłyszane od ciotki. Historia miłosna spłotła się w tej powieści z narodową, dając pisarzowi pole nie tyle do przypominania konkretnych wydarzeń historycznych, co do oceny okoliczności i skutków zrywu niepodległościowego, przede wszystkim w zawsze najważniejszym dla Żeromskiego wymiarze społecznym. Nadto, choć *Wierna rzeka* opowiada o przeszłości, pozwoliła jednocześnie autorowi wyrazić poglądy na sprawę polską w 1912 r., kiedy – wobec wewnętrznych problemów państw zaborczych – w Galicji rosła nadzieja na odzyskanie wolności. Żeromski nie przypuszczał wówczas, że odegra w tym procesie dziejowym pewną zaskakującą rolę.

Po wybuchu I wojny światowej pisarz postanowił przystąpić do Legionów Polskich, nigdy jednak nie ruszył na front. Zamieszkał w Zakopanem, w którym był wcześniej wielokrotnie – m.in. w 1904 r. przyczynił się do przekształcenia tamtejszej Czytelni w Bibliotekę Publiczną, ofiarował placówce część swojego księgozbioru i organizował liczne przedsięwzięcia, by pozyskiwać środki finansowe potrzebne do jej funkcjonowania.

¹⁵ J.M. Olszewska, *Stefana Żeromskiego koncepcje edukacji kulturowej*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis” 2014, nr 6, s. 11-12.

Z kolei misję Legionów wspierał w inny sposób, pracując jako zastępca sekretarza w Narodowym Komitecie Zakopiańskim. Działal również w Towarzystwie Szkoły Ludowej i doprowadził do utworzenia Warsztatów Pracy Kobiet. W 1918 r. stanął na czele Organizacji Narodowej jako jej prezes, a w praktyce prezydent powstałej wskutek rozpadu Austro-Węgier Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, co wspominał później z rozrzewnieniem i dystansem¹⁶. W ten sposób doceniono jego bezgraniczne oddanie sprawom narodowym, któremu dawał wyraz nie tylko w utworach literackich, ale i poprzez działalność społeczno-polityczną.

Od wybuchu wojny jeszcze żywiej niż wcześniej reagował na potrzeby cierpiących. Pisał odezwy, manifesty, utwory propagandowe, m.in. *Na głodnych w Warszawie i w brząsku przedwiośnia* (1915), *Zakopane dla głodnych Wilna* (1917), *Początek świata pracy* (1918), *Organizacja inteligencji zawodowej i o odzież ciepłą dla żołnierza* (1919). Po odzyskaniu niepodległości w Teatrze Reduta wystawiono jego sztukę *Ponad śnieg bielszym się stanę*, która wyrażała kluczową dla Żeromskiego ideę zjednoczenia narodu we wspólnym trudzie budowania nowego państwa. W 1920 r. zaangażował się w akcję plebiscytową i firmował swoim nazwiskiem odezwę *Ratujmy ziemię nadwiślańską*. O narodzie myślał jak o organizmie, którego członki i organy muszą ze sobą współpracować. Niebezpieczeństwa związane z niezachowaniem jedności narodowej zasygnalizował w stanowiących niejako zapowiedź *Przedwiośnia* dramatach: *Biała rękawiczka* (1921) i *Turoń* (1923). Teatrowi przypisywał ważną rolę *mównicy artystycznej* dla tłumów¹⁷, dlatego postanowił w tej formie wypowiadać swoje postulaty. Najbardziej popularną sztuką Żeromskiego, wielokrotnie wystawianą w okresie dwudziestolecia międzywojennego, była ta zatytułowana *Uciekla mi przepióreczka* (1924). W dramacie autor przywrócił do życia typ idealisty poświęcającego się dla dobra ogółu – bohatera-Prometeusza, którego tak dobrze znamy z przedwojennej prozy pisarza.

W latach dwudziestych narastał w Żeromskim najpierw niepokój, a później rozczarowanie tym, jak wyśniony przez okres niewoli mit wolnej Polski rozwiewa się w zderzeniu z rzeczywistością. Wyrazem tego były tworzone w tym czasie utwory i teksty publicystyczne, ale najpełniej zawód ten wybrzmiał w wydany w 1924 r. *Przedwiośniu*. Powieść błyskawicznie zyskała ogromną popularność i równie szybko stała się narzędziem manipulacji ze strony zwolenników komunizmu. Skala błędnych odczytań intencji pisarza była tak porażająca, że zdecydował się opublikować artykuł z wyjaśnieniami, który – co bardzo znamienne – w Polsce Ludowej objęty został całkowitym zakazem druku. W *Przedwiośniu* ironicznie zderzone zostały różne pomysły na budowanie przyszłości niepodległego państwa, ale w optyce autora dzieło stanowiło ostrzeżenie przed groźbą rewolucji i komunizmu, a nie ich apologię. Do końca opowiadał się po stronie przemysłanych reform, które objęłyby wszystkie warstwy społeczne i zmieniły nie tylko

¹⁶ Zob. S. Żeromski, fragment z listu do T. Łopalewskiego z 22 września 1925 r., w: *Wilno Żeromskiemu*, Wilno 1926, s. III-IV.

¹⁷ Idem, *Elegie i inne...*, op. cit., s. 116.

zewewnętrzne warunki ich funkcjonowania, ale też sumienia. Proces ten nazwał trafnie *tworzeniem Polski z ducha*¹⁸.

W pośmiertnym wspomnieniu Henryka Sienkiewicza autor *Ludzi bezdomnych* zapisał słowa, które mogłyby się odnosić do jego własnej działalności: *Ileż to razy ścigał i wiązał w jedno całą naszą sprawę, opasując nas powrozem swego ducha! Ileż razy, jako ów Ursus, wychodził sam na arenę, ażeby na śmierć mocować się z prześladującą nas bestyją! [...] Był najpierwszym z żyjących Polaków, stał się człowiekiem-sztandarem*¹⁹. Nie zmierzał, jak autor Trylogii, do pokrzepienia serc, postępował raczej według zwerbalizowanej w *Sulkowskim* zasady: *Trzeba rozrywać rany polskie, żeby się nie zablżyły błoną podłości*²⁰. Inaczej niż Sienkiewicz, dożył odzyskania przez Polskę niepodległości, ale szybko zorientował się, jak trudno odbudować – przede wszystkim mentalnie – zniewolony przez lata naród.

Zmarł 20 listopada 1925 roku. Dzięki patriotyzmowi i wrażliwości na krzywdę ludzką stał się wyrazicielem pragnień i potrzeb wielu swoich rodaków. Pisarzem prowokującym do dyskusji i realizującym własne idee w publicznym działaniu. Skupiając się na społecznym efekcie oddziaływania pisarstwa Żeromskiego, nie możemy jednocześnie pomijać jakości artystycznej jego utworów, w których nie brakuje ironii, erudycji czy zaskakującej swoją głębią liryczności, kontrastującej z naturalizmem przedstawienia. Jako pisarz funkcjonował na styku kilku tendencji literackich, które twórczo przetwarzał.

Bibliografia

1. Adamczyk Zdzisław Jerzy, „Przedwiośnie” w świetle wcześniejszej publicystyki Żeromskiego, w: S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Kielce 2019.
2. Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Przedwiośnie: prawda i legenda*, Poznań 2001.
3. Dall Lesław, *Rzeczpospolita Zakopiańska, czyli jak Zakopane odzyskało niepodległość w 1918 roku*, w: *Stefan Żeromski: twórca, działacz, obywatel*, Kielce 2019.
4. Hutnikiewicz Artur, *Żeromski i naturalizm*, Toruń 1956.
5. Jakubowski Jan Zygmunt, *Stefan Żeromski: życie i dzieło*, Warszawa 1975.
6. Kulczycka-Saloni Janina, *Pozytywizm i Żeromski*, Warszawa 1977.
7. Linker Tadeusz, *(Za)poznawanie Żeromskiego*, Gdańsk 2017.
8. Okulicz-Kozaryn Radosław, *Twórcze echo neurotycznej młodości Żeromskiego, czyli pisarstwo wywiedzione z „Dzienników”*, „Poznańskie Studia Polonistyczne: Seria Literacka” 2016, nr 27.

¹⁸ Idem, *Biłgo z piasku*, Warszawa 1925, s. 98.

¹⁹ Idem, *Elegie i inne...*, op. cit., s. 176.

²⁰ Idem, *Sulkowski*, Kraków 1914, s. 145.

9. Olszewska Jolanta Maria, *Stefana Żeromskiego koncepcje edukacji kulturalnej*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis” 2014, nr 6.
10. Osińska Anna Maria, *Homo reminiscens. Kreaacje bohaterów literackich Stefana Żeromskiego wobec problemów nowoczesnej podmiotowości*, Warszawa 2023.
11. *Żeromski: miejsca, pamiątki i ślady*, red. K. Sobolewska, Warszawa 2022.
12. Żeromski Stefan, *Być z piasku*, Warszawa 1925.
13. Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. I, oprac. J. Kądziała, Wrocław 2006.
14. Żeromski Stefan, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, oprac. W. Borowy, Warszawa-Kraków 1928.
15. Żeromski Stefan, *Listy 1884-1892*, t. 34, oprac. Z. Adamczyk, Warszawa 2001.
16. Żeromski Stefan, *Ludzie bezdomni*, oprac. I. Maciejewska, Wrocław 1987.
17. Żeromski Stefan, *Popioły*, t. 1, oprac. J. Paszek, wstęp i bibliografia I. Maciejewska, komentarze A. Achmatowicz, Wrocław 1996.
18. Żeromski Stefan, *Snobizm i postęp: oraz inne utwory publicystyczne*, wstęp i oprac. A. Lubaszewska, Kraków 2003.
19. Żeromski Stefan, *Sułkowski*, Kraków 1914.
20. Żeromski Stefan, *Wierna rzeka: klechda domowa*, oprac. Z.J. Adamczyk, Wrocław 1973.
21. Żeromski Stefan, *Wilno Żeromskiemu*, Wilno 1926.
22. Żeromski Stefan, *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1971.

Mirella Kryś – dr nauk humanistycznych, literaturoznawczyni, absolwentka filologii polskiej. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku oraz krytyki literackiej, teatralnej i artystycznej tego okresu. Obecnie zatrudniona w Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza, oddziale Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Joanna Swędrzyńska

O KOBIECIACH DLA KOBIEC,
CZYLI ROZWÓJ OSOBISTY
NA ŁAMACH PRZEDWOJENNEJ PRASY KOBIECEJ



Źródło¹

Ogromny wpływ na kształtowanie ról społecznych mają środki przekazu. Dzisiaj, w znacznie mniejszym zakresie, taką funkcję pełnią magazyny kobiece. Ich zadanie częściowo przejęły bowiem portale społecznościowe i influencerzy. Jednak przed wojną czasopisma wydawane z myślą o kobietach były dla wielu z nich jedynym oknem na świat, które ukazywało szersze perspektywy, mogło inspirować i zarazem wpływać na społeczeństwo. Co ciekawe, jeśli przyjrzymy się przedwojennym czasopismom kobiecym wydawanym na terenie Wielkopolski, to mimo upływu lat i szeregu zmian, jakie nastąpiły w kulturze i obyczajach, treść wydaje się dość nowoczesna i postępową.

Z realizacją tego postępu bywało różnie, jednak należy zauważyć, że także w dzisiejszych czasach wartościowe źródła wiedzy i inspiracji, platformy do wymiany poglądów dla kobiet to właściwie margines. Powszechniejsze wydaje się promowanie życia łatwego, przyjemnego, z naciskiem na przesadną wręcz dbałość o swój wizerunek. Zważywszy na wolny i bezpłatny dostęp do wszelkiej wiedzy, wydawać by się mogło, że zmiany w społeczeństwie i postrzeganiu roli kobiet będą następować bardziej dynamicznie i ukierunkowywać się na ambicję, rozwój zawodowy i artystyczny. I po części ten dynamizm zmian następuje, choć nie jest do końca pewne, czy potencjał wolności i szans nie jest w jakiś sposób marnotrawiony.

¹ [Kobieta czytająca gazetę], Polona [b.r.], [https://polona.pl/item-view/27399c6d-0eb6-46c4-b3cc-dea14f269a20?](https://polona.pl/item-view/27399c6d-0eb6-46c4-b3cc-dea14f269a20?page=0)
page=0 [dostęp 21.02.2025].

obniżkami wynagrodzeń. Głównie dlatego, że obowiązek i pomysł, jak poradzić sobie z mniejszym budżetem spoczywa na kobiecie – pani domu.

Pomimo już ciężkich i trudnych warunków pojawiają się dosyć często nowe trudności, z którymi przede wszystkim kobieta walnąć stacząc musi. Weźmiemy taką trudność pierwszą z rzędu, obniżenie zarobków, bądź to pracownikowi umysłowemu, czy fizycznemu. [...] – ale bądź co bądź kobiecie pozostanie reszta, tj. szukanie sposobu do zatknięcia dziury w budżecie, jaką obniżka zarobku wykroiła, a przez którą ucieka z domu spokój, wiska się niezadowolenie, a bardzo często niezgoda. Mimo okrojenia budżetu przez obniżkę płac trzeba żyć, a której to kobiecie nie zależy na tem, ażeby życie rodzinne płynęło w spokoju i zgodzie. Trzeba więc szukać sposobu, ażeby utrzymać się na powierzchni, ażeby nie utonąć, a do tego trzeba nieraz nadludzkich wysiłków, jakiejs cudownej oszczędności. [...] I znowu oto cała ta bardzo ważna sprawa spada na kobiety. Kobieta, żona i matka szukać musi sposobu, aby uchronić rodzinę od różnych chorób, na jakie jest narażona z powodu stałego niedojadania. Kobieta musi sięgnąć do swojej niewyczerpanej pomysłowości i zaradzić złemu. I ta skromna, nieraz przemęczona pracą zarobkową będzie się siłowała, jak się urządzać, aby na wszystko starczyło, aby kupić buty jednemu i mleko drugiemu i na konieczne przerobienie ubrania, a choćby tylko i części. I przytem wszystkim nieraz musi kobieta – żona i gospodyni zapomnieć o tem, że i jej się coś więcej od życia należy niż tylko ciągła walka o chleb powszedni dla najbliższych².



Autorka podkreśla istniejące, ale niespełnione przez okoliczności potrzeby kobiety, aby myśleć również o sobie i że może ona oczekiwać od życia czegoś więcej niż tylko bycia matką i żoną, opiekunką domowego ogniska. Zaznacza jednak nieublaganą konieczność pewnego poświęcenia tych potrzeb dla dobra swojej rodziny, a w szerszym rozumieniu – dobra narodu składającego się z zaopiekowanych i nakarmionych obywateli. Co ciekawe, ironicznie, ale jednocześnie dość subtelnie określa mężczyzn jako „panów stworzenia”, którzy – nie zastanawiając się nad konsekwencjami – podejmują decyzje rzutujące na życie poszczególnych rodzin i niejako wymuszają na kobietach konieczność radzenia sobie z powstałymi niedogodnościami. Czuć w tym określeniu pobłażliwość, lekką irytację, ale też i rezygnację, zapewne głównie z tego powodu, że sytuacji tej, układu społecznego i poszczególnych ról nie zmieni się artykułami w prasie kobiecej. Niemniej docenić należy starania redaktorek magazynu – próby budowania w społeczeństwie pewnej świadomości ważności roli kobiet, ich

² Po Walnem Zebraniu Zw. Kob. Tow. Kult. Ośw., „Głos Kobiety: miesięcznik Związku Kobiecth Towarzystw Kulturalno-Oświatowych”, czerwiec 1931, R. 5, nr 6, Związek Kobiecth Towarzystw Kulturalno-Oświatowych, Poznań (udost. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

wysiłeków i odpowiedzialności; a także, że zachęcały kobiety do pogłębiania wiedzy, aby jeszcze lepiej radzić sobie z codziennym trudem.

Dzisiaj dla kobiety jej najpierwszym obowiązkiem starać się, aby w jej małym warszcie domowym nic się nie niszczyło, każda najdrobniejsza rzecz odpowiednio zużyta, każda chwila wolnego czasu poświęcona na zdobywanie wiedzy i sprawności w kierowaniu i wypełnianiu prac w gospodarstwie domowym³.

Podobnie istotną rolę w życiu społecznym dostrzega się w życiu gospodyń wiejskich. Autorka artykułu w dodatku do „Poradnika Gospodarskiego” zauważa, że:

Kobieta to filar, na którym opiera się całe życie rodzinne i społeczne, ona kieruje swą arką domową ku dobrobytowi i szczęściu. Jako współpracowniczka męża rolnika wytrwale pomaga w domowym gospodarstwie. Nie wystarczy na to jednak dobra wola i chęci, kobieta musi znać i rozumieć swoją pracę, szybko orjentować się, musi umieć kupić, sprzedać, kalkulować, ażeby nie cofać się, ale iść naprzód. Kobieta musi umieć i doradzić. Często się w życiu spotykamy z tem, że mąż nie chce załatwić sprawy bez porady żony, więc ażeby porada była dobrą, żona musi być świątliwą, rozsądną. Należy więc ciągle uczyć się, czytać i pracować nad sobą, ażeby osiągnąć cel, do którego się dąży, to jest do podniesienia kultury swego domu i gospodarstwa⁴.

Warto zauważyć, że podkreśla się rolę gospodyni jako współpracowniczki męża-rolnika, a nie kogoś podrzędnego, mniej istotnego w hierarchii. Autorka artykułu wymienia liczne umiejętności, jakie wykorzystuje w codziennej pracy wiejska gospodyni – musi być mądra, uczyć się na doświadczeniu swoim i innych, znać się na handlu, marketingu, ekonomii, negocjacjach i doradztwie. To sporo obowiązków i zadań, które – wymienione – dopiero uświadamiają, jak odpowiedzialną pracę ma gospodyni prowadząca dom na wsi. Poza tym musi być jeszcze dobrym menadżerem, który zatrudniając pracowników, wykaże się umiejętnościami interpersonalnymi, a wręcz będzie ich liderką.

Częstokroć gospodyni musi najmować służbę i ludzi do pomocy w pracy. Stosunek chlebodawczy do służby powinien być serdeczny, ale nie poufaty. Gospodyni musi pamiętać, że przyjmuje na siebie obowiązki rozdzielenia odpowiedniego pracy i przypilnowania, ażeby ta praca była bez zarzutu wykonana. Jeżeli są to pracownice rutynowane, wystarczy oko pani, które pracę oceni i skontroluje. Jeżeli się natomiast ma do czynienia ze służbą nieumiejętną, wymaga ona, ażeby ją ciągle i z cierpliwością pouczano, by wykształcić z niej dobrych i starannych pracowników. Praktyczną jest rzeczą obudzić



³ Ibidem.

⁴ K. Próchnicka, *Rola kobiety w gospodarstwie*, „Gospodyni Wiejska” 26.05.1929, R. 14, nr 19-20, dodatek do „Poradnika Gospodarskiego”, Wielkopolska Izba Rolnicza, Poznań (udost. PAN Biblioteka Kórnicka).

u służących zainteresowanie dla gospodarstwa, zajmując, obiecuje się podwyższenie wynagrodzenia za staranność przywiązaną i umiejętność wykonania pracy. Za granicą stosuje się premie za wzorowe wykonanie powierzonych pracy, budząc w ten sposób zainteresowanie, czynią służbę przywiązaną, która broni wspólnych interesów gospodarstwa. [...] Gdy [gospodyni jest] zadowolona z wykonanej pracy, niech nie waha się wyrazić pochwałę, która będzie na przyszłość zachętą do pracy, nagane zaś powinna wypowiedzieć taktownie, ale kategorycznie i stanowczo. Niech gospodyni będzie opiekunką moralną i znajdzie dobre słowo dla cierpiących i chorych, niech czuwa, ażeby nikt nie znęcał się nad zwierzętami, a w takim domu wzorowym, gdzie gospodyni sprawiedliwa, uprzejma i dobra, wszyscy się będą czuli zadowoleni i dbać będą o dobro i zyski właściciela, mając na myśli też i swój zysk⁵.

Poza pracą i działalnością na rzecz rodziny trzeba też znaleźć czas na rozwój duchowy, artystyczny, kulturalny. Z pomocą i podpowiedzią przychodzi autor lub autorka artykułu O czytaniu w „Dwutygodniku Dla Kobiet” z 1885 roku, o inicjalach K.K. Zachęca w nim do rozważnego wybierania lektur i treści, jakie się czyta, jednocześnie utyskując na „ociężałe” umysły kobiet, które czytują bezwartościowe romanse i pozbawione wartości intelektualnej utwory. Ponadto wyraża wątpliwość, czy kobiety rzeczywiście pragną zmienić coś w swoim życiu, skoro nie chcą rozwijać się poprzez czytanie ambitnych lektur zmuszających do rozmyślań, trudnych, wymagających pracy umysłu.



Czytanie bez wyboru da się usprawiedliwić u kobiet klas niższych których umysł nie jest przysposobiony do pojęcia rzeczy trudniejszych. Ale smutno pomyśleć, że kobiety, odbierające tak zwane s t a r a n n e w y c h o w a n i e , po ukończeniu nauk żadnego poważnego dzieła do rąk nie wezmą. Z tego wynika, że po kilka latów z nazwiska tylko znane im są przedmioty, nad którymi mogły się tak długo. Trudno pojąć, jak im nie żal zmarnowanej pracy własnej i kosztów, poniesionych przez rodziców, często wcale niebogatych i wyrzekających się dla dobra dzieci niejednych rzeczywistych potrzeb. Nikomu nie wolno marnować życia na częste igraszki, a tem mniej Polkom, które równie, jak mężowie i bracia, powinny się przyczyniać do podniesienia narodu tak pod względem moralnym, jak umysłowym⁶.

Dalej czytamy karkołomną, w swoim wydźwięku dzisiaj nieakceptowalną tezę, że kobiety powinny rozwijać umysł dla swoich mężów. Istnieje bowiem zagrożenie, że znużony i zniechęcony brakiem ciekawych rozmów z żoną mąż, będzie szukał towarzyszek intelektualnych rozrywek poza domem. Idea artykułu słuszna, ale argumenty dość

⁵ Ibidem.

⁶ K.K., O czytaniu, „Dwutygodnik dla Kobiet: pismo beletrystyczne i naukowe” 12.09.1885, R. 5, Nr 25, Radońska Teofila, Poznań (udost. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

toksyczne, budzące w kobietach prędzej poczucie winy i zawstydzenie niż rzeczywistą ambicję i chęć rozwoju.

Poza samym zachęcaniem do czytania ambitniejszych pozycji, kobiece czasopisma często publikowały na swoich łamach fragmenty powieści, opowiadania, nowele, wiersze, artykuły dotyczące zwyczajów i obrzędów, ale też zabawne historyjki, ciekawe cytaty czy informacje ze świata, zwłaszcza jeśli dotyczyły kobiet.

Bardzo interesującym i wręcz nowoczesnym jak na tamte czasy był wydawany w Żninie (kulturowej Wielkopolsce) ilustrowany dwutygodnik „Moja Przyjaciółka”. W jednym



z numerów możemy przeczytać krótkie informacje o kobietach z kraju i ze świata, najczęściej o ich sukcesach. I był to stały dział tego czasopisma! Czytamy więc, że w jednej z gmin sołtysiem została kobieta, polska pianistka wygrała konkurs w Czechosłowacji, pierwsza zakonnica została lekarzem misyjnym, a w Warszawie odsłonięto pomnik Elizy Orzeszkowej⁷.

Dość interesującym aspektem jest fakt, że wydawca tego dwutygodnika zatrudnił na stanowisku redaktora naczelnego swoją żonę, stwarzając dla niej ciekawe i rozwijające miejsce pracy.

W „Kobiecie Polskiej” znalazła się informacja o samochodowej wyprawie dwóch podróżniczek. To nawet jak na dzisiejsze czasy niebezpieczne i trudne przedsięwzięcie:

Po sześciomiesięcznej wyprawie po Ameryce wróciła niedawno p. Denham-Cooces do Nowego Yorku. Razem ze swą przyjaciółką p. Marią Samorra przebyła przeszło 17 000 mil ang. Samochodem, zdana na własne siły, gdyż Miss Samorra jest artystką, ale nie zna się zupełnie na prowadzeniu samochodu. Obie podróżniczki przejechały Amerykę, nie ulękły się gór skalistych aż do Hollywood. Z kolei wyprawiły się okrętem na Tahiti i znowu przez Amerykę, tym razem Południową, wróciły do Nowego Yorku⁸.

Trzeba przyznać, że oferta wydawnicza przedwojennej prasy kobiecej była dość zróżnicowana i bogata, jednocześnie warto uwzględnić fakt, że jest to tylko mały wycinek czasopism kobiecych wydawanych na terenie samej Wielkopolski. Rzecz jasna poza artykułami dotyczącymi pracy, edukacji, kwestii patriotycznych, wydarzeń kulturalnych i artystycznych, można było znaleźć mniej rozwijające tematy, takie jak: ciekawostki modowe, przepisy kulinarne czy domowe porady. Warto wspomnieć, że w większości redaktorkami naczelnymi magazynów były kobiety, a język artykułów był wzbogacony

⁷ *Kobieta u nas i na szerokim świecie*, „Moja Przyjaciółka: ilustrowany dwutygodnik kobiecy”, 25.12.1938, R. 5, nr 24, s. 650, wyd. Alfred Krzycki, Żnin (udost. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

⁸ *Samochodem przez Amerykę*, „Kobieta Polska” 01/15.03.1937, R. 2, nr 4, s. 22, wyd. „Znicz”, Poznań (udost. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu).

o feminy, które w sposób naturalny nazywały nowe zjawiska czy zawody. Z perspektywy językowej zmiany te były częścią szerszego procesu, który obejmował walkę o prawa kobiet, ich obecność w życiu publicznym oraz zmiany w postrzeganiu ról płciowych. I chociaż na wielką reformację w tym względzie trzeba było poczekać jeszcze wiele lat, to pewnie kwestie były tak samo ważne jak dzisiaj: konieczność edukacji i samokształcenia, rozbudzanie ciekawości świata i walka o prawo do wspólnego decydowania o ważnych sprawach dla wszystkich.

Tekst powstał na podstawie wielkopolskiej prasy kobiecej ukazującej się w latach 1880-1938:

1. „Dwutygodnik dla Kobiet: pismo beletrystyczne i naukowe”, Poznań, 1880.
2. „Gazeta dla Kobiet: tygodnik poświęcony sprawom ruchu kobiecego: bezpłatny dodatek «Postępu»”, Poznań, 1924.
3. „Głos Kobiety: miesięcznik Związku Kobietych Towarzystw Kulturalno-Oświatowych”, Poznań, 1928-1931.
4. „Głos Wielkopolanek; tygodnik społeczno-narodowy dla wszystkich stanów”, Poznań, 1908-1910, 1913-1914, 1917, 1919.
5. „Gospodyni Wiejska”, Poznań, 1916, 1920-26, 1929.
6. „Iskierki; miesięcznik uczennic Gimnazjum Żeńskiego im. Bł. Jolenty w Gnieźnie”, Gniezno, 1930-1931.
7. „Kobieta Polska”, Poznań, 1937.
8. „Kobieta Wielkopolska”, Poznań, 1936-1937.
9. „Matka Chrześcijańska: poradnik w sprawach domowego wychowania: dodatek do «Nadgoplanina»”, Strzelno, 1887-1891.
10. „Moja Przyjaciółka: ilustrowany dwutygodnik kobiecy”, Żnin, 1934-1938.
11. „Wianek: piśmko Kółka Dziewcząt Szkolnych”, Poznań, 1931.

Ilustracje:

Matka Chrześcijańska : poradnik w sprawach domowego nychowania : dodatek do „Nadgoplanina” ; [odpowiedzialny redaktor Leon Dolecki] R. 1 Nr 1 (9 listopada 1887), Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/c28f3020-0ea1-477d-bd3c-cfcd122b1722?page=0> [dostęp 24.02.2025].

Kobieta Wielkopolska 1936.12.20 R. 1 Nr 1, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa [b.r.], <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/142783/edition/151751/content> [dostęp 24.02.2025].

Dwutygodnik dla Kobiet: pismo beletrystyczne i naukowe 1880.12.11 R.1 Nr 6, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa [b.r.], <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/97857/edition/109615/content> [dostęp 24.02.2025].

Moja Przyjaciółka: ilustrowany dwutygodnik kobiety 1934.08.10 R.1 Nr 15, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa [b. r.], <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/90162/edition/102610/content> [dostęp 24.02.2025].

Wianek: piśmko Kółka Dziewcząt Szkolnych 1931.07.01 R. 1, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa [b. r.], <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/77354/edition/91826/content> [dostęp 24.02.2025].

Joanna Swędrzyńska – dziennikarka, pomysłodawczyni i realizatorka projektów wydawniczych „Pulsu Poznania” i „Poznanianki”, redaktorka książek i podręczników, autorka tekstów. Wielbicielka malarstwa akwarelowego i jamników.

III. MATERIAŁY METODYCZNE

Małgorzata Derwich

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

OLGA BOZNAŃSKA – OPOWIEŚĆ W OBRAZACH

Scenariusz



*Olga Boznańska*¹

Olga Boznańska należy do najwybitniejszych osobowości przełomu XIX i XX wieku. Działająca w Monachium i Paryżu artystka ma zasługi nie tylko dla polskiego malarstwa, ale jest także przykładem emancypacji i zaistnienia kobiet w sztuce międzynarodowej. Pretekstem do „naszkicowania” portretu wybitnej mistrzyni... portretu są rocznice: 160. urodzin i 85. śmierci, przypadające w 2025 roku; bowiem Olga Boznańska urodziła się 15 kwietnia 1865, a zmarła 26 października 1940 roku.

By stworzyć portret artystki malarki, najlepiej posłużyć się obrazami. Zainspirowała mnie moja mama-artystka², która zawsze twierdziła, że obrazy są jej formą wypowiedzi. Często posługiwała się też cytatem z *Rzeczy o wolności słowa* Cypriana Kamila Norwida³: „*Cale bowiem stworzenie/ sklepi się obrazem:/ człowiek, myśląc, maluje/ i śpiewa żurawem*”. Sądzę, że dotyczyło to też Boznańskiej.

¹ *Autoportret z pędzlem i kwiatami*, ok. 1906, kolekcja Krzysztofa Musiała; <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/km-boznanska/> [dostęp 20.02.2025]

² Stefania Cholewcyńska-Derwich (1929-2016) – artystka plastyczka, architektka wnętrz, malarka i edukatorka plastyczna.

³ Cyprian Kamil Norwid – znany przede wszystkim jako poeta i prozaik (także dramatopisarz, eseista i filozof), był również malarzem, grafikiem i rzeźbiarzem.

Wydaje się, że taka ilustrowana opowieść ma sens również w dobie zaawansowanych technologii i kultury obrazkowej. Jednak, pozwalając przemówić obrazom Boznańskiej, uzupełniamy je słowem z publikacji o sztuce, również tych z biblioteczki mojej mamy. „Broszurowe” książki z siermiężnych lat PRL, z nielicznymi czarno-białymi, a właściwie szarymi ilustracjami, które kolekcjonowała moja mama, nie umywają się do współczesnych wydawnictw: pięknych edytorsko, bogato i kolorowo ilustrowanych. A mimo to traktowała je jak skarby; na przykład **Malarki polskie Alicji Okońskiej** – unikatową w latach 70. XX wieku publikację o kobietach artystkach.

We wstępie *Malarek...* mama podkreśliła pisakiem (miała taki niezbyt ładny zwyczaj pisania w książkach, które były jej własnością; dzisiaj te podkreślenia „opowiadają” o niej samej) zdanie: *...talent (...) ginie przytłoczony nadmiarem obowiązków matki i żony* (to o Zofii Fredrównie). Zamieszczonej tam krótkiej „charakterystyki” *slawnej Boznańskiej: ...odsunięcie w imię sztuki tego, co jest konieczne każdej kobiecie – miłości i życia rodzinnego – doprowadza do zgorzknienia, zdziwaczenia, choć twórczość trwa do późnej starości...* mama nie podkreśliła. Ale kolejne zdanie, także dotyczące tej artystki, zakreśliła grubą linią: *...w Paryżu (...) Więcej się gypało złotych medali dla naszych malarek niż w kraju, bardzo wymagającym i wstrzemięźliwym pod tym względem.*

Zatem – żeby poznać więcej szczegółów, dajmy przemówić obrazom pędzla Olgi Boznańskiej, uzupełniając je lekturą, by uczcić jedną z patronek roku 2025.

Cele:

- uczczenie 160. rocznicy urodzin (15 IV 1865) i 85. rocznicy śmierci (26 X 1940) Olgi Boznańskiej
- włączenie się w obchody Roku Olgi Boznańskiej
- propagowanie sztuki i pojęć z nią związanych
- zapoznanie z losem kobiet-artystek na przełomie XIX/XX wieku, z trudną drogą emancypacji kobiet, również artystek w sztuce
- rozwijanie umiejętności opowiadania poprzez obrazy
- popularyzacja czytelnictwa o sztuce

Adresaci: młodzież ostatnich klas szkół podstawowych i średnich

Czas: 45 min

Metodyka:

- należy przygotować obrazy – wydruki obrazów Olgi Boznańskiej, aby zaaranżować quasi-wystawę dzieł sztuki
- można też wybrany obraz/obrazy postawić na sztaludze/sztalugach
- wśród akcesoriów powinny się znaleźć pędzle i paleta malarska (jeśli nie ma prawdziwej, można ją zrobić z kartonu/tekstury)

- uzupełnieniem „ekspozycji” mogą być komputery, laptopy bądź tablety, jako jej kolejny wizualny aspekt

Osoby:

Olga Boznańska – niema postać ze związanymi w kok włosami, w długiej sukni (opcja – z długim fartuchem); może oprowadzać po ekspozycji, przechodząc od omawianego „obrazu” do „obrazu”, czasami coś „domalowując”, „poprawiając”, wskazując szczegóły.

Narratorka (czyta także „kwestie”, cytaty Boznańskiej), postaci historyczne (cytaty może odczytywać jedna lub więcej osób): Wyspiański, Malczewski, Tetmajer, krytycy sztuki...

Objaśnienia:

- *czarna kursywa* – cytaty
- kolorem niebieskim zaznaczono didaskalia
- kolorem szarym – treści mniej ważne, które można pominąć

OBRAZ I – *Portret matki, 1886*, czyli twórcze początki

Jako pierwszy proponujemy zaprezentować (na ekranie komputera, tabletu) *Portret matki* Olgi Boznańskiej: https://wmuzeach.pl/wszystkie-objekty/2IvsVThhhtBVA9rQQP4_portret-matki-portret-kobiety, znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie.



– *Jakże teraz malować, kiedy pani Boznańska robi tak cudowne obrazy?* – tak Stanisław Wyspiański zrecenzował jedno z młodościowych dzieł Olgi Boznańskiej – *Portret matki* z 1886 roku. Chociaż to przykład początkowego okresu jej twórczości i nie widać jeszcze tak charakterystycznego późniejszego stylu malowania Boznańskiej, portret ten stał się swoistym wstępem do międzynarodowej kariery artystki z Krakowa.

Olga Boznańska urodziła w stolicy Małopolski 15 kwietnia 1865 roku jako córka inżyniera budowlanego Adama Nowiny-Boznańskiego i Francuzki Eugenii Mondant (Mondan/Mordant). **Eugenia Mondant** była nauczycielką zatrudnianą w polskich domach arystokratycznych (oczywiście, jak to drzewiej bywało, do czasu urodzenia własnych dzieci); w jej dyplomie nauczycielskim zaznaczono, że specjalizuje się w rysowaniu. Rysunku uczyła też własne córki, Olę i młodszą Iżę, a później konsekwentnie interesowała się artystycznym rozwojem starszej latorośli. Matczyne powiązania z Francją wpłynęły także na możliwość wczesnych – już w okresie dziecięcym i młodzieńczym – wyjazdów zagranicznych dziewczynek.

Po matce artystyczną edukację Boznańskiej przejęli: Józef Siedlecki, Kazimierz Pochwański i Antoni Piotrowski. Olga spędziła też rok na kursie w krakowskim Baraneum (Wyższe Kursy dla Kobiet doktora Adriana Baranieckiego). W roku 1886 zadebiutowała w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jednak Kraków nie był zbyt przyjazny jej sztuce; spotykała się raczej z krytyką (poza Wyspiańskim). Wkrótce *prowinjonalna, ząteczka* atmosfera miasta przestała jej odpowiadać.

Dzięki wsparciu finansowemu ojca, wyjechała do **Monachium**. Twierdziła, że dopiero w stolicy Bawarii nauczyła się malować. Dodajmy jednak, że Boznańska nie studiowała w latach 1886-1889 w Królewsko-Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych⁴, gdyż pod koniec XIX wieku kobiety nie mogły jeszcze oficjalnie studiować w artystycznych uczelniach wyższych, lecz prywatnie u monachijskich wykładowców: Karla Kricheldorfa (*surwego i ostrego* – jak pisała do matki) oraz Wilhelma Dürra. Boznańska była także pod stałą malarską opieką polskich artystów ze szkoły monachijskiej: Józefa Brandta i Alfreda Wierusza-Kowalskiego.

Wracając do *Portretu matki*, namalowanego przez dwudziestolatkę jeszcze w Krakowie: *nidać wyraźnie nawiązania do malarstwa klasycznego, a także wpływ szkoły monachijskiej* – można przeczytać w opisie obrazu (autorstwa Beaty Małgorzaty Wolskiej). Szkoła monachijska charakteryzowała się:

- wykonywaniem prac według reguł akademickich⁵,
- kontrastowym sposobem portretowania: sceneria obrazu i strój postaci niemalże się zlewają – na ciemnym tle twarz matki jest bardziej wyrazista;
- [naturalistyczna twarz] odzwierciedla doświadczenia oraz troski;
- warto zauważyć ważną funkcję dłoni, *których specyfikę artystka podkreśla niemal w taki sam sposób, jak w rysach twarzy* (to ważna cecha także późniejszych obrazów Boznańskiej).

OBRAZ II – *Dziewczynka z chryzantemami, 1894*, czyli styl Boznańskiej

Portret z domeny publicznej https://pl.wikipedia.org/wiki/Dziewczynka_z_chryzantemami#/media/Plik:Olga_Bozna%C5%84ska_-_Girl_with_Chrysanthemums_-_MNK-II-b-1032_-_National_Museum_Krak%C3%B3w.jpg



⁴ Inna artystka z Krakowa, Zofia Stryjeńska (1891-1976), by móc studiować w monachijskiej uczelni, udawała mężczyznę, „pożyczając” imię brata Tadeusza oraz przyjmując nazwisko Grzymała.

⁵ Akademyzm w sztuce polegał na odwoływaniu się, kopiowaniu wcześniejszych dzieł (antycznych, renesansowych); cechuje go konwencjonalna poprawność formy i odrzucenie ekspresji.

Na przykładzie jednego z najsłynniejszych dzieł Boznańskiej – *Dziewczynki z chryzantemami* z 1894 roku, wskażemy charakterystyczne cechy stylu malowania artystki.

Jak większość artystów na początku twórczej drogi, również Olga Boznańska inspirowała się wielkimi poprzednikami. Ona osobiście nie kryła fascynacji hiszpańskim artystą Diego Velázquezem, którego obrazy zobaczyła w latach młodości w wiedeńskim muzeum. To matka postanowiła wysłać nastoletnią Olę z młodszą siostrą w europejską podróż, by córki świat większy poznały.

– W 1878 roku wraz z rodzicami wyjechaliśmy do Paryża, gdzie zwiedziliśmy Wystawę Światową, a w 1881 udaliśmy się do Wiednia (...). To była prawdziwa rozkosz, zobaczyć tam obrazów Diego Velázqueza nigdy nie zapomnę – pisała przyszła malarka. Angelika Kuźniak, biografka Boznańskiej, spekuluje wręcz, że właśnie wtedy szesnastolatka postanowiła, iż całą duszą będzie żyć malarstwem.

Który portret pędzla tego artysty zrobił na starszej z sióstr Boznańskich największe wrażenie: papieża Innocentego X czy może infantki Małgorzaty? W każdym razie wydaje się, że powidok⁶ jasnowłosej infantki przebliskuje w portrecie *Dziewczynki z chryzantemami*.

Rozpoznawalny styl malowania Olgi Boznańskiej wyłonił się w ostatniej dekadzie XIX wieku – dość szybko wyzwoliła się z konwencjonalizmu szkoły monachijskiej i w 1890 roku zarysowała swój program artystyczny. Porzucając ciemne „monachijskie sosy”, u podstaw budowy obrazu postawiła KOLOR (tyle że ten kolor nie zawsze był... oczywisty), podporządkowując mu inne środki wyrazu. Artystka tworzyła wielkoformatowe portrety, malując modeli w całej postaci, za najważniejsze uznając odzwierciedlenie stanu psychicznego osoby, której wizerunek starała się oddać na ulubionej tekturze (rzadko – na płótnie).

Jej indywidualny styl ukształtował się w wyniku swoistej interpretacji zdobyczy impresjonistów [budowanie postaci jakby wibrującymi plamami] oraz urzeczaniem malarstwem Goi i Velázqueza – można przeczytać w albumie *Muzea Krakowa*. Wpływów Francesca Goi doszukano się np. w *Portrecie Gabrieli Reval*, znanej pisarki francuskiej (przyrównano go z portretem królowej Marii Józefy Goi). Natomiast Kuźniak zauważyła, że Boznańską z Velázquezem łączy m.in. to, że: nie oszczędzali portretowanych (to akurat nie dotyczy *Dziewczynki*...), ukazując – nawet tę skrywaną – prawdę. Ponadto: *ani Boznańska, ani Velázquez nie malowali tego, co pogrążone jest w ciemności*. Dlatego ich dzieła można nazwać non finito – znaczy: nieukończzone [właśnie taki tytuł – *non finito* – nosi biografia Boznańskiej pióra Angeliki Kuźniak]. Ale to nie znaczy, że są one niepełne – podkreśla Kuźniak.

Nie wszystkim styl malowania Boznańskiej się podobał. Polski artysta malarz, Jacek Malczewski, o obrazach Boznańskiej mówił: *To zakopcone sadzą malarstwo. Brak w nim rysunku – brak kośca – to same latki kolorowe*. Natomiast bardziej przychylny twórczości młodej artystki poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer stwierdził: *Panna Boznańska, najzdolniejszą dziś*

⁶ Powidok – wrażenie wzrokowe utrzymujące się jakiś czas po ustaniu bodźca (np. światła), który to wrażenie wywołał; inaczej – to zjawisko optyczne, utrzymanie wrażenia wzrokowego, po ustaniu bodźca świetlnego.

bez zaprzeczenia z naszych malarek... Jednak jej obrazy określa jako *blade, mgliste, jeśli można tak powiedzieć „skandynawskie”*.

Tymczasem Kuźniak przytacza informacje o najnowszych badaniach konserwatorskich, którym poddano obrazy Boznańskiej; okazało się, że poszczególne pociągnięcia pędzla na jej obrazach to mieszanki kilkudziesięciu różnych barw! Przykładem może służyć właśnie *Dziewczynka z chryzantemami*. Choć może się wydawać bardzo skandynawska (w kolorystyce, a nawet typie urody dziewczynki), zawiera w sobie *jedenaste czystych pigmentów, a dwunastym kolorem jest cynober zielony*, który artystka uzyskiwała mieszając na palecie błękit pruski z żółcią chromową.

Tetmajer doceniał też oczy pędzla Boznańskiej: *niezmiennie świetne, wyraziste*. Krytyk William Ritter przyjrzał się konkretnie „jasnej” *Dziewczynce z chryzantemami...* o *dziwnych, niepokojących oczach, jakby kropkach atramentu, które zdają się wylewać na chorobliwie bladą twarz*. To *dziecko enigmatyczne* – podsumowuje Ritter – *budzi dreszcz i doprowadza do szaleństwa tych, co mu się znanadło przypatrują*. Nie jest to tylko kwestia siedmiu pigmentów w samej żrenicy (żelazony, czerń kostna, błękit kobaltowy, farba żółta chromowa, cynober, biel cynkowa i biel ołowiowa – wylicza A. Kuźniak), lecz *szczególna zdolność ukazywania psychicznego wyrazu modela*.

Max Goth, również krytyk sztuki, uzupełniał: *Boznańska nie maluje oczu, tylko spojrzenie, nie maluje ust, ale uśmiech lub łkanie (...) Malarka posiada cudowny dar wydobywania duchowości wyrażającej się w ludzkiej dłoni, wszędzie potrafi wytropić pełną niepokoju duszę, która się ukrywa czując, że jest obserwowana*.

Nie tylko wizerunek i detale postaci wyrażają jej *duchowość*, ale także elementy stroju i wnętrza stanowią jakby kontur duchowości przedstawionej osoby, zdematerializowanej i eterycznej, lecz jakże wyrazistej psychologicznie.

Posiadając własny styl, Olga Boznańska otworzyła w 1895 roku w Monachium swoją pracownię – w zastępstwie Teodora Hummla objęła kierownictwo w prowadzonej przez niego Szkole Malarskiej. W tym samym, 1895 roku, berlińskie pismo *Basar* zaliczyło polską artystkę do dwunastu najlepszych malarek w Europie. O skali docenienia malarstwa Boznańskiej świadczą słowa jeszcze jednego z najbardziej wpływowych krytyków francuskich, Louisa Vauxcelles, który zachwycił się u schyłku XIX wieku: *Co za artystka! Słynna Polka prześladowa nas, doprowadza nas do obsesji, oczarowuje*.

OBRAZ III – Paryż i Autoportrety

Chociaż to w Monachium *nauczyła się malować* i miała tam swoją własną pracownię, marzyła o innym artystycznym mieście. I nie był to rodzinny Kraków, który nawet – za pośrednictwem Juliana Falata – złożył jej ofertę, by poprowadziła studium dla kobiet w tamtejszej Szkole Sztuk Pięknych (jako pierwsza kobieta-wykładowczyni na ziemiach polskich!).

Kolejne nagrody za obrazy – między innymi za *Portret Nauena* z 1894 roku – sprawiły, że otworzył się przed nią, dla jej sztuki, *nowy kraj: ...kraj taki, o którym marzyłam przez długie lata i który zdał mi się zupełnie nieprzystępnym*. Ten kraj to Francja z jej stolicą – Paryżem.

– *Stało się to, czego najwięcej pragnęłam w życiu, wystawiłam swoje prace bez protekcji na Polu Marsonym* – cieszyła się malarka i w liście do ojca napisała: *...to moje szczęście, (...) innego nie pragnę na świecie...*

Olga Boznańska na stałe osiadła w Paryżu w 1898 roku. Miała wtedy 33 lata. Do Paryża wyjechała już jako w pełni ukształtowana artystka – brzmi opinia badaczek i badaczy jej malarstwa, którzy dodają: *Nad Sekwaną „ukształtowana artystka” rodem z Krakowa radziła sobie wspaniale, „dotrzymując kroku sztuce francuskiej”*.

W Paryżu pozostała do końca życia, pomimo iż po I wojnie światowej, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, czyniono starania, by sprowadzić ją na stałe do odrodzonej Polski, do Krakowa.

W francuskiej stolicy do dziś znaleźć można prace polskiej malarki. Wśród nich – autoportrety, czyli takie malarskie selfie. Boznańska często portretowała siebie – stworzyła co najmniej 30 autoportretów (zachowało się 25), które obrazują, jak zmieniała się ona sama. Prześledźmy ten proces, przy okazji robiąc spacer po stolicy Francji.

W sercu Paryża, przy Quai d'Orléans, mieści się Biblioteka Polska. W jej zbiorach, obok rękopisów, fotografii i obrazów, znajduje się: *Autoportret z białym kołnierzykiem*, namalowany około 1886 roku. Niewielkich wymiarów olej malowany na desce jest uważany dziś za prawdopodobnie najwcześniejszy z zachowanych olejnych wizerunków własnych Boznańskiej. Powstał jeszcze w czasie nauki w stolicy Bawarii. Młodzieńczy wygląd zachowała również w *Autoportrecie* z 1893 roku, powstałym w okresie monachijskim,



którego szarą reprodukcję Alicja Okońska zamieściła w książce o *Malarkach polskich* (ale obraz, który znajduje się w kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie, można też znaleźć w kolorze, w domenie publicznej i pobrać, by pokazać na naszej „wystawie”: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Plik:Olga_Bozna%C5%84ska,_Autoportret.jpg). Koresponduje z nim umieszczony obok opis artystki autorstwa pana R. [Romana] Lewandowskiego: *Ujrzałem drobna, zgrabną postać z małą główką, pięknie rzeźbionym profilem i zwiniętymi w węzeł włosami. Jej pełne blasku oczy spoczyły pytająco na mnie...*

Jednak najwięcej autoportretów powstało w Paryżu, w pracowni pod adresem Montparnasse 49, szczególnie w 1906 roku, kiedy Boznańska wypracowała charakterystyczny schemat: *Zwykle stoi wyprostowana, z lekko uniesionym podbródkiem. Dzięki temu wydaje się wyższa, niż jest w rzeczywistości. Penne siebie spojrzenie. Jest w nim coś arystokratycznego...* – pisze Kuźniak. Jak na pastelowym „selfie” z 1906 roku:

https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Plik:Olga_Bozna%C5%84ska_-_Autoportret.jpg

Był to rodzaj autokreacji – artystka uwieczniała siebie tak, jak chciała być postrzegana. Część autoportretów stworzyła na własny użytek, inne pełniły funkcję reprezentacyjną – na przykład w celu eksponowania na wystawach.

Własne wizerunki powstałe w Paryżu, różnią się jedynie detalami (np. obecnością pędzli, fartucha malarskiego czy kapelusza). Portal *Nieźła sztuka* opisuje jeden z nich (z kolekcji Krzysztofa Musiała, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/km-boznanska/>; na początku artykułu), kolejny **Autoportret z 1906 roku**: *Obraz utrzymywany jest w dość stonowanej gamie barwnej. Artystka prezentuje się na nim w swojej ciemnej, staromodnej sukni, na którą narzucony jest roboczy fartuch. W ręku trzyma pędzle, w dolnej części obrazu pojawiają się także czerwone kwiaty, stanowiące wyrazisty akcent kolorystyczny. Te ostatnie elementy nie są jednak szczególnie istotne – stanowią po prostu część otoczenia artystki i nie zawsze występują na jej autoportretach. Cała sylwetka zaznaczona jest niedbałymi pociągnięciami pędzla i zlewa się z tłem. W centrum uwagi zawsze pozostaje twarz, której wyraz na wszystkich portretach własnych pozostaje niezmienny. Malarka wpatruje się w widza, „smutna, z blyszczącymi, jakby wilgotnymi oczyma i nikłym uśmiechem na ustach”. Dlaczego jest smutna? Może dlatego, że wtedy zmarł jej ojciec, z którym łączyła ją silna więź i który w ostatnich latach życia, wymagając stałej opieki, mieszkał z nią w Paryżu.*

Inni znawcy twierdzą, że Boznańska raczej skrywała emocje pod wystudiowaną maską, chociaż – w imię artystycznej prawdy – w swoich obrazach nie wstydziła się zmian spowodowanych upływem czasu (pomimo iż na co dzień odejmowała sobie kilka lat). Ale wszystko kontrolowała – twierdzi A. Kuźniak. Ta sama biografka za jeden z najbardziej niezwykłych uznaje Autoportret z lampą, z 1910 roku: *Olga wyraźnie nyeksponowała jedynie swoją twarz, ostre rysy i kościstą dłoń...* (<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=2545710135451438&id=1039372896085177&set=a.1066206130068520>)



Natomiast najbardziej przejmujący jest Autoportret z 1930 roku: *artystka zdaje się przegrzyzać i tak wąskie wargi (...). W tej namalowanej grubymi płamami twarzy żyją tylko oczy: zmęczone, pod zaczerwienionymi powiekami, mocno bliszczące, wyrrywają się poza kadr...* Boznańska borykała się wtedy z chorobą oczu. Czy miała ona wpływ na widzenie artystki i fakt, że jej obrazy stawały się coraz bardziej nieostre?

<http://ovh.artinfo.pl/aukcje/olga-boznanska/autoportret-okolo-1930-r>

Pomimo tak licznych portretów własnych oraz opracowań bibliograficznych *Boznańska pozostaje postacią niezwykle tajemniczą, a jej autoportrety – zamiast rozjaśniać, tylko bardziej gmatwują obraz* – konkluduje *Nieźła sztuka*.

A jak postrzegali Boznańską inni? W latach największej prosperity artystki powstał wierszyk uzupełniający jej podobiznę w albumie karykatur IX wystawy „Sztuki” w Krakowie w 1905 roku: *Trés fin⁷ zawsze w każdym calu*

Z góry na dół na tekturze,

Wszuk kulturę ma z Wersalu

I w malarstwie, i w figurze.

Kilka lat później malarka Irena Lorentowicz wspominała: *Kto w latach dwudziestych bywał na Montparnassie, musiał spotkać starszą, dziwacznie ubraną kobietę. Szła ulicą w staromodnym kapeluszu, z którego opadały w dół postrzępione strusie pióra, we wciętych żakietach, jakich nie noszono już od lat, zamiatająca uliczny kurz poszarpanym trenem. Znali ją tu wszyscy – była to sławna na przelomie stuleci pani Olga Boznańska...*

Lorentowicz utrwaliła też wygląd ogromnej paryskiej pracowni Boznańskiej na 7 piętrze w starej kamienicy: *pracowni, gdzie wśród oswojonych myszy, wypchanych po śmierci ukochanych psów i niewiarygodnego nieładu, brudnych pędzli, pozaczynanych, zasmarowanych tektur malowała niezwykle portrety, o twarzach jakby jaśniejących perłowoszarzym światłem.* Doceniając kunszt malarski Boznańskiej, koleżanka po pędzlu nie mogła pozbyć się złośliwości, pisząc o gospodyni atelier: *Gdy przychodzili goście, pani Olga wyciągała spod tumanów kurzu swoje wspaniałe obrazy, wycierała rogiem mantylki, pozwalała oglądać. Z dziwnym uśmiechem na twarzy, pokrytej zielonkawym makijażem, przyjmowała pochwały.*

Równie uszczypliwa była też Zofia Stryjeńska, która twierdziła, że Boznańska robi portrety *wprost latami. Model się zestarzał, wybił, ożenił, okocił, schudł, ona jeszcze odnajdywała nowe finiszje kolorystyczne, musiał pozować, chciał czy nie chciał, chyba że umarł.*

Świat sztuki w latach 20. i 30. XX wieku bardzo się zmienił, a Boznańska pozostała *nienaruszona w swoim własnym, tak pracownice wykreowanym malarskim uniwersum* – napisał Piotr Sarzyński w *Polityce*. Jednak jej paryska pracownia przy Montparnasse 49 pozostawała celem „pielgrzymek” zwłaszcza „aspirujących” artystek z Polski; odwiedziły ją m.in. Maja Berezowska, wspomniana Zofia Stryjeńska czy Maria Jarema. Ta ostatnia krakowska artystka zawitała do Paryża na przełomie 1937 i 1938 r. Obrazy Boznańskiej podobały się Jaremie, choć... coś innego zrobiło na niej jeszcze większe wrażenie: *...myszy, całe pokolenia myszy mieszkające w pracowni Boznańskiej, żyły z malarką do tego stopnia, że „stają na tylnych łapkach i biorą z jej ręki herbatniki* – pisze Agnieszka Dauksza w biografii *Jaremanka*. Maja Berezowska, widząc *skrajną nędzę i opuszczenie* malarki, została współzałożycielką Komitetu Pomocy dla Olgi Boznańskiej (Komitetu Opieki nad Olgą Boznańską).

⁷ [fr.] bardzo dobra

OBRAZ IV – Czajkowski – Portret miłości (1894 rok)

https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/e/e3/Olga_Bozna%C5%84ska_1894_Jozef_Czajkowski.jpg



Z roku na rok zamówień na portrety ubywało, Boznańska, choć żyła, popadała w zapomnienie. Nic dziwnego, że stała się *zgorzkniałą, zdżiwiającą* staruszką. Przyczynę takiego stanu rzeczy biografka Alicja Okońska upatrywała w tym, że artystka odsunęła *w imię sztuki to, co jest konieczne każdej kobiecie – miłość i życie rodzinne*. Kogo odsunęła *w imię sztuki* Boznańska? Kto był jej miłością? To także można wyczytać z jej obrazów. Do końca życia w paryskiej pracowni Boznańskiej wisiał portret, na którym uwieczniła swą największą miłość – **Józefa Czajkowskiego**, malarza, architekta, później znanego projektanta sztuki użytkowej oraz nauczyciela akademickiego.

Poznali się w Monachium na początku lat 90. XIX wieku. *Siedem lat starsza Boznańska zaimponowała Czajkowskiemu nie tylko jako kobieta, ale również swoją samodzielnością (nieożwiastą około 1900 roku), talentem i osiągnięciami artystycznymi oraz niekonwencjonalnym podejściem do życia* – czytamy w artykule *Nieulej sztuki* (<https://niezlasztuka.net/o-sztuce/jozef-czajkowski-malujacy-architekt-olga-boznanska/>).

Józef Czajkowski pisał czule listy do *Najdroższej złotej Panny Olgi, Kochanego drogiego Złotka, Duszki, Odrobinki, Maleństwa...* Ona zdawała się odwzajemniać to uczucie, co wiadomo z relacji „osób trzecich”, bowiem nie zachowały się listy malarki do narzeczonego. Co się stało, że po kilku latach, w 1900 roku, doszło do zerwania? Czy doprowadził do tego ojciec artystki, który swatał ją z innym artystą-architektem (Franciszkiem Mączyńskim) czy też z zamożnym Austriakiem Victorem Backiem? Czy zaważył fakt, że Olga bała się „być kobietą” w stosunkach z jedynym narzeczoną? Jak zawsze w przypadku Boznańskiej – niewiele wiadomo. Tylko **Portret Józefa Czajkowskiego z 1894** roku „przemawia” do widza miłością i czułością autorki do modela. *Gdy go malowała, była jeszcze zakochana, pełną ufności w szczęście kobietą. To poczucie pełni życia przydawało finezji i blasku jej palecie* – pisze Okońska.

Zatem sztuka pozostała jedyną miłością, jedynym szczęściem Olgi Boznańskiej – do końca życia. Przed laty pisała przecież do ojca: *...innego [szczęścia] nie pragnę na świecie*. A także: *...w chwili, kiedy nie będę mogła więcej malować, powinienam przestać żyć*.

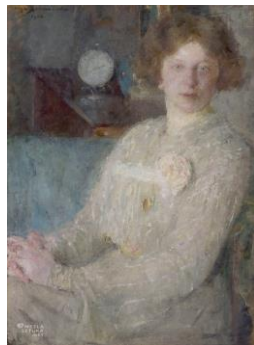
OBRAZ V – Panie Dygat, czyli ... finis coronat opus⁸

Życie artystki było bardzo intensywne: malowała, udzielała się towarzysko, prezentowała swoje prace na wystawach w kraju, Europie i Stanach Zjednoczonych, m.in. w Berlinie, Monachium, Pradze, Londynie, Paryżu, Wiedniu, Amsterdamie i Wenecji. Jednym z wyznaczników powodzenia były zakupy dokonywane nie tylko przez wielkich kolekcjonerów, ale także instytucje państwowe. Na przykład: „*Portret panny Dygat*” *wywołał tak pochlebne opinie, że podczas prestiżowego Salon Société Nationale des Beaux-Arts w 1904 roku zakupiony został przez państwo francuskie, a rok później włączony do zbiorów Muzeum Luksemburskiego. Dziś przechowywany jest w Musée d'Orsay.*

<https://artyzm.com/obraz.php?id=13164>

<https://niezlasztuka.net/wp-content/uploads/2023/03/Olga-Boznanska-Musee-d-Orsay.jpg?v=1679931926>

Portret panny albo *pani Dygat* z 1903 roku należy do najpiękniejszych w twórczości Bożnańskiej. Jednak ustalenie, o którą pannę/panią Dygat chodzi, nie jest łatwe. Najprawdopodobniej *opalizująca biel bluzki, która zachwyca kolorystyczną finezją szczególnie w zestawieniu z pudrowymi tonami karnacji i delikatnymi błękitami tła, należy do Janiny Dygatówny, córki Ludwika Dygata i Konstancji Marii Dygat. Ale były dwie panie Konstancje Marie Magdaleny Dygat. Obie były żonami Ludwika Dygata. Pierwsza pani Dygat, z domu Mazurkiewicz, była matką Janiny, druga – z Karpińskich herbu Korab była matką m.in. pisarza Stanisława Dygata.*



Której portret zakupił król Włoch w 1938 roku, podczas XXI edycji weneckiego Biennale? Tygodnik *Polityka* publikuje *Portret pani Dygatowej* z 1903 r., czyli portret de facto panny Janiny Dygatówny, który znajduje się w *Musée d'Orsay*. Tymczasem Wiktor Emanuel III zakupił *Portret Konstancji Dygatowej* namalowany przez Bożnańską w 1907 roku. Będący dziś w kolekcji *Galleria Internazionale d'Arte Moderna di Ca'Pesaro* (Galerii Międzynarodowej Sztuki Współczesnej w Wenecji) obraz, przedstawia drugą żonę Ludwika Dygata, właśnie matkę Stanisława (i starszego Antoniego), notabene bardzo zasłużoną na rzecz polskiej kolonii we Francji. Już jako wdowa prowadziła w Paryżu pensjonat dla przybyszów z kraju. Pensjonat mieścił się w tym samym budynku, w którym pracownię miała Olga Bożnańska. Nic dziwnego, że panie się знаły, a nawet przyjaźniły. W książce Kuźniak Konstancja Dygatowa występuje jako *świadek* oraz *przyjaciółka od zwierzeń i duchowych wynurzeń, nieco egzaltowana, gorąca entuzjastka twórczości Bożnańskiej*. Obraz z 1907 r. znacznie różni się od „białego” portretu z 1903 roku: Konstancja Dygatowa, jak na wdowę przystało, jest ubrana na czarno, a jej głowę zdobi też „korona” czarnych włosów.

⁸ [lac.] koniec wieńczy dzieło

Bez względu na to, o który obraz, której panny/pani Dygat chodzi, można stwierdzić, że oba portrety były w jakiś sposób zwieńczeniem kariery malarskiej – czyli takim *finis coronat opus* – Olgi Boznańskiej; ten w bieli był ukoronowaniem świetności jej twórczości, a zakup drugiego w 1938 roku – ostatnim mocnym, finansowym akordem tej kariery.

Za swoją twórczość malarka zdobywała liczne, przede wszystkim zagraniczne, nagrody artystyczne. Została także uhonorowana m.in. francuską Legią Honorową w 1912 roku oraz orderem Polonia Restituta w roku 1938. Jak się wydaje – „blichtr” tego świata nie miał większego znaczenia dla Olgi Boznańskiej: zaszczyty ją nie interesowały, pieniądze się jej nie trzymały (zdarzało się, że ją okradano, czego nawet nie zgłaszała policji), dom w Krakowie, odziedziczony po ojcu, sprawiał raczej kłopot... Liczyło się tylko malarstwo.

Jak memento brzmią słowa Boznańskiej: *...w chwili, kiedy nie będę mogła więcej malować, powinienam przestać żyć*. I tak się stało. Do jej złego stanu zdrowia przyczyniły się przede wszystkim: samobójcza śmierć siostry Izy, odosobnienie i postępująca skleroza, zapewne nałóg nikotynowy, a także wojna, druga światowa w jej życiu. No i wiek – w kwietniu skończyła 75 lat.

Na temat jej śmierci krążyły legendy – pisze Kuźniak. Prawda według biografki jest taka: za radą lekarzy, 25 października 1940, artystkę przewieziono do szpitala Sióstr Miłosierdzia przy Boulevard Saint-Marcel. Tam otrzymała ostatnie namaszczenie i dzień później – w sobotę, 26 października 1940 roku Olga Boznańska zmarła w Paryżu. W testamencie przepisała cały swój majątek nieruchomy, to znaczy pracownię i część domu po ojcu w Krakowie – Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie...

A obrazy? Wiele lat minęło, zanim trafiły do rodzinnego Krakowa, a konkretnie do tamtejszego Muzeum Narodowego. 105 prac Boznańskiej ma w swojej kolekcji ta placówka. Dotarły do niej 17 lat po śmierci artystki, w 1957 roku, na mocy zapisu testamentowego zaprzyjaźnionej z Olgą Anieli Lewandowskiej. Przyjaciółka wypełniła wolę artystki, ale spuścizna 10 lat czekała w magazynie francuskiego przedsiębiorstwa przewozowego na transport do Polski. Po otwarciu skrzyń okazało się, że *przedmioty te znajdowały się w oplakanyim stanie* – wilgoć i gryzonie zniszczyły wiele z nich. Prace konserwatorskie, które przeprowadzono już w XXI wieku, trwały 14 lat. Na wystawę monograficzną Boznańskiej w 2015 r. odrestaurowano 80 dzieł. W sumie 170 jej obrazów z kolekcji muzealnych i prywatnych można było podziwiać w Muzeach Narodowych w Krakowie i Warszawie. Czy jubileuszowy 2025 rok przyniesie kolejną taką ekspozycję? Czas pokaże. Warto jednak wracać do tego malarstwa – nawet w dobie zaawansowanej technologii potrafi oczarować odbiorców.

Bibliografia

Pozycje zwarte:

1. Dauksza Agnieszka, *Jarembianka: gdzie jest Maria?*, Kraków 2019.
2. Dobrowolski Tadeusz, *Nowoczesne malarstwo polskie 1764-1939*, t. 2, Wrocław, Kraków 1960.
3. Gutowska-Adamczyk Małgorzata, Orzeszyna Marta, *Paryż belle époque: sekrety miasta światła*, Poznań 2023.
4. Kuźniak Angelika, *Bożnańska: non finito*, Kraków 2019.
5. *Muzea Krakowa*, [red. wersji pol. Izabela Kunińska; wstęp Tadeusz Chruścicki; tekst Franciszek Stolorz], Warszawa 1981.
6. Okońska Alicja, *Malarki polskie*, Warszawa 1976.

Artykuły:

1. Sarzyński Piotr, Czar własny, „Polityka” 2025, nr 1, s. 94-96.

Netografia:

1. Bień Paweł, *Olga Bożnańska w muzeach świata*, Niezła Sztuka 14.04.2023, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/olga-boznanska-w-muzeach-swiatea/> [dostęp 20.02.2025].
2. Bożnańska Olga, *Portret panny Dygat*, Niezła Sztuka [b.r.], <https://niezlasztuka.net/wp-content/uploads/2023/03/Olga-Boznanska-Musee-d-Orsay.jpg?v=1679931926> [dostęp 20.02.2025].
3. Dzimira-Zarzycka Karolina, *W pracowni Olgi Bożnańskiej*, Niezła Sztuka 16.02.2025, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/olga-boznanska-pracownia/> [dostęp 14.02.2025].
4. „*Jakże tu teraz malować, kiedy pani Bożnańska robi takie cudne obrazy?*” – portrety Olgi Bożnańskiej, Aktualności Muzeum Narodowego w Krakowie [b.r.], <https://mnk.pl/aktualnosci/jakze-tu-teraz-malowac-kiedy-pani-boznanska-robi-takie-cudne-obrazy-portrety-olgi-boznanskiej> [dostęp 20.02.2025].
5. Jaśkiewicz Joanna, *Olga Bożnańska o sobie samej*, Niezła Sztuka 01.05.2018, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/olga-boznanska-o-sobie-samej/> [dostęp 18.02.2025].
6. *Katalog IX wystawy „Sztuki”*, Biblioteka Cyfrowa Muzeum Narodowego w Krakowie [b.r.], <https://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/publication/18971/edition/18704?language=pl> [dostęp 18.02.2025].
7. Król Anna, *Olga Bożnańska i sztuka japońska*, Niezła Sztuka 10.05.2020, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/olga-boznanska-i-sztuka-japonska/> [dostęp 20.02.2025].
8. Mielczarek Małgorzata, *Cyprian Kamil Norwid – artysta wizualny*, Dzieje.pl 23.09.2021, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/cyprian-kamil-norwid-artysta-wizualny> [dostęp 24.01.2025].
9. *Olga Bożnańska. Kraków 1865–Paryż 1940*, Pinakoteka [b.r.], http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Boznanska/Boznanska_5.htm [dostęp 18.02.2025].

10. Wolska Beata Małgorzata, *Portret matki: portret kobiety*, W Muzeach [b.r.], https://wmuzeach.pl/wszystkie-obiekty/2IvsVThhhtBVA9rQQP4_portret-matki-portret-kobiety [dostęp 20.02.2025].

Joanna Furdal
Dział Promocji i Organizacji Wydarzeń
WBPiCAK w Poznaniu

MAGICZNE JEZIORO

Bajka terapeutyczna i scenariusz



Kolaż autorstwa Joanny Furdal

Temat: uzależnienie od Internetu

Adresaci: dzieci 9+

Bajka terapeutyczna pokazuje dzieciom, jak radzić sobie z trudnymi sytuacjami, wspiera, ale nie poucza. Tekst terapeutyczny może być bazą do przeprowadzenia zajęć, których celem jest zbudowanie wśród uczestników zasobów pozwalających na akceptację rzeczywistości oraz znalezienie skutecznych metod postępowania w danych okolicznościach.

W bajkoterapii istotna jest przede wszystkim interpretacja symboli zawartych w treści, które pozwolą odbiorcy odnieść historię do własnych przeżyć. Dana opowieść może wówczas pełnić funkcję swoistego lustra, w którym będą odbijać się doświadczenia, myśli oraz odczucia czytelnika. W ten sposób bajki terapeutyczne pozwalają na bezpieczne przetwarzanie emocji i zdystansowanie się wobec swojego problemu.

Zmieniający się świat stawia kolejne wyzwania. Rozwój Internetu pozwolił na niemal nieograniczony dostęp do informacji i stworzył wiele nowych możliwości. Jednocześnie po-

jawiły się zagrożenia, mające wpływ na zdrowie psychiczne korzystających z sieci oraz relacje społeczne. Jednym z negatywnych zjawisk, do których przyczynił się intensywny rozwój technologiczny, jest uzależnienie od Internetu. Dotyka ono również dzieci. Brak kontroli czasu oraz sposobu korzystania z zasobów internetowych może prowadzić do poważnych konsekwencji. Naraża bowiem na pogorszenie zdrowia tak psychicznego, jak i fizycznego. Kontakt – za pośrednictwem mediów społecznościowych – buduje złudzenie ciągłego bycia wśród ludzi, ale w długofalowej perspektywie prowadzi do izolacji i wywołuje poczucie osamotnienia.

Kluczowa dla przeciwdziałania uzależnieniom jest świadomość zagrożeń oraz nauka odpowiedzialnego korzystania z Internetu, przy zachowaniu krytycyzmu. Bajka terapeutyczna pt. *Magiczne Jezioro* adresowana jest do dzieci powyżej dziewiątego roku życia. Jej zadaniem jest zapoznanie odbiorcy zarówno z zagrożeniami, jak i korzyściami wynikającymi z eksplorowania zasobów w sieci.

Ćwiczenia do tekstu terapeutycznego, zaproponowane w scenariuszu, umożliwią uczestnikom zajęć zaznajomienie się z procesami zniekształcania informacji oraz mechanizmami manipulacji, co z kolei pozwoli na rozwój refleksyjności oraz stosowania zasady nieufności w przypadku niesprawdzonej informacji. Zaproponowana wizualizacja relaksacyjna pomoże zaś zapoznać się z jedną z technik dbania o własny dobrostan.

Magiczne Jezioro

W głębi wielkiego lasu znajdowała się wioska skrzatów – Ściółkowo. Stały w niej małe chatki z brzoźowej kory. Ich mieszkańcy całe dnie pracowali, zbierając dziki miód i słodkie jagody. Wieczorami zaś gromadzili się na placu wokół studni, popijali krystalicznie czystą wodę, śpiewali, tańczyli i opowiadali sobie różne historie. Najlepsze z nich znał Opopwiatsek. Szczególnie podobały się one jego synkowi Barwinkowi, który chętnie malował sokiem z jagód co ciekawsze fragmenty z bajek swojego taty.

Pewnego dnia brat Opopwiatka, Odkrywek, lecąc przez las w koszyku unoszonym przez wielkie motyle, zauważył wspaniałe rozlewisko. Narysował więc mapę prowadzącą do niego. Szybko okazało się, że jest ono magiczne. Pokazywało bowiem najróżniejsze cuda, które działy się w odległych krajach lub przekazywało ciekawe informacje. Mieszkańcy Ściółkowa uznali to za bardzo praktyczne.

Odkrywek, który zwiedził już cały świat, szybko zdał sobie sprawę z tego, że nie wszystko, co pokazuje Magiczne Jezioro jest prawdą. Łatwo też było zmącić jego wody i zniekształcić obraz. Niestety nikt go nie słuchał i mieszkańcy wioski – zamiast pracować – coraz częściej gromadzili się wokół zbiornika. W dodatku najmłodsze skrzaty, które wcześniej uwielbiały się bawić i psocić, teraz spędzały tam całe dnie. Niektóre nawet nad nim zamieszkały. Również mały Barwinek, zamiast jak wcześniej malować sokiem z jagód, tkwił nad wodą, gapiąc się w jej lustro.

Opowiastek, nie wiedząc, co robić, poprosił o pomoc swojego brata. Odkrywek dowiedział się, że Magiczne Jezioro stworzył Wielki Czarodziej. Chociaż było ono jednym, ogromnym akwenem, miało swoje odbicia w wielu miejscach. Czarodziej pragnął bowiem pokazać skrzatom z dalekich stron różne piękne rzeczy. Jako że nie znalazł ich wszyskich, poprosił innych magów o pomoc.

Odtąd każdy z nich mógł umieszczać we wnętrzu jeziora wszystko, co chciał, a mieszkające w różnych miejscach skrzaty oglądały to w jego odbiciach. Niestety niektórzy złośliwie pokazywali fałszywe obrazy lub skrzywiali obrazy innych. W dodatku cuda okazały się tak wspaniałe, że odwracały uwagę tych, którzy na nie patrzyli, od otaczającego świata.

Zrozpaczony skrzat odnalazł jednego z uczniów Wielkiego Czarodzieja, Magika Klika. Opowiedział mu historię Barwinka i innych mieszkańców Ściółkowa. Magik Klik bardzo się zmartwił, ponieważ Magiczne Jezioro nie było przeznaczone dla tak małych skrzatów jak Barwinek. Postanowił więc spotkać się z malcem. Znalazł go nad zbiornikiem, gdy tato próbował namówić go do powrotu do domu. Niestety wodna tafla zdawała się ściągać wzrok skrzacika.

Magik Klik najpierw porozmawiał z Opowiastkiem i wyjaśnił mu, co się dzieje z tymi, którzy dali się oczarować jezioru. Potem usiadł na brzegu obok Barwinka. Minęło trochę czasu, nim udało mu się wytłumaczyć, że to, co się stało, nie jest dla niego dobre. Niestety skrzak był tak mocno oczarowany przez obrazy, że nie potrafił już tworzyć własnych. Zapomniał też wszystkie piękne bajki, które opowiadał mu tato. Kiedy to zrozumiał, rozplakał się gorzkimi łzami.

– Widzisz – powiedział Magik Klik – Magiczne Jezioro nie jest ani złe, ani dobre. Wszystko zależy od tego, jak się z niego korzysta. Trzeba przede wszystkim nauczyć się po nim żeglować.

– Nauczysz mnie tego? – zapytał przez lzy Barwinek.

– Tak, ale musisz mi pomóc. Przede wszystkim powinieneś wrócić do domu i przez jakiś czas nie odwiedzać tego miejsca. Na początku będzie ci ciężko. Kiedy znów zaczniesz malować swoje obrazy i przypomnisz sobie bajki taty, wrócimy tutaj i nauczę cię żeglować.

Tak się stało. Mały Barwinek wrócił do chatki z brzoźowej kory i znów spędzał dnie na spacerach, a wieczory przy studni. Nie cieszyły go one jednak tak jak kiedyś. Był wciąż markotny i osowiały. Nic bowiem nie mogło się równać z cudownymi widokami ukazywanymi przez niezwykłą taflę.

Tymczasem Rada Skrzatów – zdenerwowana tym, jak bardzo Magiczne Jezioro zmieniło niektórych mieszkańców Ściółkowa – ogrodziła część lasu, w którym się ono znajdowało i zabroniła do niego wstępu. Skrzaty, chcąc nie chcąc, dostosowały się do tego zakazu, ale nie były już takie jak dawniej.

Po jakimś czasie Barwinek znów zaczął malować, co niesamowicie go ucieszyło, a jeszcze bardziej uradowało jego tatę. Opowiastek każdego ranka szukał kwiatów i owoców o najpiękniejszych kolorach, żeby robić synkowi farby. Niektórzy nawet twierdzili, że obrazy skrzacika są piękniejsze niż te, które odbijają się w wyjątkowej tafli.

Tego dnia, gdy Barwinek uwiecznił Odkrywkę w koszu unoszonym przez motyle nad połyskującą powierzchnią wody, do Ściółkowa powrócił Magik Klik. Przekonał Radę Skrzatów, że można już zdjąć strażę i otworzyć dostęp do jeziora. Zabrał tam Barwinka, żeby nauczyć go bezpiecznie żeglować. Niektóre skrzaty przyłączyły się do nich. Inne, zwłaszcza te starsze, uznały, że nie potrzebują do szczęścia niezwykłego akwenu.

Od tego czasu mieszkańcy Ściółkowa w ciągu dnia pracowali i bawili się wśród traw, a wieczorami zbierali się wokół studni, żeby śpiewać, tańczyć i opowiadać sobie różne historie. Czasem też wybierali się nad brzegi rozlewiska, po którym żeglowali, poznając jego cuda. Barwinek zaś malował coraz piękniej. Dzięki Magicznemu Jezioru jego obrazy mogły też oglądać skrzaty z innych wiosek, gdyż Magik Klik nauczył go, jak umieszczać je we wnętrzu odbicia.

Scenariusz zajęć na podstawie bajki terapeutycznej *Magiczne Jezioro*

Grupa docelowa: 12-16-osobowa grupa dzieci w wieku 9-14 lat

Temat: *Magiczne Jezioro*

Czas trwania: 120 min.

Cele:

- uświadomienie uczestnikom zagrożeń płynących z nadmiernego korzystania z Internetu
- poznanie zagrożeń wynikających z nieostrożnego eksplorowania zasobów w sieci
- odkrycie korzyści płynących z bezpiecznego korzystania z Internetu
- poznanie sposobów dbania o własny dobrostan i regulowania ilości bodźców zewnętrznych
- rozwój refleksyjności i umiejętności samodzielnego myślenia

Metody i formy pracy:

a) Metody pracy

- pogadanka
- burza mózgów
- metoda waloryzacyjno-ekspresyjna, nakłaniająca do aktywności emocjonalno-artystycznej

b) Formy pracy

- praca grupowa pod kierunkiem prowadzącego
- praca w parach
- praca samodzielna

Materiały i wyposażenie: podkładki z klipsami, flamastry, zdjęcia wybranych sytuacji/zdarzeń, kartki A4, kartki techniczne A3, kolorowe czasopisma, kleje, nożyczki.

Zamierzony przebieg zajęć:

1. Wprowadzenie:

- Uczestnicy siadają w kręgu lub półkołu, tak, żeby każdy każdego widział.
- Przywitanie uczestników. Rozdanie plaketek z imionami.
- Co mówi o mnie ten obraz? — gra zapoznawcza z kartami kreatywnymi (dodatek do gry DIXIT — MARZENIA). Uczestnicy z kart rozrzuconych na wykładzinie/stole wybierają te, które coś o nich mówią. Następnie pozostali członkowie grupy próbują zgadnąć, co dana osoba chciała im o sobie powiedzieć.

2. Przebieg zajęć:

- Odczytanie bajki terapeutycznej przez prowadzącą.
- Praca w parach nad tekstem. Uczestnicy łączą się w pary. Każda para otrzymuje podkładkę z klipssem, kartkę, flamastry, tekst bajki. Przez 10 minut uczestnicy zastanawiają się nad tym, o czym ich zdaniem opowiada historia. Notują swoje przypuszczenia.
- Burza mózgów. Uczestnicy wymieniają się przemyśleniami. Prowadząca zadaje pytania pomocnicze: *Czym jest Magiczne Jezioro? Co przytrafiło się Barwinkowi? Dlaczego niektórzy mieszkańcy Ściółkowa bali się niezwykłej wodnej tafl? Dlaczego niektórzy czarodzieje umieszczali w jeziorze krzywe/falszywne obrazy i co mogło z tego wynikać?*
 - Pogadanka o korzystaniu z Internetu pod kierunkiem prowadzącej/prowadzącego.
 - Jakie zagrożenia niesie ze sobą dostęp do sieci? (zawieranie znajomości z nieznajomymi, ujawnianie prywatnych danych, łamanie praw autorskich, dostęp do treści nieodpowiednich do wieku, gloryfikacja zabawy i rozrywki, zatrącenie poczucia granicy pomiędzy rzeczywistością a fikcją, wszechobecność przemocy, uzależnienie od komputera i Internetu, słaba komunikacja w rodzinie, hejt);
 - Jakie są zalety nieograniczonego dostępu do sieci? (można zamówić książkę z katalogu w swojej bibliotece, zrobić zakupy, znaleźć potrzebne e-booki, uzyskać przydatne informacje na dowolny temat, zarezerwować bilety, oglądać ciekawe filmy, słuchać muzyki, dzielić się z innymi ciekawymi pomysłami, poznać nowych ludzi, pokazywać swoją twórczość).
 - Czy wszystkim informacjom można wierzyć bez zastrzeżeń?
 - Zniekształcona informacja. Uczestnicy stają jeden za drugim w szeregu, w taki sposób, że widzą swoje plecy. Prowadząca staje na końcu i ostatniej osobie w kolejce pokazuje układ znaków (np. klaśnięcie, tupnięcie lewą nogą, dwa klaśnięcia, dwa tupnięcia prawą nogą, podniesienie obu rąk). Ostatnia osoba pokazuje układ znaków uczestnikowi przed sobą, a ten kolejnej. Gdy informacja dotrze na początek kolejki, ostatnia i pierwsza osoba porównują układ znaków.
 - Manipulacja. Uczestnicy dzielą się na 2 grupy. Każda z nich dostaje ten sam obraz przedstawiający jedną sytuację i opis zdarzenia. Np. niegroźny wypadek na drodze.

Zadaniem grupy jest krótkie opisanie zdarzenia w taki sposób, by obrazek je dokładnie ilustrował. Grupy są nieświadome, że dostały dwie różne interpretacje sytuacji. Jeden z opisów przedstawia poszkodowanego jako nieuważnego i obarcza go winą za swoje nieszczęście. Drugi przedstawia kierowcę jako pirata drogowego.

- Jak działają złośliwi czarodzieje? Uczestnicy otrzymują kartki z rolami oraz przypisanymi do nich opiniami swoich bohaterów. Jest wśród nich złośliwy czarodziej. Każdy z uczestników przedstawia swoją opinię, jednocześnie nie mówiąc innym, kim jest. Bohaterowie bajki wdają się w dyskusję, zadają sobie pytania, usiłując zdemaskować złośliwego czarodzieja. Po upływie czasu przeznaczanego na zadanie przedstawiają swój typ.

- Barwinek — Magiczne Jezioro jest cudowne, ale przez nie poczułem, jakbym coś stracił, jakby coś mnie uwięziło.

- Opowiastek — Magiczne Jezioro bywa zwodnicze, trzeba bardzo uważać na najmłodszych, którzy z niego korzystają.

- Odkrywek — Magiczne Jezioro jest cudem natury, jest wyjątkowe, chociaż – jak wszystko na tym świecie – może kryć w sobie pułapki.

- Dobry Czarodziej — Magiczne Jezioro to wspaniały wynalazek! Dzięki niemu skrzaty z dalekich stron mogą oglądać różne piękne rzeczy.

- Magik Klik — Magiczne Jezioro to wspaniały wynalazek, ale trzeba umieć z niego korzystać.

- Starszy Krasnal — Magiczne Jezioro to nowomodne dziwactwo! Nie uznaję go!

- Starsza Krasnalka — Dzięki Magicznemu Jezioru mogę porozmawiać z moimi wnukami, mieszkającymi po drugiej stronie lasu.

- Młodszy Krasnal — Magiczne Jezioro jest super! Mogę się gapić w nie cały dzień.

- Młodsza Krasnalka — W Magicznym Jeziorze oglądam ciekawe historie.

- Krasnal — W Magicznym Jeziorze można znaleźć rozkład lotu ptaków.

- Krasnal II — Magiczne Jezioro to świetne źródło informacji, chociaż niektóre trzeba sprawdzać.

- Krasnalka — W Magicznym Jeziorze mogę dowiedzieć się, co noszą krasnalki z gór.

- Krasnalka II — Magiczne Jezioro pozwala się nauczyć wielu ciekawych rzeczy.

- Nauczyciel rysunków, uczący Barwinka — W Magicznym Jeziorze można pokazać innym dzieła, które się tworzy.

- Szef Rady Skrzatów — Magiczne Jezioro jest niebezpieczne i trzeba ograniczyć dostęp do niego.

- Złośliwy Czarodziej — Magiczne Jezioro jest całkowicie bezpieczne i pozwala poznać prawdę, którą niektórzy chcieliby przed nami ukryć.

- Przypadek Barwinka. Uczestnicy analizują wspólnie historię Barwinka. Burza mózgów. Jakie są objawy uzależnienia od Internetu? (traktowanie komputera jako środka na łagodzenie stresu; odczuwanie irytacji w sytuacjach innych niż kontakt z komputerem; podawanie nieprawdziwych danych w odpowiedzi na pytanie o czas spędzany przy kompu-

terze; izolacja; utrata kontaktu z rodziną, rówieśnikami, otoczeniem; osłabienie kondycji fizycznej spowodowane brakiem ruchu; zaprzestanie chodzenia do szkoły; brak dbałości o własną higienę i podstawowe potrzeby; agresja, rozdrażnienie, bezsenność po odizolowaniu od komputera). Uczestnicy zastanawiają się wspólnie, jak można pomóc osobie uzależnionej od Internetu.

- Moje magiczne jezioro — kolaż. Uczestnicy otrzymują kartki techniczne A3, kolorowe czasopisma, nożyczki i kleje. Zadaniem każdego jest stworzenie własnego magicznego jeziora, w którym odbija się to, co dana osoba lubi, to, co jest dla niej ważne. Na zakończenie pracy chętni opowiadają o swoich pracach.

- Wizualizacja relaksacyjna — Magiczne Jezioro

Usiądź wygodnie, połóż dłonie na udach, rozłóż ramię. Zamknij oczy. A teraz weź głęboki wdech nosem i powolny wydech ustami. Wdech nosem. Dociągnij jeszcze trochę powietrza i bardzo wolno wypuść je ustami. Wdech nosem. Dociągnij jeszcze trochę powietrza, przytrzymaj i bardzo wolno wypuść je ustami.

Wyobraź sobie, że siedzisz nad pięknym jeziorem. Jest ciepło. Słońce ogrzewa ci twarz. Czujesz trawę pod bosymi stopami. Słyszysz delikatny plusk wody. Towarzyszy mu cichy poszum trzcin. Powierzchnia jeziora lekko się marszczy. Słońce maluje na niej złote plamki. Spoglądasz w przejrzystą toń jeziora. Widzisz w niej swoje najpiękniejsze wspomnienie. Przez chwilę patrzysz na ten obraz.

Kładziesz się na trawie. Czujesz jej zapach. Jest ci miło i wygodnie. Trzciny wciąż szumią. W głowie nadal masz obraz swojego najpiękniejszego wspomnienia. Czujesz, jak wypełnia cię spokój. Masz pewność, że przed tobą jeszcze wiele chwil, które przemieniają się w piękne wspomnienia. Zachowaj to przekonanie i powoli otwórz oczy.

- Ewaluacja. Uczestnicy dzielą się wrażeniami z zajęć.
- Pożegnanie.

Bajka i scenariusz powstały dla Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego WBPiCAK z inspiracji pani Gabrieli Wiktorczyk, po szkoleniach w ramach projektu „Być bliżej siebie – szkolenia dla bibliotekarzy”.

Na stronie WBPiCAK w Poznaniu znajduje się e-publicacja: „Bajki wspierajki – prace powarsztatowe” zawierająca 13 bajek terapeutycznych, opatrzonych wstępem Gabrieli Wiktorczyk. Prace wielkopolskich bibliotekarek, które powstały w ramach projektu „Być bliżej siebie – szkolenia dla bibliotekarzy”, zrealizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego oraz Ogólnopolskiego Portalu Bibliotekarskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, są dostępne na wolnych licencjach.

Informacja dotyczy wniosku nr 234585/23/A2 na zadanie nr 11337/24 w programie Partnerstwo dla Książki; dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY

Małgorzata Derwich

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

PROFIL SATYRYCZNY ANDRZEJA NICZYPEROWICZA



Andrzej Niczyperowicz

W cyklu *Środowisko wielkopolskiej kultury* przedstawiamy Andrzeja Niczyperowicza. Nie jest łatwe stworzenie adekwatnej „wizytówki” tak nietuzinkowej postaci. Kim jest Niczyperowicz? Dziennikarzem – na pewno (choć na emeryturze), redaktorem, recenzentem, publicystą; pełnił też funkcje sekretarza redakcji i zastępcy redaktora naczelnego. Był i nadal bywa wykładowcą uniwersyteckim. Naszą uwagę skupiamy przede wszystkim na satyrycznym „wcieleniu” bohatera cyklu. Problem polega też na tym, że w przypadku Niczyperowicza wszystkie te profesje się zazębiają.

Chronologicznie należałoby zacząć tak: Andrzej Bogdan Niczyperowicz z Opalenicy rodem, urodził się 22 stycznia 1947 r. (*Kto jest kim w Poznaniu* podaje błędnie 21 stycznia), w rodzinie nauczycielskiej. Edukację rozpoczął w Grodzisku Wielkopolskim i tam też zrobił maturę. A następnie – za sprawą studiów na Uniwersytecie pod patronatem wieszczka Mickiewicza – stał się poznaniakiem: najpierw mieszkając w akademikach, a później – przy słynnych [również satyrycznie] Garbarach¹.

¹ *Garbary szare mary...* – śpiewał Bohdan Smoleń z kabaretu Tey. „*Bardem Garbar i Barbar*” nazywany był Ryszard Danecki, poeta, dziennikarz i satyryk. Natomiast Niczyperowicz fakt ten wykorzystał jako autor między innymi *BLUBRÓW Z GARBAR* w *Dodatku Nadzwyczajnym*. Oto jeden z tysięcy przykładów *BLUBRÓW*:

– *Rychu, może być wleciół du mnie na jedynego?*

– *Czemu nie?*

– *Jak nie, to nie!*

Według współczesnej nomenklatury Niczyperowicza należałoby nazwać blogerem. Chociaż on sam tak by o sobie nie powiedział, to *Głos Wielkopolski* w internetowym wydaniu już kilkanaście lat temu nazwał blogiem czołową rubrykę redaktora-satyryka, czyli *Dodatek Nadzwyczajny*. Zatem logicznie i analogicznie – jego autor może być nazwany „bloggerem”. Określenie to o tyle jest uzasadnione, ponieważ najwięcej informacji i materiałów źródłowych emerytowanego dziennikarza i nadal aktywnego satyryka można znaleźć aktualnie w Internecie. Na przykład na Facebooku (formalnie Meta), oczywiście, jeśli się jest znajomym rzeczonoego, gdzie dostępny jest teraz *Dodatek Nadzwyczajny*, który w 2025 roku osiągnie liczbę 1650 numerów.

Prezentacja internetowa

Skoro najwięcej informacji o Andrzeju Niczyperowiczu można znaleźć w mediach społecznościowych, być może one pomogą w stworzeniu jego „wizytówki”? Oto *Prezentacja*, czyli „profil” rzeczonoego na Facebooku:



Poprzednie stanowisko: Project manager; w: Polskaapresse

Poprzednie stanowisko: wykładowca UAM, SWPS, WSNHiD, WSUS;

w: szlachta nie pracuje

Poprzednie stanowisko: Managing editor; w: Gazeta Poznańska

Uczęszczał do: LO Grodzisk Wlkp.

Mieszka w: Lubochnia, Poznań, Poland

No, dobrze, ale (abstrahując od skrótowców²)... który profil ukazał FB? Skoro stanowiska (*project manager, managing editor*, znaczy: *kierownik projektu, redaktor naczelny*) zostały określone po angielsku, logiczne byłoby domniemanie, że to... lewy profil (skoro w Wielkiej Brytanii i jej dominiach obowiązuje ruch lewostronny).

Niestety, „lewy” ma też pejoratywne konotacje – w znaczeniu: „nielegalny”, „podejrzany”. O, były takie próby – ktoś chciał się podszyć pod znanego redaktora, znaczy blogera! Czemu on dał odpór, pisząc 3 stycznia 2025: *UWAGA: baker wysła niby-moje fałszywe zaproszenia na Fejsa! Zgłaszajcie to, klikając na trzy kropki przy fałszywce! Ja tu jestem!!!* Apel zdobyło zdjęcie prawdziwego Niczyperowicza z naczyniem miedzianym nad głową i podpisem: *Wody! Wody na rozgrzaną głowę!* [O realne pozbycie się hakera humanista poprosił kolegę bardziej biegłego w sprawach technicznych].

Zresztą – *no matter* (jak powiedzieliby Anglicy) lewy czy prawy. Najważniejsze, że jest to profil satyryczny! Co potwierdza też dopisek na końcu: *Śniadamy usługi satyryczne dla ludzkości*.

² UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, SWPS – Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, WSNHiD – Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, WSUS – Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych (wszystkie uczelnie – w Poznaniu).

Juvenilia³ dziennikarza-satyryka

Spróbujmy bardziej szczegółowo opisać powyższe hasła, czyli profesję Andrzeja Niczyperowicza, by uzyskać pełen jego portret.

Zacznijmy od *abecadła dziennikarza*. Nie mamy tu na myśli podręcznika pod tym tytułem, który powstał z inicjatywy i pod redakcją Andrzeja Niczyperowicza (gdyż, owszem, zawiera ono *abecadło* dla każdego początkującego *dziennikarza*, ale redaktor Niczyperowicz występuje tu w roli mentora, a o nim samym niewiele można się dowiedzieć). Siegamy do *abecadła dziennikarskiego*, czyli podstawowych pytań informacji: *kto? co? gdzie? kiedy*, od których zaczyna się edukacja dziennikarska. Tym razem dotyczą one początków żurnalistycznych Andrzeja Niczyperowicza.

Informacje weryfikujemy u źródła, czyli u bohatera „portretu”. Okazuje się, że dziennikarstwem zaczął się parać jeszcze podczas studiów. Jakich? Żywiolowo reaguje na pytanie: *Absolwent polonistyki? – Tak!* (wiemy już *gdzie* – na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu). Uzupełnia też *kiedy* ukończył studia: *1975 rok*. Ale przede wszystkim podkreśla: *Jedyny dziennikarz wśród poetów*⁴! Tym stwierdzeniem potwierdza, że przede wszystkim identyfikuje siebie z zawodem dziennikarza. Dalej podpytujemy o juvenilia.

Otóż, pierwsze utwory publikował w krakowskim „Studencie” (np. felieton o gwarze studenckiej) oraz... „Nowym Medyku” w Łodzi. Wtedy zrugął go kolega, Heniu Byłka, dlaczego nie pisze dla poznańskich pism? Na przykład do redagowanego przez tegoż kolegę Tygodnika Studenckiego „Politechnik”? Co prawda „Politechnik” był czasopismem... warszawskim, to znaczy wydawanym pod auspicjami rektora Politechniki Warszawskiej, ale Byłka był jego redaktorem naczelnym w Poznaniu. Niczyperowicz nie ukrywa, że uległ namowom również dla... pieniędzy. – *Stypendium wynosiło 230 zł miesięcznie, a za jeden felieton w „Politechniku” dostawałem 250 złotych*. Zatem – od 1970 do 1975 roku Niczyperowicz pisał tam cotygodniowy felieton w stałej rubryce „Marginalia”.

Podczas studiów działał także w poznańskim Klubie Dziennikarzy Studenckich i pracował jako redaktor naczelny jednodniówki powtarzalnej pt. „Spojrzenia”, organu Rady Okręgowej ZSP (Zrzeszenia Studentów Polskich, które w 2025 roku obchodzi 75-lecie istnienia).

Niebagatelne znaczenie dla dziennikarskiej kariery Niczyperowicza miała także współpraca z centralnym czasopismem *ITD*, gdzie był publicystą. Tam nawet napisał (pod

³ Juvenilia – (nie mylić z *juvenaliami*, majowym świętem studentów, choć oba pochodzą od łacińskiego: *Iuvenalis* – młodzińczyk) utwory literackie (tu: dziennikarskie) powstałe w okresie młodości twórcy, traktowane jako wstęp do twórczości właściwej.

⁴ Andrzej Niczyperowicz nie tylko miał „samych poetów” na roku, ale także czuł „pokrewieństwo dusz” ze starszymi poetami, jak Andrzej Babiński (1938-1984). Piękne wspomnienie o Babińskim i innych poznańskich poetach można znaleźć jako uzupełnienie artykułu z cyklu *Środowisko wielkopolskiej kultury*. Zachętą do lektury niech będzie ostatnie, refleksyjne zdanie tego wspomnienia: *Zamiast zniczy na grobach Poetów – te kilka słów. Albowiem nawet w płochych wspomnieniach utrwała się nieśmiertelność*.

żeńskim pseudonimem)... powieść w odcinkach pt. *Zaloty u-lana* (była to parodia kultowej powieści Heleny Mniszkówny *Trędowata*). Tu zahaczamy o działalność satyryczną Niczyperowicza, która zresztą od początku przenikała się z dziennikarstwem: jego felietony często zyskiwały zabawną pointę lub przybierały postać humoreski. Jak *Minuta ciszy*, humoreska Niczyperowicza z 1974 roku, która – zanim zaistniała na lamach – została zdjęta przez cenzurę i... przeszła do historii, umieszczona w *Czarnej księdze cenzury PRL*, wydanej na emigracji, w Londynie, w 1977 roku⁵.

Zresztą, Niczyperowicz dokładnie zgłębił temat cenzury, pisząc pracę magisterską na polonistycę. Właściwie dotyczyła ona XIX-wiecznego felietonisty *Przeglądu Poznańskiego*, Władysława Rabskiego, również satyryka, który ciągle zmagał się z cenzurą. Jednak w tamtych czasach każda szanująca się gazeta miała... „człowieka od siedzenia w kozie” (czyli więzieniu) za niecenzuralne teksty, tak zwanego „zyc-redaktora”. Za Rabskiego kary (np. tydzień aresztu, równowartość pięciu marek) odsiadywał redaktor odpowiedzialny Winiewicz. – *Mnie się taka forma cenzury podobała – redaktor od kozy* – stwierdza po latach. Zresztą, sam nie tylko borykał się z cenzurą w czasach PRL, ale stał się w tej materii ekspertem, co wykorzystala nawet pewna doktorantka⁶.

Satyra, kabaret i... Puzon

A gdzie należy szukać źródła satyrycznych zainteresowań Andrzeja Niczyperowicza?

– *Kiedy byłem gówniarzem, co piątek kupowałem Gazetę Poznańską* [w tamtych czasach zwaną *Zachodnią*] *tylko dla Przyszłego „Magazynu”*. *Jeszcze nie było Monty Pythona, a Przyszły pisał cudowne, krótkie historyjki w angielskim absurdalnym stylu. Potem wyszły w zabawnej książce, którą trzymam na podręcznej półce w mojej bibliotece* – „Okropnie śliczny jest ten świat”.

Niczyperowicz mówi o Januszu Przybyszu, dziennikarzu i satyryku, związanym z poznańską prasą⁷, do którego jeszcze wrócimy. Tymczasem student polonistyki za *przysnego socjalizmu* „robił” *studencki kabaret*, promując go *żartami sytuacyjnymi* tak oto:

Wsiadam do czerwonego przegubowego „Ikarusa” z numerem 68 przy poznańskim Zamku, podchodzę do kasownika i wykrzykuje do biletowego otwora: – Poproszę o sznecę z kruszonką i peps! Oczwiciście, wszyscy się odsuwają i patrzą na mnie jak na świra.

⁵ Jak twierdzi A. Niczyperowicz – ta *księga* nadal jest „niecenzuralna” i w tym należy upatrywać przyczyny, że kolejne próby wydania jej w Polsce spełzły na niczym. Humoreska *Minuta ciszy* została opublikowana pod koniec lat 80. XX wieku w warszawskim tygodniku satyrycznym *Twój dobry humor* oraz w *Dodatku Nadzwyczajnym Gazety Poznańskiej* i... nikt się nie dopatrzył w historyjce o mundurze i *naszej mocarstwowości* niczego, co wymagałoby ingerencji... To już były inne czasy, cenzura „straciła zęby”, a oficjalnie zniesiona została 11 kwietnia 1990 r.

⁶ Anna Wiśniewska-Grabarczyk, dr nauk humanistycznych, badaczka cenzury Polski Ludowej, wywiad z Andrzejem Niczyperowiczem zatytułowała *Mysie podchody* (główna siedziba cenzury mieściła się przy ul. Mysiej w Warszawie).

⁷ Janusz Przybysz debiutował w *Głosie Wielkopolskim*, oprócz ww. *Gazety* współpracował też z tygodnikiem *Kaktus* oraz był naczelnym *Tygodnia*. Tak „Przybysz” wspomina Niczyperowicz w *Mijance na lamach: W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku przestał pisać w „Gazecie Poznańskiej”, bo poszedł do twórczego wtedy „Tygodnia”* – i to jako szef. *Szybko wygrzyły go młode wilki, bo był za dobry dla twórczego z „Tygodnia”* – „Wprost”. I wtedy upadł w moje ręce... Cdn.

Za trzy minuty hamujemy na przystanku przy akademiku „Hanka”. Wsiada mój przyjaciel Jurek Łojko w czapce MPK z amarantowym otokiem. Trzymając w rękach papierową tytkę, wykrzykuje: – Kto z państwa zamawiał szynkę z kruszonką i pepsi?!

I wszyscy kopary do ziemi! A my zapraszamy serdecznie na dwudziestą do „Cicibora”...

W tymże kabarecie był m.in. skecz *Krucza szyneczka*, w którym Niczyperowicz był narratorem, Jerzy Łojko – lisem, a Jacek Legeżyński – krukiem. Oddajemy głos narratorowi: *Otóż, krুক na wieszaku siedząc sobie, kawał szynki trzymał w dziobie. Lis-Łojko długo go namawia, żeby zaspiewał. A krুক-Legeżyński – zero; siedzi sobie na wieszaku, kiwa przecząco i trzyma mocno szynkę w dziobie. Wreszcie, lis wkurczony wykrzykuje:*

– Kruku, kruku, słyszałem, że się do partii zapisales! A krুক na to roześmiał się szeroko i wypuścił szynkę, którą natychmiast pożart lis-Łojko. Ja na to:

– Kto się z partii śmieje, ten szynki nie je!

Pamiętam, że mieliśmy wtedy kłopoty z cenzurą i zakupem szynki – puentuje.

A jak to się stało, że absolwent polonistyki i Laureat Ogólnopolskiej Nagrody „Czerwonej Róży” (1975) z czytelnika *Gazety* stał się jej pracownikiem? Droga nie była ani łatwa, ani prosta, ale... zabawna. Posłuchajmy samego zainteresowanego: – *Chcę się dostać do „Gazety”, wziąłem swoje wycinki z ITD i pokazałem je ówczesnemu naczelnemu, red. Feliksowi Biłosowi. Ten wśród sterty wyjął tylko jeden artykuł – o balu agonalnym w Od Nowie. Pastwiłem się w nim nad przewodniczącym starszych mieszkańców dzielnicy, którzy bardzo chcieli się pozbyć hulaśliwej studenterii z Wielkiej 1. Gdy powiedział: „znam, czytałem”, najpierw urosłem z dumy, ale zaraz... skarlałem, gdy dodał: „ten opisywany to ja”. Wygłosił jeszcze standardową formułkę: „To my się z panem skontaktujemy”, ale raczej nie miałem złudzeń... Tymczasem za dwa tygodnie nadeszło pismo, że dostałem etat! Ale w Pile, gdzie Gazeta miała jeden z oddziałów...*

Był rok 1976. Andrzej Niczyperowicz zabawił w Pile na dłużej, gdzie nie tylko otrzymał mieszkanie, ale zdobył stałą rubrykę. *Muzykalnia*, „odziedziczone” po wyrzuconym koledze, miał podpisywać pseudonimem. Wymyślił, że będzie Andrzejem Klezmerem. Jednak (z powodu złych skojarzeń) kierownictwo sprzeciwiło się i został mianowany Puzonem. Oczywiście, i na tę okoliczność jest anegdota – cytuję za nestorem poznańskiego dziennikarstwa, Januszem Marciszewskim, który umieścił ją we wspomnieniowej książce pt. *Warto było to przeżyć*:

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych pojawił się w magazynowym wydaniu Gazety Poznańskiej Andrzej Puzon. Pod tym pseudonimem pisywał felietoniki o muzyce Andrzej Niczyperowicz. Szefowa pilskiego Klubu Książki i Prasy poprosiła Puzona o prowadzenie spotkania autorskiego ze znanym krytykiem muzycznym, Jerzym Waldorffem. Było to dla nieopierzonego jeszcze wówczas młodego dziennikarza dużym wyróżnieniem. Waldorff zmroził Andrzeja już na samym początku, oświadczył bowiem, że nie ma czasu na spotkanie publiczne:

– No, widząc państwo, honory domu czyni tu Puzon. A to ci dopiero, mój jamnik też nazywa się Puzon! Wtedy Andrzej nie zdziwił się. Podniósł się z krzesła i wypalił: – Obiecuję panu solennie, że jak kupię sobie psa, to nie nazwę go Waldorff!

Satyra to poważna sprawa, czyli... *Dziadek Jeremiasz*

Jak widać – młodemu dziennikarzowi dopisywało poczucie humoru, co wkrótce zostało wykorzystane „na lamach”. Ale po kolei... Do Poznania – znaczy: poznańskiego działu *Gazety* – został przeniesiony za sprawą... żubra. – *Podczas polowania zginął żubr. Pewnie zastrzelił go Kowalski, ale przyznał się redaktor Dotka. Dotkę przeniesli do Piły [tam rządził rozkochany w polowaniach wojewoda, Andrzej Śliwiński] na kierownika oddziału, a mnie przeniesli do Poznania* – Niczyperowicz referuje – całkiem poważnie! – absurdy PRL-u.

Z perspektywy lat docenia komizm sytuacji, które mu się zdarzały, nawet te z cenzurą. – *To było już po studiach* – Niczyperowicz opowiada Annie Wiśniewskiej-Grabarczyk – *w okresie pracy zawodowej w „Gazecie Poznańskiej”*. Byłem redaktorem nocnym w drukarni. Cenzor z poznańskiej Delegatury na ulicy Mickiewicza kazał mi usunąć „Kościełny” z nazwy miejscowości Ceraadze Kościełny [tekst dotyczył pożaru tamże]. *To ja temu cenzorowi mówię: „Panie Kochany, no jak mam to usunąć, to jest nazwa geograficzna”*. Pod Poznaniem są trzy Ceraadze i ten cenzor to sprawdzał w Warszawie. I spóźnił się przez to druk gazety na całą Wielkopolskę, były straty dla Wydawnictwa. A idiotę zapewne pochwalono za czujność.

Drukarnia mieściła się w budynku obecnie zwanym Concordia Design, natomiast życie poznańskiej Prasy skupiało się w gmachu przy Grunwaldzkiej 19⁸. Tam Niczyperowicz poznał osobiście swojego idola z lat młodzieńczych, Janusza Przybysza: – *Poznałem go pół wieku temu w naszym sławnym prasonym bufecie na III piętrze przy Grunwaldzkiej 19. Siedział w gronie najlepszych poznańskich satyryków – Dervicha, Ścisłowskiego, THNowaka i Konopińskiego. Myny grobowe, kompletna cisza, nosy nad wzmocnioną herbacą, którą przyrządziła legendarna Wikta. Przysiadłem i też milczałem. Z szacunku*.

Cóż, doświadczeni satyrycy już wiedzieli, że satyra to... poważna sprawa!

Natomiast Niczyperowicz, również laureat Nagrody Młodych Miasta Poznania w 1979 roku, twierdzi, że *satyrykiem został na siłę*. I tak przedstawia dalszy ciąg swojej satyrycznej kariery: *Kierownictwo „Gazety Poznańskiej” najwidoczniej zważowało i oddało mi w pacht przywróconą po latach sobotnią edycję. Nazwałem ją „Szóstym Wydaniem”. Razem z młodymi robiliśmy dużą gadymę. Hela Czechowska była kuchenną „Naszą Ludwiką” i tu przeszła dobrą szkołę dla przyszłego „Rzędu Naczelnych”. Najwięcej kłopotów w cenzurze było z „Kornerem” Konrada Napieraty i z moim felietonowym Pużonem oraz zrzędlinym Dziadkiem Jeremiaszem* [to kolejne felietonowe wcielenie i kolejny pseudonim Niczyperowicza; po prostu – im młodszy dziennikarz, tym starsza postać przyjmował].

Poprosiłem Przybysza o wznowienie „Magazyńku”. Zgodził się, ale z częstotliwością co dwa tygodnie. Wtedy – z musu – stworzyłem Ilustrowany Dodatek Nienadzwyczajny i przez kilka lat się z Januszem mijaliśmy na lamach, aż wrócił na swoje cotygodniowe miejsce do „Magazyńku” [piątkowego], a ja z „Dodatkem” zostałem w wydaniu sobotnim.

⁸ Przy Grunwaldzkiej 19 w Poznaniu swoje siedziby miały 3 dzienniki: „Gazeta Zachodnia/Poznańska” na I piętrze, „Głos Wielkopolski” na drugim i najwyżej, na III piętrze – „Express Poznański”. Mieścili się tam też redakcje innych periodyków, np. społeczno-kulturalnego miesięcznika „NURT” oraz dyrekcji wydawnictwa RSW Prasa.

Później *Dodatek Nienadzwyczajny* stał się dodatkiem *Nadzwyczajnym*, w której to formie – jak już wspomnieliśmy – trwa (już 43. rok!) do dzisiaj. I choć twierdzi (jw.), że satyrykiem został w wyniku... przemocy, w poznańskim *Who is Who* (*Kto jest kim w Poznaniu* z 1996 roku), na stronie 440, przyznaje, że: **Wśród cenionych przez siebie wartości najwyższej stawia poczucie humoru. I odpowiedzialność za słowo.**



O Niczyperze – piórem baby

Warto cofnąć się w czasie, by spojrzeć na Niczyperowicza, nazywanego też krócej Niczyperem, oczami młodszej koleżanki dziennikarki (a później też satyryczki we wcieleniu baby) Kamilli Placko-Wozińskiej. W felietonie *Tydzień baby* opisała *Jak to Niczyperowicz krew babie od lat psuje: Stała baba, a rzeź się działa że 30 kilogramów temu w bufecie Prasy Poznańskiej i rozglądała się bacznie: który to ten Niczyperowicz być może? W „Expressie Poznańskim”, gdzie na praktykach była, dowiedziała się już, że to ów Pużonem jest, co muzyczna rubrykę w „Gazecie Poznańskiej” prowadzi. A taka rubryka to marzenie baby było. No więc z branży kogoś poznać chciała. Doświadczona redaktorka *Expressu Poznańskiego*, Olga Kunze, potrzebę poznania Niczyperowicza rozumiała, więc gdy tylko pojawił się, zaraz zawołała: – Andrzej, chodź, studentka poznać cię chce!*

Z trudem baba rozczarowanie ukryć mogła. Ten cały Pużon to mało, że włosy krótkie miał, to jeszcze dobrze ponad trzydzieści lat! Może nawet że 33. Taki stary, a o muzyce młodzieżowej pisze! Co on wiedzieć może?

Niczyper *krew babie psuł* oraz wielokrotnie *spierali się na lamach*, ale baba też przyznaje, że felietonista „Gazety Poznańskiej” Dziadek Jeremiasz, co także Niczyperowiczem był, dawał się lubić, gdyż *autoironii wiele ma* oraz: *Jest też Niczyperowicz maniakiem point*. Oto przykład takiej anegdoty, jak to dziennikarz, który jest też zapalonym grzybiarzem, *w puszcy tydzień spędził, z natury uroków korzystając*. Gdy w końcu z lasu do wioski jakiejś wyszedł, groza go przejęła, gdy w lusterko spojrzal, taki był zarośnięty. – *O fryzjera spytałem* – opowiada – *a miejscowa ludność, że pewnie w Waleczu najbliższy jest, ale w kwestii golenia, to jest tu taki pan Zdźchu, co dobrze goli*. Baba relacjonuje dalej: *Udał się więc Andrzej do mieszkańca owego – trochę przekonywać go musiał. Zdziwił się, gdy usłyszał, że owszem, ogolonym zostanie, ale ma się na ławie położyć. Po skończonej robocie pan Zdźchu brzytwę wytarł, na łico Niczyperowicza z zadowoleniem hypnął i rzekł: – No, udało się. A pierwszy raz żywego golilem...*

Wykładowca UAM

Niczyperowicz nie tylko piał się po szczeblach kariery dziennikarskiej, np. w 1990 roku zostając sekretarzem redakcji *Gazety Poznańskiej*, ale także naukowej i dydaktycznej. W 1986 do swojego CV dołączył profesję „wykładowcy UAM”, wykładając *gatunki dziennikarskie w teorii i praktyce*. Dziesięć lat później, w wydawnictwie *Kto jest kim w Poznaniu*, za swoje największe osiągnięcie uważał *stworzenie nowego modelu kształcenia dziennikarzy* (autorka niniejszego artykułu jest jednym z jego... efektów).

Model ten znalazł wyraz również w podręcznikach, których Andrzej Niczyperowicz był redaktorem i współautorem. Chodzi o *Warsztaty dziennikarskie* (1984), *ABC dziennikarstwa* (1987) oraz wspomniane *Abecadło dziennikarza* (1996). Ten ostatni tytuł tak był anonsowany: *Drugi czytelniku, wzięłeś książkę do ręki, a to oznacza jedno: uważasz prasę za fascynujące zjawisko, a profesję dziennikarską za godny bliższego poznania sposób postępowania się piórem...* Andrzej Niczyperowicz, oprócz redakcji całości, w książce podzielił się swoim *Przepisem na felieton*. Nie mogło zabraknąć elementów humorystycznych, gdy autor opisywał felietonowy *Warsztat czyli ostrzenie pióra* m.in. na przykładzie *Dewizowego myślowego z Hesji* (był nawet wtręt o żubrze oraz niedźwiedź-cyklista w charakterze pointy). W tym artykule felietonista nazywa pointę *najtrudniejszym felietonowym ogonem*, bowiem: *w ogonie musi tkwić trucizna, cała przewrotność autora i zaskakujące podsumowanie misterych zdań utkanych na kanwie*.

Później ów podręcznik został zmodyfikowany, zyskał nowego wydawcę i tytuł: *Dziennikarstwo od kuchni*; niezmiennie jednak pozostawał pod redakcją Andrzeja Niczyperowicza. Tak go rekomendowano: „*Dziennikarstwo od kuchni*” będzie bez wątpienia *pożytecznym podręcznikiem dla adeptów sztuki dziennikarskiej. Autorzy szkiców są fachowcami, których wiedza oparta jest na doświadczeniu, co wzbudza zaufanie do ich analiz i ocen*. Andrzej Niczyperowicz napisał doń *Wstępniak* oraz ponownie podzielił się swoim doświadczeniem w pisaniu felietonów. Wśród współautorów byli także m.in.: Roman Czamański (*Artykuł publicystyczny*), Zdzisław Beryt (*Recenzja*), Grzegorz Bąkowski (*Dowcip rysunkowy*), Małgorzata Derwich (*Telenieża*) oraz Kamilla Placko-Woźnińska (*Wywiad*).

Powołajmy się zatem na redaktorkę Placko-Woźnińską, która w jednym z felietonów *Tydzień baby* pośrednio opisuje, jak wyglądały zajęcia Niczyperowicza ze studentami:

Wpadł na przykład pewnego piątku do redakcji, z wkurzeniem na twarzy wypisany.

– *Co ty do cholery robisz!* – od progu sekretariatu „*Gazety Poznańskiej*”, gdzie baba zastępczynią jego była, krzychał. – *Moralitetu między osobami trzema się rozgrymającego, głupia, napisać nie potrafisz!*

– *Ale..., ale ja nie piszę moralitetów* – baba zdenerwowana tłumaczyć się zaczęła.

– *Proszę też pannie nie gadasz* – wkurzenie Andrzejowi nie przechodziło. – *Sam wczoraj studentom felieton baby jako klasyczny przykład moralitetu między trzema osobami rozgrymającego się*



podalem. Ze wśród bohaterów zawsze, ale to zawsze osoby trzy są: dziad, dziecko i baba. A dzisiaj co? Nie ma dziecka... Na idiotę wyszedłem.

– Dziecko wyjechało... – baba się broniła.

– To cholera, pisz to, starczy zdanie, ale dziecko ma być!

W kwestii edukacji dodajmy jeszcze, że Niczyperowicz był także twórcą **Akademii rymotwórczej**. Przypomniał ten fakt, gdy opuścił niedawno [13 XII 2023 roku] bezpowrotnie nasz śmieszny fyrtel Wielki Pan poznańskiej satyry – Lech Konopiński. Kiedy mogłem o tym decydować – gościł co tydzień w Magazynie „Gazety Poznańskiej”, razem ze swoim druhem – Włodkiem Scisłowskim. Pisali pod jednym pseudonimem piosenki, fraszki, skecze, humoreski i inne niezwykle perełki słowa w „Kaktusie”, „Szpilekach”, „Karuzeli”...

Czterdzieści lat temu przyjałem ich Obu – jako wykładowców – do „Akademii Rymotwórczej” w moim cotygodniowym „Ilustrowanym Dodatku Nienadzwyczajnym” (obecnie „Dodatku Nadzwyczajnym” – bez ilustracji). Kiedy – na przykład – budowaliśmy limeryki – tworzyłem dwie pierwsze linijki tekstu:

Pewien jegomość z Radomska

chodził po balustradzie i noga mu się omskała...

Lechu i Włodek ukladali zabawne dalsze wariacje tekstowe. Po tygodniu swoje propozycje przysyłali czytelnicy. Setki zakończeń żadanego limeryku. Wybieraliśmy najlepsze, szły do druku. Wtedy, jeszcze się czytało, więc piątkowy Magazyn „GP” sprzedawał się w półmilionowym nakładzie.

Tele-wizja na wesoło

Prezentację Andrzeja Niczyperowicza należałoby uzupełnić jeszcze o kolejne wcielenia. Otóż, zapisał się on także jako twórca piosenek (obok tekstów również muzyki!), skeczy i żartów nie tylko w prasie (jw. w Internecie), ale również w telewizji.

O telewizyjnej działalności Niczyperowicza wspomniałam już w artykule z cyklu *Środowisko wielkopolskiej kultury* pt. *Kulturalny alfabet Stefana Mroczkowskiego* w „Poradniku Bibliograficzno-Metodycznym” nr 2 z 2022 roku, bowiem pisał on teksty dla ówczesnej elity kabaretowej kraju do ogólnopolskiego programu Mroczkowskiego. Dziennikarz tak opisuje nawiązanie współpracy z Mroczkowskim: Kawa wyskokowa.

Reżyser telewizyjny Stefan Mroczkowski, którego programy rozrywkowe z Poznania królowały na antenach krajowych, zadzwonił był do mnie na początku 1987 roku i zaprosił do „Merkurego” na kawę. Kawa okazała się wódeczką, więc rozmawiało się nam żywawo. Po szybkim „brudziu” okazało się także, że Stefan jest wiernym i uważnym czytelnikiem mojego cotygodniowego „Dodatku (Nie)Nadzwyczajnego” w Magazynie „Gazety Poznańskiej”.

Zaproponował mi, abym użył pióra w jego nowym ogólnopolskim programie rozrywkowym „Kanał 5”. I tak wpadłem w cykliczny



kabaretowy kanał telewizyjny i zostałem w nim do końca emisji w 1993 roku. Pisałem wszystkie wyrazy połączone w zdania dla prowadzącej „Kanały” Eny Menckweld oraz skecze, monologi, rozmaite żarty i piosenki dla ówczesnej elity kabaretowej kraju. Razem z Januszem Przybyszem i Andrzejem Sobczakiem tworzyliśmy wesołą trójkę Ifu... rzą.

Celowałem w żartach typu: „rzucić okiem” czy „żuć okiem”, albo w mimicznych „Wynalazkach”, gdzie Marek Sobczak z bydgoskiej „Kliki”, grzebiąc w swej krzaczastej brodzie, wynalazł krawat, a Jacek Łopot „Długi” był najniższym liliputem w Polsce. Jeśli Ewa mówiła: „Po ostatniej emisji „Kanału 5” otrzymaliśmy od widzów wiele telefonów” – to kamera odjeżdżała, ukazując ją wśród setek aparatów telefonicznych...

W archiwum poznańskiego Oddziału „Telewizji Polskiej S.A. w likwidacji” uzupełniam informacje na temat działalności Niczyperowicza tamże. W spisie widnieje 11 programów Kanał V, w których był autorem tekstów (niekiedy i muzyki). Czy to dużo czy mało – wiedzą tylko ci, którzy uczestniczyli w telewizyjnych produkcjach. W każdym razie, również według archiwum, działalność ta rozpisa się na lata 1988-1993.

Tymczasem Niczyperowicz ujawnił nam szczegóły telewizyjnej „kuchni”: *Z gotowym odcinkiem kanałowym jechał Stefan do Warszawy na „Rzęźnię”, czyli kolaudację. Dzwonił wieczorem, co zostało, a co wypadło. Wracał w nocy i przez następną dobę uzupełnialiśmy cenzuralne ubytki, bo inkryminowany odcinek „Kanału 5” był już w ramówce i oznajmiony w gazetonowych programach TV.*

Nie było wtedy prompterów, więc z zaprzyjaźnionych sklepów targałem kartony, na których pisałem flamastrami początki i pointy tekstów. Teksty nymieszące w różnych miejscach poza zasięgiem kamery słiznie były rozgrywane przez aktorów z Nowego i Polskiego.

W „Poradniku” opisałem, jak Niczyperowicz – znany również jako mistrz kuchni – „upichcił” satyryczne „danie” dla Mroczkowskiego (w odcinku kanałowym *Aleja gwiazd*, 1988 rok) pt. **Szczebrzeszyński romans**. Wspominając na Facebooku „poród piosenki”, którą wymyślił jako *parodię tzw. wykonu szantanowego*, dziennikarz i satyryk oraz nauczyciel akademicki dodał, że pod tekstem umieścił specjalne *Uwagi dykcyjne i inne*. Po akcentach w wyrazach (a’la russe) i wymowie (m.in. na sposób kresowy, francuski i angielski) nastąpiło clou: *Najważniejsze jest – przy mistrzowskim wykonaniu – stale przyspieszanie bisu refrenu, aż do zupełnego językowego obłądu, w zbitkach sz-cz-dż*. Tę arcytrudną dykcyjną „żabę” (czy też Niczyperową „pieczeń”) Mroczkowski podrzucił parze aktorów: Małgorzacie Mielcarek (wtedy, w 1988 roku, w Teatrze Polskim), a obecnie Łodej-Stachowiak i Pawłowi Binkowskiemu (teraz oboje z Teatru Nowego). Autor przyznaje, że aktorzy wywiązali się z zadania znakomicie i... *popłynęli w ogromnym łozu, wiosłując z żupalem – śpiewali „Szczebrzeszyński romans”, który stał się przebojem programu. A oto oryginalny tekst:*



Szczebrzeszyński romans

*Pamiętasz Eustachy te noce w Szczebrzeszynie,
Kiedym ja przy tobie, a ty – vis a vis?
Kołyszemy się na łódce, otuleni pajęczyną,
A przyroda szczerodroblniwa szepcze:
– Amour-please!*

*Ref. Na skrzypceczkach skrzypią chrząszcze,
Rzęgoczą żaby,
Szczęgli ścześnie łóż;
W trzcinach szamoczą się szczupaki
I z daleka, gdzieś w chaszczach,
Szczekanie szczepianych kundłów...
Dziś dżdży deszcz,
Szczę w jezynach,
Szczęsny czas przypomina.
Częcy ból uczuć czei
Szczerozłoty, szczebrzeszyńskich dni i nocy.*

*Rzuciłeś mnie Eustachy, bo ja przecie ze Słupska;
Wy, Szczebrzeszynianie nie lubicie takich...
Twe serce usidlila boża Szczebrzeszynianka
– Zdradziłeś, straciłeś mnie... iiiiii:*

*Ref. Na skrzypceczkach skrzypiące chrząszcze,
Rzęgoczące żaby, szczęgli ścześnie łóż;
W trzcinach szamoczące się szczupaki
I z daleka, gdzieś w chaszczach,
Szczekanie szczepianych kundłów...
Dziś dżdży deszcz,
Szczę w jezynach,
Szczęsny czas przypomina.
Częcy ból uczuć czei
Szczerozłoty, szczebrzeszyńskich dni i nocy.*

[Jak aktorzy wywiązali się z zadania, można obejrzeć i posłuchać w części trzeciej filmu Grażyny Wrońskiej i Róży Wojty pt. „Stefan Mroczkowski od A do Z” (<https://poznan.tvp.pl/38376763/stefan-mroczkowski-od-a-do-z-cz3-04082018>)].

Niczyperowicz, przy okazji telewizyjnych wspominków, pisząc o spółce *tfu...rczej*, jak zwykle nie zapomniał o Januszu Przybyszu, autorze m.in. *znakomitych mini senek w parodii „Rodziny Forzybów”* (w równie znakomitej interpretacji Mariana Pogasza) czy też *niezwykłe*

śmiesznych dialogów do „Bonanzy” (w „Alfabetowej” wersji Mroczkowskiego). Współpracę swojego mistrza Przybysza z Mroczkowskim przedstawił też w anegdocie pt. *Anglik w każdym calu*, która jest też swoistą... „recenzją” programu rozrywkowego:

Namówilem Janusza Przybysza na kilka wspólnych szalonych przedsięwzięć – na nasze dubeltowe wystrzały satyryczne w kolorowych „7 dniach” – w niesamowitej końcówce lat osiemdziesiątych i literacką zadymę w ogólnopolskim telewizyjnym „Kanale V” u Stefka Mroczkowskiego. Wspierał nas wszechstronnie utalentowany Andrzej Sobczak. Pisaliśmy dialogi, limeryki, skecze i piosenki dla człówek polskich kabareciarzy. Pisały o nas (źle) – po każdej emisji „Kanału” – wszystkie gazety z „Warszawki” i „PoKrakówka”. Było cudnie, było dowcipnie.

Przybysz wykonywał dowcipy sytuacyjne z kamienną miną. Oto wchodzi w upalny lipcowy dzień do sekretariatu „Gazety Poznańskiej” w grubym, zakopiańskim kozuchu. Ostupiała sekretarka otwiera usta z wrażeń:

– Panie Januszu, pan w kozuchu w taki gorący?!

Na to Przybysz:

– No, bo zimą brat mi nie chce kozucha pożyczać...

Na zakończenie „telewizyjnego wcielenia” Andrzeja Niczyperowicza zacytuje jeszcze jego żart z Dodatku Nadzwyczajnego (WIEK II ROCZNIK XLIII NR 1629) z początku 2025 roku: PRAWDA EKRANU

Discovery. Spiker z ekranu:

– Pandy mają ich 16, rekiny 100, a u człowieka norma to 32 zęby...

Zocha pstryka pilotem i powiada:

– Wygląda na to Stachu, że jesteś pandą...

Kaczy biust i inne pasje

Dziennikarzom patronuje *kaczka dziennikarska* (rysowana wielokrotnie przez *Expressowego* rysownika, Henryka Derwicha), natomiast Niczyperowicz zdecydowanie preferuje... kaczy biust. W ten sposób przechodzimy do pozazawodowych pasji dziennikarza, chociaż – jak zwykle w jego przypadku – hobby znów przeplata się z dziennikarską profesją oraz satyrą. *Ad rem...*

Tajemnicą poliszynela jest, że Andrzej Niczyperowicz znakomicie wędkuje. Zapisane to zostało także w *Kto jest kim...*, gdzie można przeczytać, iż: *Unielbia gotować, specjalizuje się w potrawach rybnych: lin w warzywach przezeń przygotowany jest prawdziwym rarytasem.* Natomiast Juliusz Podolski w artykule *Znani pstraszę* w „Dzienniku Zachodnim” opisuje inną specjalność redaktora: *Kaczy biust po poznańsku.*



Andrzej Niczyperowicz, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej”, sięgnął wraz z kolegą redakcyjnym, Andrzejem Rejzlerem po Medialnego Mistrza Polski. W salach warszawskiego hotelu Holiday Inn podbili oni serca kaczym biustem po poznańsku.

– Przygotowanie: Marynowane piersi kaczę przez 48 godzin spoczywać powinny w zalewie z czerwonego wytrawnego wina i żubrówki oraz mieszance majerankowo-czosnkowej i tymiarkowo-bazyliowej. Po wydobyciu pięknych biuszków z zalewy należy ostrym nożem wyciąć kieszonki pod skórą i wsunąć tam plasterki soczystego jabłka. Mięso trzeba obtoczyć w mące i rzucić na patelnię z rozgrzanym olejem sojowym. Tymczasem szatkujemy drobno główkę czerwonej „mądrej” kapusty, solimy i wkładamy do garnka na pół goniłce maselka, nie zapominając na niej zeszklęć młodej cebuli. Potem dodajemy nieco czerwonego wina, sól, cukier i przyprawy. W dużym garze gotujemy na parze drożdżowe pyzy. A na przystawkę przygotowujemy: zieloną cykorię w sosie z utartego sera pleśniowego, dekorujemy pomidorkami i papryką, obok krótko gotowane brokuły w ostrej zalewie (curry, papryka, czosnek). Kaczę biusty układamy na półmiski, obkładamy pyzami, modrą kapustą, garnurujemy, żurawina wędruje do wydrażonych jablek.

Niczyperowicz nie jedną pieczeń, a... sześć książek kucharskich wydał z Waldemarem Kurowskim, również propagatorem gwary poznańskiej i ciętym fraszkopisarzem. Oto jedna z Waldkowych fraszek, dotycząca Andrzeja N. i jego „pozazawodowych” pasji:

Na Andrzejski – mam nadzieję –

Nie tylko się wosk poleje...

Ostatnio dumą kulinarną i pisarską Andrzeja Niczyperowicza są *Akademickie smaki, czyli kulinarna podróż od uniwersytetu do uniwersytetów* (na 100-lecie UAM).



POWIEDZIAŁ DZIADEK...

A jakie jutro zarysowuje się przed dziennikarzem, satyrykiem, wykładowcą akademickim i kulinarnym mistrzem (nadal aktywnym, choć w stanie spoczynku, czyli *szlachta nie pracuje*)? Odpowiada on sam w cytowanym już *Dodatku Nadzwyczajnym* z początku roku: **JUTRO BĘDZIE FUTRO**

Pocieszam się, że każda Władza jest chwilkowa. Tylko pióro jest wieczne. Ha, ha, ha; pióra są tak samo wieczne, jak wieczna undulacja albo wieczna miłość.

Czeka nas, jak zwykle, lepsze jutro. Ale lepsze jutro, od gorszego pojutrze.

POWIEDZIAŁ DZIADEK

Życie jest piękne! Oczywiście, jeśli prawidłowo dobierze się środki antydepresyjne...

DZIADEK przechodzi jednak do sedna, czyli... TRZY PO TRZY. Taki Fredrowski tytuł umyślił współpracownik Andrzeja dla jego satyrycznego opus magnum. Bowiem Niczyperowicz, choć narzeka, że *dzisiaj nikt nie czyta* (a przecież sam w *Abecadle...* radził przyszłym felietonistom: *Lepiej jednak pisać niż czytać*), napisał nową książkę. Rzecz całą

„złamał” już w Bawarii dawny grafik komputerowy *Poznańskiej* i wydawca *Dziennikarstwa od kuchni*, Tomasz Szukała. On właśnie zaproponował tytuł TRZY PO TRZY (wykorzystywany także w *Dodatku Nadzwyczajnym*), ale autor uświadomił mu, że dzieło pod takim tytułem napisał już słynny Aleksander Fredro. Zaproponował swój, roboczy tytuł: **Humoreski i dyrdymały**. Prawie gotowa książka czeka więc na wydawcę (gdyż Tomek zmienił na obczyźnie profesję, a „łamaniem” zajmuje się wyłącznie hobbystycznie, dla mistrza Niczyperowicza). Na zachętę cytujemy jeszcze kilka żartów z *Dodatku Nadzwyczajnego*:

TRZY PO TRZY

Marzenie. Chciał mieć pieniądze. Dostał kasę. Fiskalną.
Cukiernik. Nie był przystojny. Miał jednak powodzenie u kobiet.
Był nadziany.
Altruista. Zawsze pomagał. Klepali go po ramieniu.
Dzisiaj klepie biedę.

RYM CYM CYM

Głupota u nas stale
stoi na piedestale.

OJCIEC I SYN

(komedia rodzinna)

OJCIEC: *Słyszysz synu, że chodzą z Katarzyną?*
SYN: *Owszem, ojczu, czy masz może coś przeciwko temu?*
OJCIEC: *Bynajmniej; jak byłem młody, też z nią chodziłem.*
k u r t y n a

ŻART BEZALKOHOLOWY

– *Cześć, jestem Darek. Piję od 20 lat. Przyszędłem tutaj, bo podobno rozwiązujecie problemy związane z alkoholem?*
– *Oczywiście! Powiedz nam, jak możemy ci pomóc?*
– *Otóż, brakuje mi dwa złote...*

STACHU – SĄDZI

Browarek, to najbardziej sprawdzony suplement diety.

POLICJA NA FONII

– *Przy Dąbrowskiego leży i śpiewa. – Może artysta? – Właśnie; podjedź i sprawdź czy go do izby, czy na festiwal...*

HASŁO NA MAKATKĘ

Lepszy wróbel w garści, niż kanar w tramwaju.

BLUBRY Z GARBAR

I. – *Tej, Stachu, a które to są prawdziwe Poznanioki?*

– *Te, co nauczyli Niemców porządku!*

II. – *Ale mi łupie w dotku!*

– *Stachu, a co żeś żart?*

– *Puszkę z rybami.*

– *Może ryby były stare?*

– *Nie wiem, Rychu. Nie otwieralem...*

III. – *Stachu, co byś zrobił, gdyby na twoją żonę napadł na przykład tygrys?*

– *Nic, Rychu. Jak napada, to niech się sam broni...*

POWTEDZIAŁ DZLADEK

1. *Na starość wmaniamy sobie, że porzucamy swe grzechy, a to one nas porzucają...*

2. *Kiedyś po prostu wstawałem z łóżka; teraz zajmuje mi to pół godziny.*

3. ***Dobrze wychowany człowiek nigdy nie przerywa komuś, kto go chwali.***

Zdjęcia: Archiwum prywatne Andrzeja Niczyperowicza; str. 57 (Niczyperowicz w Kolejce po *Express* z Derwichem) – Sebastian Gabryel.

Bibliografia

1. *Abecadło dziennikarza*, pod redakcją Andrzeja Niczyperowicza, Poznań: Wydawnictwo Kontekst, 1996.
2. *Dziennikarstwo od kuchni*, red. Andrzej Niczyperowicz, Poznań: TS Wydawnictwo, 2001.
3. *Kto jest kim w Poznaniu*, red. Michał Piotrowski, Poznań : Wydawnictwo ITAKA, 1997.
4. *Mysie podchody – wywiad z Andrzejem Niczyperowiczem*/ rozmawiała Anna Wiśniewska-Grabarczyk, na podstawie rozmowy telefonicznej i korespondencji mailowej z lat 2022-2024.
5. *Stefan Mroczkowski od A do Z cz. 3*, TVP3 Poznań 04.08.2018, <https://poznan.tvp.pl/38376763/stefan-mroczkowski-od-a-do-z-cz3-04082018> [dostęp 18.03.2025].

Wspomnienie o Andrzeju Babińskim (Facebook, 1 listopada 2024):

Dodatek Nadzwyczajny Andrzeja Niczyperowicza

WIEK II ROCZNIK XLII NR 1618

ZNICZE POETYCKIE

*Porządkując stare szuflady znalazłem pożyłką teczkę z listami i rękopisami **wierszy Andrzeja Babińskiego**. Ostało się tych kilkadziesiąt linijek charakterystycznego strzelistego pisma, kiedy mu w końcówce studiów przepisywałem na maszynie „Znicze” do Wydawnictwa Poznańskiego. I czytam, po tylu latach do głębi poruszony:*

*„Tyle mam utrat, żem Ziemię pod stopami utracił,
Nikt przede mną nie wydarł tylu z serc powiernictw,
by zapalić nad sobą znicze”...*

STED EUGENIUSZ

Czy byłem przyjacielem Andrzeja? – Nazywał mnie tak w dedykacjach swych tomików. – Chyba jednak, nie.

Jedynym powiernikiem Babińskiego był poeta Babiński. No, i troszeczkę – Stachura.

Steda ubóstwiał i nienawidził. Kiedy Edward w naszym pokoju na czwartym piętrze „Zbyszka” melorecytował „Białą lokomotywę”, Andrzej zerwał się nagle i wyrrywając mu gitarę począł krzyczeć przeraźliwie:

– Ty geniusz jesteś, geniusz... Eugeniusz!!!

Była w tym wściekłość, podżwiał i zazdrość zarazem.

Obaj odeszli w zaświaty z własnego wyboru. Pozostała legenda i bajania licznych po śmierci przyjaciół, znających obu poetów li tylko z wieczorów autorskich.

NORWID U KUCÓWNEJ

Andrzej był postrachem wszystkich spotkań i wieczorów poetyckich. Zachowywał się skandalicznie, wydawał przeróżne odgłosy, lżył zaproszonych twórców; następnie sięgał za pażuchę, nyciągał pomietę karteluszki i czytał swoje wiersze.

Kiedy w listopadzie roku 1975 Jurek Leszcin przygotował w Warszawie w serii wydawniczej GENERACJE tomik Babińskiego „Z całej siły”, poprosił mnie o przyjazd na wieczór promocyjny razem z poznańskim Skandalistą. Dojechalismy szczęśliwie pociągiem z Poznania, nawet pówka w WARSZIE nie wypiszy. Cały czas mu nadawałem: – Andrzej, to Twoje święto, bądź na luzie, masz nareszcie pierwszą książkę...

W Rivierze-Remoncie posadzili Andrzeja na podwyższeniu koło Zofii Kucówny. Po krótkim wprowadzeniu, znakomita polska aktorka zaczęła czytać jego wiersze z dzienniczego tomiku. Andrzej popatrzył na nią żartocznie i z niedowierzaniem, nagle szarpnął krzesłem, i spadł z podestu. Krzyk na sali; on gramoli się na podwyższenie, pochyła się nad przerażoną Kucówną i powiada: – Źle, źle to czytasz!

Sięga za pażuchę, nyciąga pomietę karteczki i zaczyna recytację. Mówi całym ciałem, bo nie ma zębów. Miota się, przysiada, podskakuje... Cisza, jak makiem zasiał, a Kucówna – w zachwycie! W książkę

zatytułowanej „Zatrzymać czas” Aktorka pisze o dedykacji, którą Babiński poświęcił jej w podarowanym tomiku wierszy. Napisał tam: „Mam malutkie już życie – uporządkować i dopracować warsztatowo dwanaście kilogramów zapisków i karteluszków. Jedną trzecią równą Norwidowi już widziałem, będę szukać dalej”.

OPOWIEŚCI PROZA

Unielbiałem Andrzejowe opowieści prozą z życia.

– Jadę do Warszawy – powiada zaciągając się łapczywie „sportem” – pożyczyć od Zyty i Steda jakiś grosz. Na bilet starczyło tylko do Wrześni. Szczęśliwie konduktor przyszedł zaraz za Swarzędzem. Patrzy na ten mój kartonik – mówi: – Masz pan bilet na pociąg osobowy, a my jedziemy pociągiem. To ja mu na to: – Mnie się nie spieszy; niech pan powie maszyniście, żeby zwolnił...

Albo wbiega do pokoju w akademiku bardzo poruszony:

– Wiesz, komornik dziś przyszedł Nad Wierzbak (mieszkał pod numerem 1 w pokoju przedzielonym kotarą, za którą spał ojciec Feliks). Patrzy ten komornik po kątach oraz na krzywy stół zrobiony z dużego kartonu i widząc tę przeraźliwą bryldę, mówi zaktopotany: – Co ja tu właściwie mogę zająć? – To ja na to: – Poczekaj człowieku, zaraz przyjdzie Zwierz ze „Szwajka”, to go zajmiesz rozmową... Zwierz, czyli Feliks miał rentę, ale malutka, Andrzej postanowił żyć z poezji, ale było to i jest – niemożliwe.

CIAĞLE W BIEGU

W akademiku, z gitarą śpiewaliśmy wiersze Babińskiego dwugłosowo z Jackiem Legeżyńskim:

Miasto spokojniejsze niż stąpanie konia

Miasto spokojniejsze od letnich cieni klonu

Miasto ma tyle Gotyckich Wież

ja – chodniki...

Andrzej żył w biegu: codziennie mknął od ponurego ceglaka Nad Wierzbakiem, do salonu literackiego Krystyny przy Bystrzyckiej – dalej były akademiki „Zbyszko” i słynny poetycki pokój 403, później – po naszej przeprowadzce – „Hanka” i kiszkaty pokój 229 między frontowymi kolumnami. Zawsze żalił klub BWA i często radio na Berwińskiego.

W niecznie rozpiętym starym płaszczu. Chociaż, kiedy dostał nagrodę „Poetyckiej Peleryny”, biegł po pożańskim bruku w rozwianej pelerynie.

WITEK I BRUNO

Przyprowadzał do akademika różnych poetów. Witek Różański nie chciał z nami nocami przeziadywać, bo było za dużo papierosowego dymu, a piwo przynoszone z „Fusa” w kloszach podsufitowych lamp śmierdziało mu sikami. Nie smakowały żakaski z czerstwego, stolówkowego chleba, smarowanego smakiem albo marmoladą. Za karę, nie był publikowany w „Nowym Dziwnku Porannym”, poprzedniku tej rubryki, którą mam przyjemność prezentować tu już od 42 lat.

Ryszard Miłczewski – Bruno zostawił niebanalny poetycki ślad

W leżącym na półce moim brulionie do ćwiczeń z „Gramatyki Historycznej”, pod przykładami wokalizacji jerów w końcowej fazie epoki prastowiańskiej, wpisał wielkimi kulfonami:

Bruno – dzieciom

W pociągu

Pomiędzy Ograszką a Lipnem

Pomiędzy Honoratką a mną

Śniła mi się kąpa forsy

Nagle – hophop – wysiadać!

Obudzony: patrzę – kąpa jest

A forsy – nie ma

Utopił się w jeziorze w dwa miesiące po śmierci Steda.

Zamiast zniczy na grobach Poetów – te kilka słów. Albowiem nawet w płochych wspomnieniach utrwala się nieśmiertelność.

V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa,
jaką sobie ludzkość wymyśliła.*
(Wisława Szymborska)

DLACZEGO CZYTANIE DZIECIOM JEST TAKIE WAŻNE?



Źródło ¹

Pobudza wyobraźnię i ćwiczy pamięć. Rozwija umiejętności językowe i zdolność krytycznego myślenia. Uczy empatii i uwrażliwia na potrzeby innych. Pozwala zdobyć wiedzę o świecie i mechanizmach jego funkcjonowania. Buduje wewnętrzne zasoby – duchowe, moralne, intelektualne. Tworzy więzi i daje poczucie bezpieczeństwa. Zmniejsza wykluczenie i wyrównuje szanse. Angażuje do działań społecznych i wzywa do troski o innych. Redukuje poziom stresu i pomaga radzić sobie z emocjami. Wpływa na koncentrację i wzmacnia pewność siebie².

To wszystko daje nam czytanie. O niewyobrażalnej sile tej czynności mówić można bez końca. A gdy dodamy do tego jeszcze jeden aspekt – adresata w postaci dziecka –

¹ ParentiPacek, *Macierzyństwo*, Pixabay 14.11.2019, <https://pixabay.com/pl/photos/macierzy%C5%84stwo-dzieci%C5%84stwo-4624889/> [dostęp 10.02.2025].

² Więcej o zaletach czytania można przeczytać w książce S.K. Bettelli zatytułowanej *W świecie wyobraźni. Wpływ literatury na rozwój emocjonalny i poznawczy dziecka* (patrz: Bibliografia).

potęgą czytania zdaje się przekraczać wszelkie granice. Dziecko, któremu ktoś czyta (od pierwszych dni życia) czuje się kochane i bezpieczne. Zwykle szybciej zaczyna mówić i ma bogaty zasób słownictwa. Bez większego problemu nazywa swoje emocje i uczucia. Łatwiej nawiązuje kontakty z rówieśnikami i odnajduje się w społeczności. Poza tym jest twórcze i ciekawe świata. Daje upust ekspresji słownej, plastycznej, muzycznej. Zaspokaja potrzebę informacji i poszerza horyzonty. Niezwykle ważna (a może nawet najważniejsza) w tym procesie jest interakcja dziecka z rodzicem lub opiekunem. Czytając głośno swej pociesze, dorosły poświęca jej uwagę, czas, okazuje miłość i troskę, rozmawia z nią i poznaje jej poglądy. To ogromny zastrzyk energii dla dziecka – niezbędnej do budowania szczęśliwego, dobrego życia.

Początki Fundacji

W grudniu 1998 roku Irena Koźmińska założyła Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”³. W czerwcu 2001 roku Fundacja zainicjowała kampanię społeczną zatytułowaną *Cała Polska czyta dzieciom* z hasłem: ***Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!*** Akcja niemal natychmiast podbiła serca dużych i małych w kraju i za granicą. Zapoczątkowała działania, które znacząco zwiększyły świadomość dorosłych w kwestii rozwoju najmłodszych i roli literatury w ich codziennym funkcjonowaniu.

Koźmińska przez kilka lat mieszkała z mężem, ambasadorem RP, w Stanach Zjednoczonych. Tam zaangażowała się w prowadzenie organizacji charytatywnych, nawiązała wiele znajomości, nauczyła się, jak planować spotkania, przygotowywać dokumentację itd. Tam też po raz pierwszy zetknęła się z Jimem Treleasem i jego *Podręcznikiem głośnego czytania*. Zrozumiała, jak – za pomocą książek – można wprowadzić dziecko w świat wartości. Z fascynacją wsłuchiwała się w słowa amerykańskich psychologów, lekarzy i popularyzatorów wiedzy o wychowaniu. Poznała Rossa Campbella i przełomową *Sztukę zrozumienia, czyli jak naprawdę kochać swoje dziecko*. Wiedziała, że w Polsce jest jeszcze wiele do zrobienia w tej materii.

Cała Polska czyta dzieciom

Fundacja rozpoczęła swoją działalność z przytupem. Irena Koźmińska zaprosiła do kraju wybitnych specjalistów i w 1999 roku zorganizowała międzynarodową konferencję zatytułowaną *Jak kochać dziecko: nowe odkrycia psychologii*. To było wydarzenie przełomowe. Uczestnicy podczas prelekcji usłyszeli, że dzieciństwo jest najważniejszym okresem w życiu człowieka, determinującym całą jego przyszłość, a głośne czytanie stanowi niezbędny komponent szczęśliwej relacji rodzicielskiej. Kampania, która wystartowała dwa lata później, była pokłosiem konferencji, licznych dyskusji i spotkań. Zaangażowały się w nią osoby znane ze świata mediów. Idea wspólnego obcowania z literaturą szybko przeniknęła

³ Początkowo Fundacja nosiła nazwę „ABCXXI – Program Zdrowia Emocjonalnego”.

też do innych krajów. W 2006 roku w Czechach zainicjowano bliźniaczą akcję *Celí Česko čte dětem* pod patronatem Václava Havla. Niezmiennie podkreślano, że dzięki codziennemu czytaniu dziecko czuje się ważne i kochane, a książka staje się punktem wyjścia do rozmowy i spędzenia pięknego czasu razem.

Programy edukacyjne i Konkurs Literacki im. Astrid Lindgren

W ramach kampanii społecznej *Cała Polska czyta dzieciom* Fundacja prowadziła programy edukacyjne, m.in. *Czytające Szkoły* i *Czytające Przedszkola*. Związek pomiędzy codziennym czytaniem przez nauczyciela a poziomem rozwoju poznawczego dzieci był wyraźny. Uczniowie lepiej rozumieli teksty i polecenia, z większą swobodą formułowali wypowiedzi ustne oraz pisemne, potrafili dłużej skupić się na danym zadaniu. Ponadto rozwinęli umiejętność radzenia sobie z problemami emocjonalnymi i poprawili wzajemne relacje. Z większą otwartością podchodzili do nowych wyzwań i wierzyli w swoje możliwości⁴. Organizacja na tym jednak nie poprzestała. Od lat tworzy nowe projekty (np. *Ocalimy świat*, *Mądrzy Cyfrowi*, *RodzinnieCzytanie.pl*, *Wychowanie przez Czytanie*) i niezmiennie zaprasza do udziału dzieci i młodzież, rodziców, nauczycieli, bibliotekarzy i wszystkich zainteresowanych tematem rozwoju najmłodszych.

Co trzy lata – począwszy od roku 2006 – Fundacja przeprowadza Konkurs Literacki im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży. Jury, na czele z Joanną Papużyńską, wybiera pozycje, które mają pomóc dziecku przygotować się do wyzwań, jakie niosą ze sobą dojrzewanie i dorosłość. Nagrody przyznawane są w trzech kategoriach wiekowych: do 6 lat, w przedziale 6-10 lat i 10-14 lat. Kilka miesięcy po ogłoszeniu wyników książki ukazują się drukiem i trafiają do księgarni.

Publikacje

Organizacja angażuje się w innowacyjne projekty wydawnicze. Do tej pory – we współpracy z tygodnikiem „Polityka” – wydała dwie kolekcje dzieł dla dzieci w różnym wieku. Jak mówi Irena Koźmińska, ideą tej akcji było *wznowienie pięknych i wartościowych książek, które się nie zestarzały, ale nie ma ich w obiegu ani w powszechnej świadomości czytelników*. Tym sposobem na rynku znów pojawiły się takie perełki jak np. *Momo* Michaela Endego, *Moje drzewko pomarańczowe* José Mauro de Vasconcelosa czy *Słoń Birara* Ferdynanda Ossendowskiego.

Pod egidą Fundacji ukazały się również m.in. *Pierwsza książka mojego dziecka* („wyprawka” dla młodych rodziców i ich nowonarodzonego dziecka), *Gorzka czekolada i inne opowiadania o ważnych sprawach* (zbiór opowieści dla młodzieży o tym, co w życiu ważne;

⁴ Raport z badania efektywności programów: *Czytające Szkoły* i *Czytające Przedszkola* Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” znaleźć można tutaj: [https://calapolskacztytadzieciom.pl/wp-content/uploads/2020/09/Raport_finalny_OE_skrócony.pdf](https://calapolskacztytadzieciom.pl/wp-content/uploads/2020/09/Raport_finalny_OE_skr%C3%B3cony.pdf) [dostęp 07.02.2025].

wydano także tom drugi) oraz dwie publikacje autorstwa Ireny Koźmińskiej i Elżbiety Olszewskiej: *Z dzieckiem w świat wartości* i *Wychowanie przez czytanie*.

Złota Lista

Dla wszystkich tych, którzy nie wiedzą, co warto czytać swoim dzieciom, Fundacja stworzyła spis książek-polecarek, z podziałem na kategorie wiekowe⁵. Obecnie **Złota Lista** składa się z ponad 350 tytułów i wciąż jest poszerzana. Znajdują się na niej zarówno klasyki literatury polskiej i światowej, jak i nowości wydawnicze z ostatnich lat. Wszystkie te dzieła mają wspomagać rozwój dziecka w każdym możliwym obszarze oraz podnosić ogólny poziom wiedzy i kultury.

Książka kontra telewizja i Internet

I choć czytanie niesie za sobą szereg korzyści, powszechność mediów elektronicznych oraz zmiany ekonomiczne sprawiły, że w wielu domach papierowa książka odchodzi do lamusa. Znacznie bardziej „na czasie” są smartfony i komputery. Ten problem zauważa także Irena Koźmińska. *Brak w domu głębszych rozmów, czytania, akceptacji zastępują (...) media i gry, ze straszną ofertą przemocy, zabijania, wulgarności, pornografii*⁶. Do tego dorzućmy słowa Jane M. Healy, psycholożki nauczania, która w swej książce *Zagrożone umysły* (oryg. *Endangered Minds*) stwierdza, że nadmierne oglądanie telewizji (czy przebywanie przed ekranem w ogóle) prowadzi do zmian w strukturze mózgu dziecka⁷. (...) *mózgi, zaprogramowane przez migające obrazy, nie mogą skupić się na problemie, nie potrafią dostrzec zależności między różnymi fragmentami wiedzy, nie umieją skonstruować rzeczowej wypowiedzi ani ustnie, ani pisemnie*⁸. Młodzi ludzie mierzą się z agresją, nadpobudliwością, rozkojarzeniem, bezsensownością, znieczulicą, niską samooceną czy depresją. Problem jest palący i wymaga natychmiastowych działań.

Z dobrodziejstw technologii korzystać należy, ale w sposób mądry i kontrolowany. Nad tym czuwać musi rodzic, który od najmłodszych lat powinien zapewnić dziecku atrakcyjne formy spędzania czasu razem. Jedną z nich bez wątpienia może być wspólne czytanie.

⁵ Złota Lista dostępna jest na stronie Fundacji pod adresem: <https://calapolskacztytdzieciom.pl/zlota-lista/lista-ksiazek-polecanych-przez-fundacje-abcxxi-cala-polska-czyta-dzieciom/> [dostęp 07.02.2025].

⁶ Słowa wypowiedziane przez Irenę Koźmińską podczas wywiadu przeprowadzonego z okazji 20-lecia kampanii – I. Koźmińska, A. Karwowska, *20 minut czytania od 20 lat: cała Polska czyta dzieciom? To nie musi być utopia...* (patrz: Bibliografia).

⁷ I. Koźmińska, *20 minut*, „Polityka” 2001, nr 23, s. 62-64.

⁸ Ibidem.

Tydzień Czytania Dzieciom

W czerwcu 2002 roku Fundacja zainaugurowała **Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom**, a dziewięć lat później, na granicy polsko-czeskiej w Cieszynie, **Międzynarodowy Tydzień Czytania Dzieciom**. Od tamtej pory co roku, często w połączeniu z obchodami Dnia Dziecka, biblioteki, domy kultury, szkoły, przedszkola i wiele innych instytucji wymyślają szereg działań propagujących kontakt z literaturą. Wspólne czytanie, spotkania autorów z najmłodszymi, zabawy i warsztaty, których motywem przewodnim jest zawsze wartościowa historia, przyciągają rzesze odbiorców i od lat cieszą się niesłabnącą popularnością. To dowód na to, że w tym pędzącym świecie, w którym nikt nie ma chwili do stracenia, wciąż istnieje potrzeba obcowania ze słowem pisany. Wystarczy tylko dać się porwać lekturze. Bo – jak powiedział kiedyś Umberto Eco: ***Kto czyta książki, żyje podwójnie.***

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Dzieciństwo w obłęzieniu : łatwy cel dla wielkiego biznesu / Joel Bakan ; tl. Hanna Jankowska. – Warszawa : Wydawnictwo MUZA SA, 2013. – 294 s.
2. Inteligencja emocjonalna / Daniel Goleman ; tl. Andrzej Jankowski. – Poznań : Media Rodzina, cop. 2007. – 527 s.
3. Inteligencja społeczna / Daniel Goleman ; tl. Andrzej Jankowski. – Poznań : Dom Wydawniczy Rebis, 2007. – 480 s. : il.
4. Jak być rodzicem, jakim zawsze chciałeś być / Adele Faber, Elaine Mazlish ; tłum. Krzysztof Puławski. – Poznań : Media Rodzina, cop. 2015. – 102, [3] s. : il.
5. Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały – jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły / Adele Faber, Elaine Mazlish ; tl. Mariola Więznowska. – Poznań : Media Rodzina, cop. 2001. – 285 s. : il.
6. Jak powieść / Daniel Pennac ; tl. Katarzyna Bieńkowska. – Warszawa : Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2007. – 171, [5] s.
7. Księga zdrowia mózgu / John Randolph ; tłum. Małgorzata Guzowska. – Warszawa : PWN, 2021. – IX, [1], 191, [4] s. : il.
8. Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi / Marzena Żylińska. – Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013. – 315, [1] s. : il.
9. „Nie” z miłości : mądrzy rodzice – silne dzieci / Jesper Juul ; tłum. Dariusz Syska. – Podkowa Leśna : MiND, cop. 2011. – 99 s. : il.

10. Płytki umysł : jak internet wpływa na nasz mózg / Nicholas Carr ; tłum. Katarzyna Rojek. – Gliwice : Helion, 2013. – 279 s.
11. Pytania odpowiedzialnych rodziców / Francois Dumesnil ; przeł. Alina Meissner. – Poznań : Wydawnictwo W Drodze, 2007. – 315, [1] s.
12. Rusz głową / Tony Buzan ; tl. Jerzy Morka. – Łódź : Ravi, 1999. – 147, [8] s. tabl. : il., wyk.
13. Sposób na Kaina : jak chronić życie emocjonalne chłopców / Dan Kindlon, Michael Thompson ; we współpr. z Teresą Barker ; tl. Anna Skucińska. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, cop. 2004. – 314, [1] s.
14. Sztuka akceptacji / Ross Campbell ; tl. Barbara Kośmider. – Warszawa : Vocatio, 1999. – 170, [2] s.
15. Sztuka zrozumienia / Ross Campbell ; [przekł. Ryszard Zabrzeński]. – Warszawa : Vocatio, cop. 2006. – 157, [1] s.
16. Tajemnice pod lupą : o czym młodzież mówi, a nie powinna : o czym młodzież nie mówi, a powinna / Elżbieta Zubrzycka. – Sopot : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, [2018]. – 125 s. : il.
17. Toksyczne dzieciństwo : jak współczesny świat krzywdzi nasze dzieci i co możemy zrobić, aby temu zapobiec / Sue Palmer ; tl. Beata Długajczyk. – [Wrocław] : Wydawnictwo Dolnośląskie, cop. 2007. – 405, [1] s.
18. Toksyczni rodzice / Susan Forward ; tl. Ryszard Grażyński. – Warszawa : Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, 2006. – 351 s.
19. Twoja kompetentna rodzina : nowe drogi wychowania / Jesper Juul ; [tłum. Dariusz Syska]. – Podkowa Leśna : MiND, cop. 2011. – 183 s.
20. Twoje kompetentne dziecko : dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważniej? / Jesper Juul ; przeł. Beata Hellmann i Barbara Baczyńska. – Pruszków : MiND, cop. 2012. – 262 s.
21. W głębi kontinuum / Jean Liedloff ; przekł. Cezary Urbański ; wstęp Sylwia Chutnik. – Warszawa : Mamania, 2010. – 187 s.
22. W świecie wyobraźni : wpływ literatury na rozwój emocjonalny i poznawczy dziecka / Stella Krystyna Bettella. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, 2024. – 90, [2] s.
23. Więź daje siłę / Evelin Kirkilionis ; przeł. Jowita Maksymowicz-Hamann. – Warszawa : Mamania, 2011. – 166, [1] s.
24. Wychowanie przez czytanie / Irena Koźmińska, Elżbieta Olszewska. – Warszawa : Świat Książki, 2010. – 320 s.
25. Wyloguj swój mózg : jak zadbać o swój mózg w dobie nowych technologii / Anders Hansen ; tłum. Emilia Fabisiak. – Kraków : Wydawnictwo Znak, 2020. – 253, [2] s.: il.
26. Z dzieckiem w świat wartości / Irena Koźmińska, Elżbieta Olszewska. – Warszawa : Świat Książki, 2007. – 223, [1] s.

27. Zadbaj o mózg / Daniel G. Amen ; przeł. Adam Tuz. – Poznań : Dom Wydawniczy Rebis, 2019. – 398 s. : il.
28. Zapłaćane nastolatki : jak dobrze przeprowadzić córkę z dzieciństwa do dorosłości / Lisa Damour ; [tl. Janusz Ochab]. – Warszawa : Wydawnictwo Agora, cop. 2017. – 341, [1] s.
29. Zastygłe spojrzenie : fizjologiczne skutki patrzenia na ekran a rozwój dziecka / Rainer Patzlaff ; tl. Barbara Kowalewska. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2008. – 133 s. : il.
30. Zdrowe dzieciństwo bez telewizora i komputera / Martin Large. – Warszawa : Świat Książki, 2006. – 272 s.
31. Zniewolone dzieciństwo : ukryte źródła tyranii / Alice Miller ; przeł. Barbara Przybyłowska. – Poznań : Media Rodzina, [2022]. – 288 s.

b. Artykuły

1. Bogaci czy szczęśliwi / Daniel Goleman ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1998, nr 51, s. 74-75,77.
2. „Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!” / Irena Koźmińska ; rozm. przepr. Michał Zając. W: Guliwer. – 2002, nr 1, s. 23-29.
3. Czytanie krzepi / Irena Koźmińska ; rozm. Joanna Podgórska. W: Polityka. – 2007, nr 48, s. 94-95.
4. 20 minut / Irena Koźmińska. W: Polityka. – 2001, nr 23. s. 62-64.
5. 20 minut czytania od 20 lat : cała Polska czyta dzieciom? : to nie musi być utopia / rozmowa z Ireną Koźmińską, założycielką i prezeską fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta Dzieciom” ; rozm. Anita Karwowska. W: Gazeta Wyborcza. – 2021, nr 128, s. 7.
6. 20 minut dziennie / Irena Koźmińska ; rozm. Jagna Knittel. W: Gazeta Wyborcza. – 2003, nr 131, s. 19.
7. Dwanaście wartości / Linda Eyre, Richard Eyre ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1999, nr 16, s. 80-82.
8. Jak kochać dziecko? / Ewa Wilk. W: Polityka. – 1999, nr 22, s. 17.
9. Książki muszą być mądre / z Ireną Koźmińską, założycielką oraz prezes zarządu Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom, rozm. Katarzyna Piotrowiak. W: Głos Nauczycielski. – 2023, nr 10, s. 8.
10. Ma głos książka na głos / Irena Koźmińska. W: Rzeczpospolita. – 2010, nr 93, s. 14.
11. Najważniejsza osoba na świecie / Ross Campbell ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1998, nr 46, s. 78,80,82.
12. Polska dalej czyta / Justyna Sobolewska, Justyna Szklarczyk. W: Polityka. – 2017, nr 11, s. 82-83.

13. Rozmowa z Ireną Koźmińską / Irena Koźmińska ; Marzena Przybysz. W: Bibliotekarz. – 2016, nr 4, s. 17-19.
14. Siedem lat czytania / Grzegorz Leszczyński ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1999, nr 4, s. 71-72.
15. Świat przeciwko dzieciom / Michael Medved ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1999, nr 12, s. 76-77.
16. Wet za wet / Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1998, nr 28, s. 56.
17. Zbiornik emocjonalny / Ross Campbell ; rozm. przepr. Irena Koźmińska. W: Polityka. – 1999, nr 10, s. 72-75.

c. Netografia

1. Campbell Ross, Koźmińska Irena, *Jak naprawdę kochać dziecko?*, Polityka.pl 14.11.1998, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/klasykipolityki/1830244,1,jak-naprawde-kochac-dziecko.read> [dostęp 11.02.2025].
2. Cieśla Joanna, Koźmińska Irena, *Jak pomóc dzieciom, sobie. Tanio i bez kolejek. Jest jedna taka metoda* [podcast], Polityka.pl 27.05.2024, <https://www.polityka.pl/podkasty/podkastpsychologiczny/2257773,1,jak-pomoc-dzieciom-sobie-tanio-i-bez-kolejek-jest-jedna-taka-metoda.read> [dostęp 11.02.2024].
3. *Ile czasu dziecko może spędzać przed ekranem? Higiena wzrokowa dzieci* [blog], Family Optic 18.01.2024, <https://familyoptic.pl/blog/ile-czasu-dziecko-moze-spedzac-przed-ekranem-higiena-wzrokowa-dzieci.html> [dostęp 04.02.2025].
4. jdw//az, *Ile czasu maksymalnie dzieci mogą spędzać przed ekranem? Nowe wytyczne*, TVN24 02.09.2024, <https://tvn24.pl/swiat/ile-czasu-maksymalnie-dzieci-moga-spedzac-przed-ekranem-nowe-wytyczne-st8068228> [dostęp 04.02.2025].
5. Kuszyńska Marzanna, *Czytanie dzieciom – dobre na każdy czas*, Librus Rodzina 25.05.2021, <https://portal.librus.pl/rodzina/artykuly/czytanie-dzieciom-dobre-na-kazdy-czas#> [dostęp 07.02.2025].
6. ng, tok, *10 procent dzieci w pierwszym roku życia dostaje smartfon. „To jest zgubne”*, TVN24 19.01.2025, https://tvn24.pl/polska/10-procent-dzieci-w-pierwszym-roku-zycia-dostaje-smartfon-to-jest-zgubne-st8266788?fbclid=IwY2xjawHL_jvpleHRuA2F1bQIxMAABHRY67DeDk-SYBPRmYPp5c669V10suwWoGsY0Sc1tf78zFMHiSb2rMzjekA_aem_Z4kPwc9kiw564mv0sq7_UQ [dostęp 04.02.2025].
7. *Rozczytać Polskę. Irena Koźmińska: Nie dbamy o to, by ludzie byli mądrzy*, Onet.pl 08.12.2023, https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/rozczytac-polske-irena-kozminska-nie-dbamy-o-to-by-ludzie-byli-madrzy/tztmy9f?utm_source=pl.wikipedia.org_viasg_kultura&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=undefined&utm_v=2 [dostęp 05.02.2025].

8. Sobolewska Justyna, Szklarczyk Justyna, *Dlaczego warto czytać dzieciom?*, Polityka.pl 14.03.2017, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1697256,1,dlaczego-warto-czytac-dzieciom.read> [22.01.2025].
9. *Spotkanie autorskie on-line z Ireną Koźmińską i Elżbietą Olszewską z Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom w ramach projektu Dyskusyjnych Klubów Książki*, Facebook 24.11.2020, <https://www.facebook.com/WBPolsztyn/videos/spotkanie-autorskie-on-line-z-iren%C4%85-ko%C5%BAmi%C5%84sk%C4%85-i-el%C5%BCbiet%C4%85-olszewsk%C4%85-z-fundacji-ab/1312506202450525/> [dostęp 03.02.2025].

VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA

oprac. Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

Poezja to wyjątkowy sposób przekazywania myśli, uczuć, doświadczeń i poglądów. Choć źródłem tej wysokoartystycznej formy wyrazu jest wrażliwość, ma ona ogromną siłę oddziaływania na odbiorców i stanowi bardzo ważną część kultury. W czasach szybkiej i łatwej rozrywki, zalewu informacji i powszechnie odczuwanego braku czasu poezja może być jednak zbyt wymagającą lekturą, a jej promocja dużym wyzwaniem.

JAK BIBLIOTEKI MOGĄ ZADBAĆ O POEZJĘ? JAKIE DZIAŁANIA ZACHĘCĄ CZYTELNIKA DO POZNANIA JEJ WARTOŚCI?

KATARZYNA DROŻAK

**Instruktor powiatowa Biblioteki Publicznej
Miasta i Gminy Ostrzeszów**



(Fot. Paulina Drożak)

Poezja jest wtedy, gdy emocje znajdują swoje myśli, a myśli znajdują swoje słowa – tak Robert Frost powiedział o poezji i zdecydowanie się z tym zgadzam. Poezja to sposób na zauważenie, zrozumienie, ukazanie stanów, rzeczy czy zjawisk słowami, niecodziennymi wyrażeniami, wymagającymi od odbiorcy zatrzymania, skupienia i refleksji. Nazywa to, co nienazwane, często niezauważone, odłożone, ukryte. Osobiście uważam, że warto sięgać po wiersze, by spotkać się samemu ze sobą.

Jeśli chodzi o pozycję poezji na rynku czytelnictwa, to według naszej bibliotekarskiej oceny, na podstawie analizy wypożyczanych materiałów oraz rozmów z czytelnikami, poezja nadal konsekwentnie jest produktem niszowym, postrzeganym jako coś bardzo wymagającego, trudnego, niezrozumiałego, często nudnego i kojarzącego się z przymusową interpretacją tekstu na lekcjach języka polskiego.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Ostrzeszów ma jednak kilka „patentów” na promowanie poezji. Czytamy wiersze najmłodszym na co dzień – w żłobkach, przedszkolach

i na miejscu w bibliotece. Na kanwie poetyckich historii organizujemy warsztaty ilustracji, np. do teatrzyku kamishibai, podczas lekcji bibliotecznych, w czasie zajęć feryjnych lub wakacyjnych. Organizujemy, co roku, 2 powiatowe konkursy recytatorskie dla dzieci i młodzieży: wiosenny dla uczniów klas I-IV pod hasłem **Poeci dzieciom – dzieci poetom** oraz jesienny dla uczniów klas V-VIII szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych **Jak kamień z serca**. Co 3 lata ogłaszamy **Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Stanisława Czernika**, którego pokłosiem zawsze jest tomik poezji z nagrodzonymi i wyróżnionymi utworami oraz uroczysta gala podsumowująca z udziałem laureatów czytających swoje dzieła. Organizujemy spotkania autorskie, wieczorki poetyckie z osobami tworzącymi poezję, zwłaszcza z tymi wywodzącymi się z naszej okolicy. Moderatorzy naszych dwóch Dyskusyjnych Klubów Książki starają się, by na liście lektur przeczytanych i poddanych pod dyskusję były dzieła poetyckie. Ubytkujemy stare, zniszczone egzemplarze dzieł poetyckich i zastępujemy je nowymi wydaniem, by cieszyły nie tylko dusze, ale i oko. Kupujemy tomiki poezji znaczących współczesnych pisarzy. Z okazji walentynek organizujemy akcję **Randka w ciemno z książką** polegającą na wybraniu przez nas egzemplarzy rzadziej wypożyczanych i owinięciu ich w papier, by czytelnik decydujący się na udział w zabawie nie znalazł tytułu ani autora pozycji, którą wypożyczy. Znaczną ich część stanowią tomiki poezji. Na lutowe spotkanie DKK moderatorka zaplanowała warsztaty „blackout poetry”, czyli zabawę w zakreślanie słów na zadrukowanej stronie starej książki lub artykułu, dzięki czemu powstaje nowy tekst. Efekty tego mogą być bardzo ciekawe.

Dzieła liryczne zdecydowanie zasługują na zauważenie, promowanie, na życie. I ogromna w tym rola bibliotek, by dbały o bogatą ofertę poetycką, o stan fizyczny tomików, o ich eksponowanie i inicjowanie wydarzeń kulturalnych w oparciu o poezję.

MAŁGORZATA MATYSIAK

**Dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej
im. Braci Gillerów w Opatówku**



(Fot. Archiwum prywatne)

Rola bibliotek na rzecz promocji poezji jest dziś niezwykle istotna, zwłaszcza, że dotyka nas wyraźny upadek uczuć wyższych. Ludzie stają się coraz bardziej radykalni w poglądach i pozbawieni empatii.

I tutaj pojawia się poezja ze swoją szczególną wartością, a pozwolenie sobie w dzisiejszych czasach na jej czytanie, to przejaw najpiękniejszego i najskuteczniejszego sposobu na uczenie się rozumienia siebie i otaczającego nas świata. Posługując się metaforą, symbolem i innymi środkami artystycznymi, które pobudzają wyobraźnię, poezja jest bezcenna

w myśleniu poza schematami. Jako forma sztuki może być źródłem piękna i estetycznej przyjemności. Czytanie wierszy pozwala się zrelaksować i odprężyć, zachęca do zatrzymania się i zastanowienia nad głębszym sensem życia, wyznawanymi wartościami i przekonaniami.

W bibliotece w Opatówku, na szczególne wyróżnienie w promocji poezji, zasługuje organizowany corocznie od 19 lat **Powiatowy Konkurs Recytatorski**, adresowany do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz uczniów szkół ponadpodstawowych. Duża liczba chętnych do udziału w zmaganiach recytatorskich jest dowodem na zainteresowanie poezją, a poziom prezentacji podczas przesłuchań pozwala wierzyć, że uczestnicy nie są przypadkowi – czują oraz wiedzą, co recytują. Kilka lat temu, z inicjatywy naszej biblioteki, odbyły się warsztaty dla nauczycieli prowadzących zajęcia teatralne i recytatorskie. Ich następstwem była spora grupa świetnie przygotowanych młodych ludzi, którzy prezentowali swe umiejętności podczas kolejnych edycji naszego konkursu. Takie warsztaty są niezwykle ważne, gdyż – będąc często w składzie jury w różnych mniejszych czy większych konkursach recytatorskich – z żalem stwierdzam, że o rozumieniu poezji czasami nie ma tam mowy.

W naszej bibliotece tomiki wierszy wypożyczają pojedynczy czytelnicy, częścię uczniowie lub studenci. Zadowalająca jest natomiast liczba uczestników spotkań autorskich i promocji twórczości poetyckiej lokalnych twórców. Forma, w jakiej odbywają się u nas te spotkania, zaproszenie do udziału muzyków klasycznych, czytanie fragmentów wierszy i rozmowa z autorem o genezie ich powstawania, czyni takie wydarzenie interesującym. Rozmawiając z poetą, staram się zachować balans pomiędzy tworzeniem atmosfery wyjątkowości a poczuciem swobody i rozumienia tego wszystkiego, co dzieje się wokół. To jest bardzo ważne, gdyż poezja może być postrzegana jako coś elitarnego, trudnego w odbiorze i niezrozumiałego dla przeciętnego odbiorcy. Tak, w mojej ocenie, należy zachęcać do czytania poezji, aby można było ją w pełni rozumieć i docenić. Tak też powinno nauczać się poezji w szkołach, ale czy tam jest na to czas, czy są kompetentni i czytający wiersze nauczyciele?

W dobie kultury masowej i tego wszechobecnego pośpiechu zainteresowanie poezją i jej promocja mogą być trudne. Z drugiej strony sama zauważam, że rozwój technologii i mediów społecznościowych może być także szansą dla poetów i ich twórczości, zapewniając im szerokie grono odbiorców. Przyszłość poezji zależeć będzie od wielu czynników – od zaangażowania samych poetów, wydawców, mediów i bibliotek. Podejmowanie różnych działań może sprawić, że poezja dotrze do większej liczby odbiorców i będzie dla nich inspirującym elementem życia. Warto zatem dbać o jej promocję, o jej nieocenione wartości w polepszaniu kondycji emocjonalnej człowieka, społeczeństwa i zmieniającego się świata.



(Fot. Maksymilian Kryszak)

IZABELA FIETKIEWICZ-PASZEK

Poetka, bibliotekarka

Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu

Niemiecki poeta Hans Magnus Enzensberger spopularyzował tezę, znaną jako „stała Enzensbergera”, według której w każdym kraju liczba osób zainteresowanych poezją jest stała i wynosi 1354. To oczywiście żart, co nie zmienia faktu, że poezja – jako najbardziej wysublimowana forma przekazu – jest jednocześnie jedną z najmniej obecnych odsłon literatury. Nakłady książek poetyckich są liczone ledwo w setkach, na spotkania z twórcami przychodzą nieliczni, większość tomików poetyckich rozchodzi się wśród innych poetów. Nie należy jednak ustawać w próbach promowania mowy wiązanej, która niesie wartości nie do przecenienia zarówno dla intelektu, jak i emocji odbiorców.

Kaliszka Biblioteka nieustannie zachęca do lektury poezji i stara się przełamywać stereotypy, które wiele osób wynosi jeszcze ze szkolnego kontaktu z tym gatunkiem. Nasze działania idą równocześnie w kilku kierunkach, przy wykorzystaniu tak tradycyjnych, jak i nowoczesnych form promocji.

Wielkim powodzeniem cieszy się **Vlog Krótka Piłka**, tworzony przez Izabelę Fietkiewicz-Paszek od 2021 roku. To prezentacje książek poetyckich współczesnych twórców, którzy dodatkowo przekazują Bibliotece omawianą książkę z dedykacją i nagrywają autorską interpretację 2 wierszy. Oglądalność niekiedy przekracza „stałą Enzensbergera”, a vlog nominowano do nagrody Państwowego Instytutu Książki. Z kolei tworzony przez Magdalenę Pawłowską i publikowany na bibliotecznym kanale YouTube **INSTAntvlog** przybliży fenomen poezji z Instagrama, o której bibliotekarka rozmawia z „instapoetami”.

Zajęcia w bibliotece mogą przybrać formę warsztatów poetyckich, stając się atrakcyjne dla młodzieży dzięki łączeniu np. z tworzeniem kolaży. Przykładem są spotkania pod nazwą **Kaliski Parnas**, przybliżające sylwetki i twórczość lokalnych poetek i poetów.

Przypadający w marcu Światowy Dzień Poezji stał się punktem wyjścia dla **Kaliskiej Wiosny Poetyckiej**. To rozpisany na 3 miesiące program: od wieczoru autorskiego z Jackiem Dehnelem (tej wiosny planowane jest spotkanie z Ewą Lipską), czytanie ulubionych wierszy „lokalsów”, wystawa wierszy wizualnych, warsztaty literackie (w ubiegłym roku prowadzone przez Justynę Bargielską), Slam/Turniej Jednego Wiersza, spotkanie debiutantów „Pokaż nam swoją szufladę”. Wśród „niekoturnowych” form prezentacji poezji można wymienić czytanie wierszy w autobusach (w porozumieniu z lokalnym prze-

woźnikiem), w oknie jednej z placówek bibliotecznych, a nawet SilentPoetico, czyli imprezę z DJ miksującym muzykę z fragmentami wierszy.

Na koniec moja ulubiona anegdota o tym, że poezja to zdania, które naprawdę mogą zmienić życie (autorem jest ponoć Roger Caillois, francuski intelektualista, krytyk literacki i filozof):

Nad Sekwaną siedział niewidomy z kartką u szyi, na której było napisane: *jestem ślepy od urodzenia*. Niewiele osób się przy nim zatrzymywało. Ale przechodził poeta, zaproponował, że zrobi inny napis. Po tej zmianie mnóstwo ludzi zatrzymywało się przy niewidomym i wrzucało pieniądze do jego kapelusza. Niewidomy nie wiedział, co ma napisane na kartce. A tam było takie zdanie: *Przyjdzie wiosna, a ja jej nie zobaczę*.

IWONA WIŚNIEWSKA

**Dyrektorka Biblioteki Publicznej i Centrum Kultury
Gminy Łubowo**



(Fot. Archiwum prywatne)

Poezja dzisiaj może wydawać się niszowa w porównaniu do innych form literackich czy mediów, takich jak filmy i gry. Współczesne społeczeństwo często kieruje się ku bardziej bezpośrednim rodzajom rozrywki i informacji. Odbiór poezji może kojarzyć się z obowiązkiem szkolnym i nauką na pamięć, która frustruje. Druga strona medalu to ograniczenia poetów. Często wydają tomiki z własnych środków i borykają się z wyzwaniem promocji. Wydawnictwa koncentrują się na bestsellerach, co sprawia, że poezja ma utrudniony dostęp do szerokiej publiczności.

Nasza biblioteka, kupując nowości, opiera się na sugestiiach czytelników. Przez ostatnie 3 lata do naszych zbiorów trafiło 26 tomików poetyckich dla dorosłych i 12 dla dzieci. Połowa dzieł współczesnych poetów została nam darowana przez samych autorów. Niemniej jednak, rozumiejąc wartość, jaką wnosi poezja w nasze życie, staramy się umożliwić obcowanie z nią. W ostatnim roku zorganizowaliśmy z sukcesem konkurs poetycki, w którym dzieci i młodzież mogły zaprezentować własny wiersz. W Narodowym Czytaniu *Kordiana* uczestniczyła spora grupa osób zarówno czytających, jak i słuchających.

Od 28 lat włączamy się w organizację **Lednickiej Wiosny Poetyckiej**, która odbywa się na terenie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Jest to przedsięwzięcie interdyscyplinarne ukierunkowane na poezję. Powstało z inicjatywy poetki Stanisławy Łowińskiej i ma na celu promowanie poezji oraz integrację młodych poetów. Adresowane jest do młodzieży szkół podstawowych i liceów. Jako organizatorzy zrozumieliśmy, że aby „coś dostać”, należy „coś dać”. Lednicka Wiosna Poetycka przygotowuje młodych ludzi

do pisania poezji poprzez warsztaty literackie i spotkania autorskie z poetami. Proponuje 2 konkursy: **Turniej Jednego Wiersza** i **O Koronę Wierzbową**, w którym można nadesłać 3 niepublikowane wcześniej utwory. Oceny dokonuje jury. Podczas imprezy finałowej młodzież zapraszana jest na Lednicę, gdzie prezentuje swoje wiersze przed publicznością i uczestniczy w wielu wydarzeniach, takich jak: spektakl teatralny, panel dyskusyjny, koncert czy plener plastyczny. Młodzi zwiedzają także Ostrów Lednicki, obcując z początkami naszej państwowości, sadzą wierzbę. Jeśli ktoś zapyta: *Co daje Lednicka Wiosna Poetycka młodym poetom?*, odpowiemy: *liczne korzyści*. Pozwala młodym rozwijać umiejętności pisarskie, poznawać nowe techniki i eksperymentować z formą oraz językiem. Czerpać motywację z doświadczeń i osiągnięć poetów starszego pokolenia, wymieniać własne doświadczenia w grupie o podobnych zainteresowaniach oraz tworzyć wspólnotę pasjonatów poezji. Interdyscyplinarny finał odbywający się w malowniczym miejscu Wielkopolski, na terenie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, pozwala młodzieży odkrywać piękno lokalnego dziedzictwa i czerpać z niego inspirację do tworzenia własnych utworów. Lednicka Wiosna Poetycka jest jednym z cyklicznych, priorytetowych działań wpisanych do kalendarza Biblioteki Publicznej i Centrum Kultury Gminy Łubowo, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i Gminy Łubowo. Wraz z poetką Stanisławą Łowińską prace nad konkursem zaczynamy już w styczniu, by od marca prowadzić warsztaty i spotkania z poetami, i w efekcie tych działań pozyskiwać od młodzieży prace konkursowe.

Czy poezja jest potrzebna w naszym życiu? Poezja jest najlepszym terapeutą naszych czasów. Jest oazą spokoju w świecie chaosu i ukojeniem w chwilach emocjonalnego napięcia. Sięgajmy zatem po poezję lub piszmy wiersze sami – choćby miały trafić do szuflady.



(Fot. Arcturum prywatne)

MAŁGORZATA KEMNITZ

**Dyrektorka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy
im. Kazimierzy Iłłakowiczówny w Kostrzynie**

Poezja to specyficzny gatunek literacki. Nie jest łatwo zachęcić do niej czytelników. Pamiętamy ze szkoły lekcje języka polskiego, na których omawiane były wiersze. Trzeba przyznać, że niewielu z nas to lubiło. Powodów może być wiele, ale moim zdaniem króluje tu argument niezrozumienia. Słynne *co poeta miał na myśli* z pewnością nieraz płątało się w głowie podczas analizy wiersza. Należy jednak podkreślić, że właśnie ta trudność w zrozumieniu poezji jest jej atutem. Utwory liryczne nie podają wprost na tacy czytelnikowi

informacji o otaczającym świecie. Aby je wydobyć i poznać, trzeba skupić uwagę, poświęcić czas i poddać słowo refleksji. Tego współczesny świat nie lubi. Żyjemy szybko, w biegu, wciąż coś zalatwiamy, a poezja wymaga od odbiorcy zatrzymania na moment, spokoju i zadumy. I właśnie to stanowi o sile tego gatunku. Każdy czytelnik ma prawo pojmować poezję na swój indywidualny sposób. Mają na to wpływ jego osobiste doświadczenia, багаż emocjonalny, usposobienie czy temperament. Trzeba jednak znaleźć przestrzeń do tego, by na moment zatrzymać czas i skupić się na często nieoczywistej, wielowymiarowej treści wiersza. Ważną rolę odgrywa tu biblioteka. Pokazujemy, że poezja to gatunek wciąż żywy, który inspiruje, skłania do autorefleksji, a nawet pomaga w rozwiązaniu codziennych problemów. Wówczas pytamy: *Co Ty, Czytelniku masz na myśli?*

Zainteresowanie poezją zaczyna się od najmłodszych lat. Organizowanie lekcji bibliotecznych, których tematem przewodnim są wiersze dla dzieci, to doskonały sposób na wprowadzenie młodego pokolenia w świat poezji. Zabawa z rymami, gra słów, humor poetycki to tylko niektóre elementy pobudzające ciekawość. Warto sięgać po klasykę literatury – Tuwima, Brzechwę, Konopnicką. Treści utworów tych poetów są uniwersalne i ponadczasowe.

Dorosłych czytelników jest już znacznie trudniej zainteresować liryką. Statystyki wypożyczeń tomików poezji pozostawiają wiele do życzenia. Warto więc na początek zadbać o to, aby odświeżać co jakiś czas księgozbiór, w tym – często pomijanym podczas zakupu nowości wydawniczych – dziale. Biblioteka nie może dać zlapać się w pułapkę zaniechania pod tym względem. Na regałach powinna znaleźć się zarówno klasyka, jak i współcześni autorzy. Warto śledzić trendy i obserwować plebiscyty, konkursy literackie oraz gale wręczenia nagród. Wśród laureatów mogą znaleźć się poeci, o których pytają czytelnicy. Dobrze byłoby posiadać jedną lub dwie książki ich autorstwa.

Niezdeterminowanych lub zniechęconych od czasów szkolnych odbiorców poezji biblioteki mogą przekonać ciekawymi wydarzeniami o charakterze poetyckim. Sprzyja temu nostalgiczna jesień czy zima. Biblioteka w Kostrzynie w obecnym sezonie przygotowała 2 spotkania, które cieszyły się dużym powodzeniem. Jedno z nich to **Poetyckie Andrzejk**i. Przed publicznością zaprezentowali swoje dzieła: Zygmunt Dekiert – utytułowany i doświadczony poeta oraz Danuta Piotr – mieszkanka gminy, która amatorsko zajmuje się liryką, ale ma już na swoim koncie 9 tomików poezji. Spotkanie uzupełnił występ młodej artystki Martyny Pruszyńskiej, która tworzy swój autorski muzyczno-liryczny repertuar. Połączenie poezji i muzyki wydaje się doskonałym spłotem, dlatego motyw ten powtórzył się podczas świątecznego spotkania dla czytelników. Tym razem zaproszenie biblioteki przyjął poeta Rafał Piechocki. Zaprezentował wiersze o tematyce bożonarodzeniowej – krótkie, ale głębokie, trafnie określające uczucia i emocje towarzyszące nam przed świętami. Partnerem dla poety był lokalny chór Cantores Assumptae z repertuarem kołęd i pastorałek. Nie pierwszy raz obserwuje się poezję w połączeniu z muzyką. Duży sukces odniosła na tym polu piosenkarka Sanah, która w 2022 roku nagrała album *Sanah śpiewa poezję*. To zbiór 10 utworów muzycznych, których teksty stanowią wiersze: Wisławy Szymborskiej,

Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Juliana Tuwima, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Adama Asnyka czy Edgara Alana Poe. Dzięki takim przedsięwzięciom zainteresowanie poezją wzrasta. Biblioteki mogą wspierać ten trend. Warto przypominać czytelnikom, że poezja może być doskonała w złapaniu dystansu do świata, pomóc w trudnych chwilach, a nawet być dobrym przerywnikiem pomiędzy lekturami o ciężkim ładunku emocjonalnym, jak np. horrory, kryminały.



ALICJA PRZYBYSZEWSKA

Kierownik Domu Literatury

Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu

Twórczość poetycka ma wyjątkową rangę jako formuła wypowiedzi o otaczającej nas rzeczywistości. Stawia przed swoimi odbiorcami wysokie wymagania i nie chodzi wyłącznie o kompetencje czytelnicze. Ma szczególną siłę jako narzędzie budowania kulturalnej tożsamości regionu, którego dziedzictwo ocalają i utrwalają zabiegi dokumentujące literacką przeszłość. Taki właśnie cel przyświecał założycielom utworzonego w latach 80. minionego stulecia **Ośrodka Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego**, zwanego także **Domem Literatury** – oddziału Biblioteki Raczyńskich, który gromadzi archiwa pisarzy związanych z Poznaniem i Wielkopolską.

Archiwa są rezerwuarem rozmaitych materiałów biograficznych, literackich i warsztatowych. Najcenniejszą ich zawartość stanowią dokumenty z zakresu szeroko pojętej intymistyki (korespondencja poetów, dzienniki i pamiętniki) oraz teksty literackie, w tym często utwory wcześniej niepublikowane. W zbiorach Domu Literatury zgromadzone zostały obszerne archiwa poetów poznańskich, m.in. Wincentego Różańskiego, Ewy Najwer oraz Mariana Grzeszczaka i Józefa Ratajczaka (twórców grupy poetyckiej „Wierzbak”), a ponadto dokumentacja literackiej działalności Kazimierza Illakowiczówny (m.in. listy i autografy utworów lirycznych), Artura Marii Swinarskiego (juwenilia poety) i innych twórców, także prozaików (Przemysław Bystrzycki, Włodzimierz Odojewski). Wiersze zachowane w rękopiśmiennych spuściznach, systematycznie opracowywane i katalogowane, są następnie wprowadzane do obiegu czytelniczego.

Dla realizacji działalności wydawniczej Dom Literatury w 2020 roku podjął współpracę z Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, na którym utworzona została 2 lata wcześniej seria **Poezja i Proza Poznańskich Polonistów**. Celem serii jest publikacja niewydanych utworów literackich absolwentów polonistyki UAM. W serii ukazało się do tej pory 5 książek poetyckich, z których 4 powstały we współudziale Domu Literatury.

Przygotowaliśmy edycję wierszy Wincentego Różańskiego (*Spóźnione*, 2020), które poeta planował wydać, nie zdążył jednak zrealizować swego zamiaru. Opublikowaliśmy nadto *Przedostatnie wiersze* Mariana Grzeszczaka (2020), na podstawie autografów odszukanych w obszernej dokumentacji rękopiśmiennej poety. W 2023 roku oddaliśmy do rąk czytelników tom Stefana Balickiego, przedwojennego nauczyciela, powieściopisarza i satyryka, zatytułowany *Gdy jest się siłnym, żyć nie trzeba. Dzienniki wierszem i prozą*, w którym zawarte zostały nieznane dotąd młodzieńcze utwory liryczne oraz zapiski diaryistyczne autora z okresu udziału w wojnie polsko-bolszewickiej. W roku ubiegłym ukazały się natomiast *Zwierzgatanocy* Bogusławy Latawiec, poetki i eseistki, która w rozmaitych swoich tomikach oraz w prasie publikowała na przestrzeni wielu lat liryki z cyklu pod tym samym tytułem, a po raz pierwszy ukazują się jako odrębna książka poetycka. Na edycję swoich zbiorów Dom Literatury pozyskuje także dofinansowania, m.in. z programu „Literatura” Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Te i inne zabiegi służące dokumentowaniu dziedzictwa poetyckiego naszego miasta i regionu stanowią esencję działalności Domu Literatury.



(Fot. Archiwum prywatne)

HANNA KACZMAREK
Kierowniczka Działu Upowszechniania Czytelnictwa
Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie

Poezja wymaga uważnej i wnikliwej lektury, współmyślenia i podążania za nią. Wydaje się być trudna w odbiorze, ale równocześnie zapewnia poczucie komfortu, bywa ostoją spokoju, może stanowić punkt wyjścia do rozmowy, być sposobem na radzenie sobie z emocjami. Natomiast jej promowanie stanowi prawdziwe wyzwanie. Spotkanie z poezją nie musi kończyć się dokładnym zrozumieniem utworu. Potrzebna jest świadomość, że w poezji nie wszystko da się zrozumieć, zmierzyć – najważniejsza jest siła słowa.

Stwarzamy zatem sytuację, które sprzyjają jej poznawaniu. Niech będzie źródłem pozytywnych skojarzeń, ekspresji. Poznawajmy ją w sprzyjającej atmosferze. I tutaj jesteśmy już blisko działań możliwych do realizacji w bibliotece, pokazujących, że literatura (poezja) łączy, inspirowa, podnosi czytelnicze i językowe kompetencje.

Okazją do kontaktu z poezją są spotkania z twórcą – z osobą, która „stoi” za wierszem. W przypadku naszej biblioteki są to bardzo często autorzy związani z lokalnym środowiskiem literackim, do którego nie ograniczamy się, oczywiście. Współpracujemy ze Związkiem Literatów Polskich. Wspólnie organizujemy lekcje poetyckie dla młodzieży z pisarzami z całej Polski, a czasem z zagranicy. Bywamy zaskoczeni dużym zaintereso-

waniem tego typu wydarzeniem. Dla młodzieży ważna jest możliwość pokazania swojej pasji poetyckiej, zaprezentowania napisanych przez siebie wierszy, nieśmiało ujawnianych na lekcjach lub warsztatach prowadzonych przez poetów. To pierwszy kontakt ze wspierającym środowiskiem podobnych im „wrażliwców”, a biblioteka go ułatwia.

Jesteśmy miejscem, w którym organizuje się poetom benefisy albo debiuty (w zależności od stażu pisarskiego). Są to swoiste święta poezji i literatury „wrażliwej”. Zajmujemy się także promocją tomów poetyckich, również tych wydanych przez naszą bibliotekę. Często są to zbiory wierszy (mniej lub bardziej obszerne), czasem zbiory tekstów piosenek lub wierszowane opowieści dla dzieci. Bardzo ciekawa dla odbiorcy, a cudowna i efektowna, gdy chodzi o zaprezentowanie, jest poezja śpiewana: klasyka gatunku (Osiecka, Kabaret Starszych Panów) w wykonaniu profesjonalistów, ale również konkursowa (**Międzyszkolny Konkurs Poezji Śpiewanej „Na strunach poezji”**) interpretacja tekstów Mickiewicza, Norwida, Słowackiego. Mickiewicz wybrzmiał także przy okazji Narodowego Czytania, którego „tematem” były *Ballady i romanse. Kurbanek Maryli* został wyrecytowany (zaśpiewany) przez rapera, który po swojemu zinterpretował utwór, a efekt – klip zrealizowany przez pracowników biblioteki – można zobaczyć na naszym kanale YouTube. Na nowo odczytano też inne dzieło polskiego romantyzmu – *Kordiana* Juliusza Słowackiego (także „bohatera” Narodowego Czytania). Z wymagającą frazą poetycką tego dzieła poradziła sobie młodzież, która przygotowała sceniczną wersję fragmentów utworu.

Mała scena – wielka literatura. To zdarza się u nas często. W przestrzeni biblioteki usłyszeliśmy np. wiersze Wisławy Szymborskiej w konkursie recytatorskim. Twórczość noblistki jest też wyjątkowo „dzielotwórcza”, bo konkursowi towarzyszyła wystawa prac – kolaży przygotowanych przez młodzież i inspirowanych wierszami. Pozostając przy konkursach: patronem biblioteki jest Stanisław Grochowiak – stąd organizowany już od wielu lat, a cieszący się niesłabnącym powodzeniem **Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Stanisława Grochowiaka**. Corocznie wpływa kilkaset prac literackich. Ponad połowa to poezja, co świadczy o tym, że istnieje potrzeba uprawiania takiej twórczości i poszukiwań jej odbiorców.

O wierszach można mówić wiele, różnorodnie, ciekawie, anegdotycznie. Można nawet dokonywać przełomowych odkryć, ale to już w sytuacji, gdzie o poezji rozmawiają fachowcy, literaturoznawcy. Tak zadziało się w przypadku spotkań organizowanych w kawiarniano-literackiej atmosferze pod wiążącym tytułem **Między wierszami**. O życiu i twórczości najwybitniejszych twórców literackich dyskutowali pisarze, naukowcy, biografowie. To opowieści o autentyczności poetów lub zakładaniu przez nich masek. Zarejestrowane rozmowy są dostępne i do odtworzenia na bibliotecznym kanale YouTube. Interesująca, sprawdzona forma, warta polecenia.

I jeszcze najwdzięczniejsi, najbardziej chłonni odbiorcy poezji – dzieci. Tutaj możliwości zainspirowania się i „podparcia” poezją przy organizowaniu zajęć są niewyczerpalne. Podczas warsztatów czytelnich, podczas głośnego czytania, dzieci są naturalnymi „nabywcami” treści niesionych przez wiersz. Nie mają zupełnie ograniczeń, gdy wchodzi

„między wiersze”. Właściwie to od tej grupy „miłośników” poezji należałoby zaczynać wprowadzanie czytelników w świat poezji. Reszta, to myślę, konsekwencja tak dobrze rozpoczętej przygody z literaturą. Okazuje się, że entuzjastów poezji może być więcej, niż wskazywałyby na to obiegowe opinie lub nawet potwierdzone badaniami statystyki. Istnieje nisza, którą udaje się zapełnić nam, bibliotekarzom.

MARIUSZ GRZEBALSKI

**Poeta, Kierownik Działu Wydawniczego
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu**



(Prof. Mariusz Grzebański)

Przykro mi to pisać, ale poezja jest w odwrocie. Obecne nakłady tomików poetyckich są wielokrotnie niższe od tych z lat 80. i 90. zeszłego wieku. Czytanie wierszy stało się przywilejem niewielkiej grupy odbiorców literatury. W Polsce to około 2000 osób. Książka poetycka usytuowana jest na marginesie rynku czytelniczego. Duże wydawnictwa mają w ofercie głównie przekłady nagradzanych autorów zagranicznych i niewielką grupę uznanych, często nieżyjących autorek i autorów krajowych. Nowe książki poetyckie ukazują się nakładem kilku niewielkich, wyspecjalizowanych w publikowaniu poezji oficyn wydawniczych.

W Wydawnictwie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu ukazało się ponad 300 zbiorów wierszy, głównie krajowych autorów. Dużą grupę wśród nich stanowią debiutanci i autorzy młodzi lub w średnim wieku. Jednak cechą wyróżniającą WBPiCAK na rynku jest różnorodność pokoleniowa i stylistyczna – to miejsce, w którym spotykają się uznane poetki i poeci z autorami, którzy dopiero zaznaczają swoje miejsce w świadomości literackiej odbiorców.

Seria **Biblioteka Poezji Współczesnej** ukazuje się od ponad dwudziestu lat i trudno przecenić jej znaczenie. Składające się na nią tomy w większości są chętnie czytane, komentowane przez krytyków literackich i doceniane przez kapituły polskich nagród literackich. Świadczy o tym kilkadziesiąt nominacji i prestiżowych nagród, takich jak: Nagroda im. Wisławy Szymborskiej, Nagroda Literacka Gdynia czy Wrocławską Nagrodą Poetycka Silesius. Serii towarzyszy cykl promocyjnych spotkań autorskich – **Seryjni poeci**. Odbywają się one w kilkunastu miastach w Polsce – w księgarniach, bibliotekach, klubach. Są rejestrowane i udostępnianie szerszej publiczności w postaci streamingu.

Osobno na antresoli WBPiCAK w Poznaniu nagrywane są spotkania z autorami – tym razem bez udziału publiczności. Są one później prezentowane w mediach społecznościowych wydawnictwa. W minionych latach nagrywane były również klipy poetyckie,

w których autorskim czytaniom wierszy towarzyszyły animacje i podkłady muzyczne. Nową inicjatywą są minitargi książki poetyckiej, które po raz pierwszy odbędą się w 2025 roku podczas Targów Książki w Poznaniu. Wydawnictwo aktywnie uczestniczy w innych tego typu wydarzeniach – takich jak cieszące się wieloletnią tradycją Targi Książki w Krakowie oraz Targi Książki w Warszawie. Wraz z ukazywaniem się nowości drukowane są gadżety promocyjne w postaci plakatów i zakładek do książek. Rocznie w ramach 3 serii – **Biblioteki Poezji Współczesnej, Wielkopolskiej Biblioteki Poezji oraz Biblioteki Prozy Współczesnej** – wydawanych jest około 30. premierowych tytułów. Zwykle kilka z nich jest dofinansowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Literatura”, ale również przez różnego rodzaju podmioty zewnętrzne czy osoby prywatne.

Mimo niszowego charakteru poezja jest wyjątkowo ważną częścią literatury. Jest naturalnym sposobem wyrażania emocji. Często odbywa się to w skrótowny, metaforyczny sposób, co podkreśla jej wyjątkowość i niepowtarzalność. Jest wciąż aktualnym zaproszeniem do rozmowy o sprawach, nad którymi trudno przejść do porządku dziennego.

VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE

Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

Z WIZYTĄ U GUCIA I CZARODZIEJKI – KOLEKCJA WYDAŃ *GUCIA ZACZAROWANEGO* ZOFII URBANOWSKIEJ W ZBIORACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. ZOFII URBANOWSKIEJ W KONINIE



*Zofia Urbanowska*¹



*[Gucia]*²

Czytelników interesują nie tylko książki, ale także biografie ich ulubionych pisarzy. Nie mniej fascynujące jest także życie samych powieści, bo książki... też wiodą swój żywot. *Gucia zaczarowany* Zofii Urbanowskiej jest tego świetnym dowodem.

Zofia – fantastka pozytywizmu

Czy Wincenty Urbanowski i jego żona Katarzyna z Modelskich wybrali imię dla swojej córki dużo wcześniej przed jej pojawieniem się na świecie, czy zdecydował o tym kalendarz... nie wiadomo. Faktem jest jednak, że Zosia Kamila urodziła się w Kowa-

¹ Maksymilian Fajans, koloryzacja Aleksandra Jurgielewicz, *Zofia Urbanowska z wachlarzem*, Wikipedia [b.r.], [https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Zofia_Urbanowska#/media/File:Zofia_Urbanowska_z_wachlarzem_2_\(koloryzacja\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Zofia_Urbanowska#/media/File:Zofia_Urbanowska_z_wachlarzem_2_(koloryzacja).jpg) [dostęp 18.02.2025].

² *[Gucia]* [w:] Z. Urbanowska, *Gucia zaczarowany*, Warszawa 1908.
Ze zbiorów MBP w Koninie. Grafika odwrócona.

lewku pod Koninem, gdzie jej ojciec był administratorem majątku, 15 maja 1849 roku – w dniu imienin Zofii.

Dwa lata później Urbanowscy przenieśli się do podkonińskiego Laskówca, do rodziny. Wincenty, zubożały szlachcic, w 1860 roku został kierownikiem agentury Domu Handlowo-Komisowego rolników kaliskich w Koninie. W miarę swoich skromnych możliwości, mimo ciągłych kłopotów finansowych, Urbanowscy bardzo dbali o patriotyczne wychowanie i solidną edukację córki. Początkowo zatrudnili dla niej guwernantkę, później wysłali na nauki do żeńskiej szkoły – Instytutu Rządowego w Kaliszu oraz do Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Poznaniu. Po maturze Zofia wróciła do Konina, gdzie jej matka kupiła niewielki dworek. Kiedy agentura Domu Handlowo-Komisowego uległa likwidacji i sytuacja finansowa rodziny znacznie się pogorszyła, o dalszym kształceniu nie mogło być mowy. Jednak to, co zostało w niej zasiane w dzieciństwie, m.in. lektura *Śpiewów historycznych* Niemcewicza, które podsunęła jej domowa nauczycielka, było inspiracją do samokształcenia i dalszego rozwoju. Już jako dziecko podejmowała próby pisarskie.

Mając wielki pociąg do pióra pisałam dla własnej przyjemności poezję, dramaty, powieści, co wszystko szło potem w ogień... – wspominała³.

Czy skromność była jej cechą wrodzoną, czy przejawem „dobrego wychowania”, któremu poddawano panny w XIX wieku? Być może ślad na jej osobowości zostawił także brak posagu. Uroda bowiem, którą zdecydowanie posiadała, nie była wówczas największym atutem panny na wydaniu. Na zdjęciu wykonanym w warszawskim atelier fotograficznym J. Mielnickiego Zofia ma 33 lata⁴. Jest piękna. Jej jasną twarz wieńczy korona z lśniących włosów. Oczy wpatrzone są w kąt pracowni, a kąciki ust lekko opadają, zdradzając cię głęboko schowanego smutku. Jest bardzo poważna. Ręce splecione na wysokości piersi mogą być oznaką wycofania, ale.... jest w jej postawie jakaś moc, zdecydowanie i duma. Tak. Zofia na nic się nie skarżyła – ani na biedę, ani na samotność. Szybko dojrzała i szybko znalazła pracę, by sama się utrzymać i pomóc finansowo rodzicom. Zaraz po szkole, mając 21 lat, zaczęła pracę jako dziennikarka. Pisała do warszawskiej „Gazety Polskiej” redagowanej przez Józefa Sikorskiego, gdzie publikowała swoje *Korespondencje z nad Warty*, czyli doniesienia z rodzinnego Konina. Wkrótce przeprowadziła się do Warszawy. Tu została nauczycielką, recenzentką książek dla dzieci oraz korektorką w drukarni.

Rozpoczęła też karierę literatki. Zadebiutowała w 1874 roku w „Gazecie Polskiej” nowelą *Znakomitość*, która ukazywała się w odcinkach podpisywanych kryptonimem „J”. Opowieść ta została dobrze przyjęta przez czytelników i w 1883 roku, już pod swoim nazwiskiem, Zofia opublikowała swoją pierwszą powieść *Cudzoziemiec*. Potem pojawiły się kolejne: *Gucio żaczarowany. Powieść dla młodszych dzieci* [...] (1884), *Księżniczka* (1886), *Atlanta*,

³ B. Kosmowska, *Na służbie u Kopciuszka. Biografia i twórczość Zofii Urbanowskiej*, Konin 2019, s. 38.

⁴ J. Mielnicki, Portret Zofii Urbanowskiej [1882], Wikipedia [b.r.], [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Portret_Zofii_Urbanowskiej_\(72805\)_cropped.jpg#/media/File:Portret_Zofii_Urbanowskiej_\(72805\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Portret_Zofii_Urbanowskiej_(72805)_cropped.jpg#/media/File:Portret_Zofii_Urbanowskiej_(72805).jpg) [dostęp 20.02.2025].

czyli *Przygody młodego chłopca na wyspie tajemniczej* [...] (1893), *Wojna w czasie pokoju* (1896), *Róża bez kolców. Opowiadanie z niedawnej przeszłości osnute na tle przyrody tatrzańskiej* (1903), *Wszęchmocni* (1908) i *Złoty pierścień* (1916).

Zofia Urbanowska zaczęła być „widoczna”. Uczestniczyła w „czwartkach literackich” w salonie swojej przyjaciółki i sąsiadki – znanej literatki Deotymy, czyli Janiny Łuszczewskiej, gdzie zbierała się śmietanka towarzyska. Jej prace były prezentowane na wystawach twórczości kobiecej. *Książniczka* otrzymała nawet pierwszą nagrodę w konkursie im. Pauliny Krakowowej, ogłoszonym przez „Tygodnik Ilustrowany”. Podobnie jak słynne pozytywistki – Maria Konopnicka i Eliza Orzeszkowa – zarabkowała piórem i piórem wyrażała swoje pozytywistyczne poglądy. Pisała o emancypacji kobiet, potrzebie popularyzacji nauk przyrodniczych, zwłaszcza wśród dzieci.

Znajomości kraju właśnie brakuje bardzo naszym dzieciom [...] niech redakcje naszych tygodników odbywają podróże po naszych rzekach i opisują przygody zaszłe wśród naszych gór, lasów, łąk i jezior [...], a dzieci tak bardzo ubiegające się za podróżami, będą rozrywały te opisy i poznają zarazem nie tylko geografję, ale florę i faunę swego kraju – pisała w „Przeglądzie Pedagogicznym”⁵. Sama zresztą popularyzowała wiedzę ścisłą, m.in. na łamach „Wieczorów Rodzinnych”. Zainteresowanie przyrodą w XIX wieku miało dwojake podłoże. Jednym było pragnienie poznania praw natury. Drugim – ustanowienie jej nieformalnym symbolem polskości. Urbanowskiej droga była nie tylko jej rodzinna ziemia, ale i Zakopane, gdzie spędzała wakacje. W Tatrach właśnie zebrała ponad 70 przyspiewek góralskich, którymi podzieliła się z wielkim polskim etnografem, Oskarem Kolbergiem.

Na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku Zofia Urbanowska cieszyła się już opinią cenionej autorki dla dzieci i młodzieży. Została uhonorowana francuskim odznaczeniem *Diplome de Medaille D'Or* na międzynarodowej wystawie literacko-artystycznej w Lorient, określanym jako *Cywilna Legia Honorowa* za działalność humanitarną, filantropijną i zaangażowanie społeczne. W Polsce otrzymała Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w zakresie literatury dla młodzieży, Srebrny Wawrzyn Akademicki przyznawany na wniosek Polskiej Akademii Literatury oraz tytuł Honorowego Obywatela Miasta Konina.

Zasłużona dla Polski pisarka pozytywistka, której credo były: Bóg, honor, ojczyzna – ceniąca naukę i pracę u podstaw, postulująca rozwój kobiet, reformy w edukacji i praktyczne wychowanie – zmarła 1 stycznia w 1939 roku w Koninie. Do historii literatury przeszła jednak nie tyle z powodu tendencyjnych, ideowych treści, lecz bardziej jako fantastka.

Jej pierwsza powieść dla dzieci *Gucio zaczarowany*, mimo upływu ponad 140 lat od pierwszego wydania, wciąż jest znana. Mamy rok 2025, a pamięć o jej autorce wciąż jest kultywowana. Dworek Zofii Urbanowskiej, choć w zmienionym kształcie, odrestaurowano – jest siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego. Pisarka jest też patronką ulicy, miejscowej biblio-

⁵ M. Jazowska-Gumulska, *Róża bez kolców Zofii Urbanowskiej. Dzieje wydawnicze powieści*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2010 [nr VIII], s. 143, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/12611/AF89--13--Jazowska-Gumulska--R%C3%B3%C5%BCa-bez-kol-c%C3%B3w-Zofii-Urbanowskiej.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp 13.02.2025].

teki i szkoły. W Kowalewku znajduje się izba jej pamięci. To wszystko jest oczywiście zrozumiałe w regionie Konina, ale *Gucia* czyta przecież cała Polska. Duża w tym zasługa Zofii, ale także osobistych wspomnień czytelników, którzy tę lekturę w dzieciństwie pokochali.

Historia Gucia

Gucio H. nic nie brakowało do szczęścia, a jednak, *dziwna rzecz, nie był szczęśliwym!* [...] *Począwszy od rodziców a skończywszy na służbie, wszyscy mu dogadzali [...]. Doszło do tego, że nareszcie sam nie wiedział czego pragnąć, posiadał bowiem wszystko czego chłopiec w jego wieku mógł potrzebować, a nawet więcej jeszcze!*⁶

Tak Zofia Urbanowska rozpoczęła swoją opowieść o Guciu – uroczym i kochanym przez wszystkich chłopcu, który jednak przysparzał rodzicom wielu zmartwień. Był bowiem bardzo leniwy. Nie chciał pracować ani się uczyć. Po stracie dwóch synów, których zabrała choroba, rodzice zbytnio pobłażali Guciovi i nie potrafili go w żaden sposób zdyscyplinować. W sukurs im przybył dziadek, który przywiózł ze sobą wykwalifikowanego guwernera mającego solidnie wyedukować wnuka. Ale czy można siłą wtłoczyć komuś wiedzę? Tu potrzeba wolnej woli. Zofia, nauczycielka na pensji Jadwigi Sikorskiej, to wiedziała. Wymyśliła więc fortel, dzięki któremu w dziecku nastąpiła wewnętrzna przemiana. Otóż za sprawą wróżki chłopiec zamienił się w muchę. To kara za jego ignorancję i lenistwo. Z perspektywy małego owada chłopak odkrywał świat na nowo. Przyglądał się pracy pszczół wytwarzających miód, kretowi, dżdżownicy i wróblom wspierającym rolników, pachnącemu kwiatu lilii, przysłuchiwał się śpiewom słowika, poznawał rolę owadów w rozkładzie materii i utrzymaniu równowagi w przyrodzie oraz pająkowi tkającemu sieć.

*Gucio pomyślał teraz, że nie znał nic i nikogo; wszystko dla niego było obce, a rozumu uczył się dopiero od zwierząt i robaków, na które dawniej patrzył z pogardą, lub deptał nogą nie wiedząc nawet o tem. Co za upokorzenie!*⁷

Chłopiec doznaje olśnienia. Teraz rozumie swoją sytuację i dlaczego rodzice tak bardzo ubolewali nad jego próżniactwem. To moment, w którym Gucio wewnętrznie zamienia się w Gustawa. Dojrzeva do zmiany – do tego, by słowa przekuć w działanie. Cała ta przygoda, choć trudna bardzo, była dla niego bezpieczna. Autorka zaopatrzyła swojego bohatera w muszym wcieleniu w czerwoną czapeczkę – chroniący atrybut człowieka pokutującego, respektowany w świecie zwierząt. Na końcu powieści okazuje się, że to, co spotkało Gucia, było tylko snem. Kiedy wróżka, widząc poprawę chłopca, przywraca mu jego ludzką postać, Gucio się budzi. Ale, mimo że wygląda jak dawniej, nie jest już tym samym dzieckiem.

⁶ Z. Urbanowska, *Gucio zaczarowany: powieść dla młodszych dzieci*, Warszawa 1897, s. 1-2, Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/e0a39656-5bdd-4beb-b7bc-7a2cfaedec90?page=13> [dostęp 13.02.2025].

⁷ Ibidem, s. 86.

O tym, jak żyje książka

Gucio zaczarowany: powieść dla młodszych dzieci z kolorowymi rycinami Czesława Borysa Jankowskiego, późniejszego ilustratora m.in. dzieł Adama Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza, ukazała się w 1884 roku nakładem warszawskiego Wydawnictwa Gebethner i Wolff i reklamowana była w ofercie świątecznej jako świetny prezent pod choinkę. Spełniała ona dwa główne, wyznaczone przez autorkę, cele: dydaktyczno-wychowawczy i poznawczy. Historia Gucia, jak na pozytywistyczne dzieło przystało, czci pracę jako święty obowiązek każdego człowieka przynoszący pożytek dla siebie i innych oraz satysfakcję moralną – jednym słowem: spełnienie. Bohater poznaje fascynujący świat przyrody z bardzo bliska, w pewnym sensie w powiększeniu, jak pod mikroskopem, i widzi go jako jeden wielki organizm, który – zarządzany przez siłę wyższą – funkcjonuje w wyjątkowej harmonii. Tu każdy ma swoje miejsce i ma coś do zrobienia. Każdy zasługuje na uznanie i każdy jest potrzebny.

Niewątpliwie zarabianie piórem zamieniło się dla Zofii Urbanowskiej w pisanie z pasji. Radość towarzysząca jej podczas tworzenia *Gucia* jest dla czytelnika wyczuwalna. Wciąż niepewna swojego talentu szukała jednak wsparcia i opinii autorytetów. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego pisała:

[...] wysyłam pod adresem Szanownego Pana, pierwszą moją pracę dla dzieci p.t. [!] „*Gucio zaczarowany*”. Niewątpliwie brakuje jej wiele, że jednak natknęła ją miłość dla dzieci, więc mam nadzieję, że Szanowny Pan kochający je bardzo (jak tego dowodzą „*Bajeczki*” wydane nakładem Altenberga we Lwowie z ilustracjami [!] Andriolego), i tę moją pracę, mimo jej braków i słabości, przyjmując raczy [...] ⁸.

Wątpliwości i obawy pisarki, co do wartości *Gucia*, były niepotrzebne. Książka odniosła ogromny sukces. Spodobala się zarówno krytykom, jak i czytelnikom.

Powiatka ta dosyć szczegółliwie ułożona do pojęć i dzieci poczynających się uczyć, nieźle rekomenduje póro [!] już znaną z innego rodzaju pisma autorki „Znakomitości” i „Cudzoziemca” na nowem tem dla niej polu piśmiennictwa. Wydanie jest ładne a druk staranny i poprawny – pisano w „Niwie” ⁹.

Młoda autorka, znana dopiero z jednej powieści [...] wstąpiła z powodzeniem na pole literatury pedagogicznej, przynosząc z sobą zdolność pisarską i studia. [...] Jest to rzecz nader zajmująca i pouczająca w czytaniu [...] Utwór ten zajmie od razu piękne miejsce w literaturze naszej dla dzieci i przekona, że nie koniecznie [!] potrzebujemy przerabiać takie rzeczy z literatury obcej, lub przeżywać „klechdy”. Pedagog znalazł-by [!] tu może jakie małe ale, szczególnież zaś nie zawsze zrozumiałe dla dzieci zwroty i zdania teoretyczne; są to jednak rzeczy, które z łatwością w następnych wydaniach poprawić się dadzą – przekonywał Władysław Nowicki w „Kłosach” ¹⁰.

⁸ Z. Urbanowska, [List do J. I. Kraszewskiego] [w:] *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1863-1887*, T. 78, Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/ca3fee9-36fd-45c3-9c44-77fa4d192254?page=808> [dostęp 13.02.2025].

⁹ R. B., *Gucio zaczarowany* [...], „Niwa” 1884, z. 235, s. 555.

¹⁰ W. Nowicki, *Przegląd literacki. Książki na Gwiazdkę*, „Kłosy” 1883/1884, T. XXXVIII, nr 967, s. 27.

Równie pochlebne recenzje pojawiły się w czasopiśmie: „Kraj” i „Tygodnik Powszechny”. Rodzice i pedagodzy dostrzegali w książce pomoc dydaktyczną. Dzieci natomiast ciekawiły po prostu przygody Gucia i piękne ilustracje. Książka przez wiele lat wchodziła w skład kompletów bibliotecznych wysyłanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wychowało się na niej kilka pokoleń Polaków¹¹. Wśród nich byli i „wielcy” Polacy.

*Czytałem tę książkę, kiedy byłem mały i tak mocno zachowałem ją w pamięci, że później, już jako człowiek dorosły, nieraz próbowałem sobie wyobrazić, jak to jest, jeżeli ktoś zostanie muchą. Właśnie dlatego nie mielibyśmy to zwiększać się, to zmniejszać, żeby oglądać świat w coraz to nowy sposób – w przedmowie do pierwszego powojennego wydania *Gucia zaczarowanego* opowiada o swojej relacji z tą książką Czesław Miłosz¹². A musiała być rzeczywiście wyjątkowa, skoro zaowocowała tomikiem noblisty o tym samym tytule.*

Gucio, niegrzeczny chłopczyk, został zamieniony w muchę. / Mył się według obrządku much pod skałą cukru / I prostopadle biegł po jaskiniach sera. / Lecił przez okno w jarzący się ogród.¹³

Powieść o niesfornym chłopcu była drogą sercu również dla Jarosława Iwaszkiewicza.

Na [...] „Guciu zaczarowanym” uczyłem się czytać, sam jeden siedząc w kącie, zaniedbany, podczas ciężkiej choroby mamy, ściskając tomik w żółtej okładce, który otwierał przede mną szeroki teren, był bramą wejściową do olbrzymiego świata książek. [...] Powieść ta o głębokiej treści moralnej robiła na mnie wstrząsające wrażenie¹⁴.

Ślady tej lektury zostawił Iwaszkiewicz nie tylko w swoich wspomnieniach, ale i w twórczości.

Pamiętam... pierwsza, którą przeczytałem / Samotnie książkę, była dziwna „powieść / O Guciu w mrówkę zaklętym”, po całym / Któren był świecie prowadzon, bo donieść / Chciano, że wszystko w naturze pracuje: / Pszczoły i muchy, róże i leluje¹⁵.

Wiersz Tadeusza Różewicza o skomplikowanym tytule *Myrmekologia (dalszy ciąg bajki o Guciu zaczarowanym)* również wskazuje na jego znajomość książki Urbanowskiej¹⁶. Odnosi się on jednak bardziej do wiersza Czesława Miłosza i destrukcyjnej natury ludzkiej niż do tekstu koniniani¹⁷.

¹¹ G. Skotnicka, *Ten niegrzeczny Gucio!*, „Nowe Książki” 1990, nr 7, s. 38-39.

¹² Z. Urbanowska, *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci napisana przez Zofię Urbanowską ; z przedmową Czesława Miłosza*, Wrocław 1989.

¹³ C. Miłosz, *Gucio zaczarowany* [w:] *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 524.

¹⁴ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*, Warszawa 2010, s. 266-267 i 109.

Nie wiadomo, z którego wydania korzystał Iwaszkiewicz. Nie zachowały się okładki wszystkich dostępnych wydań.

¹⁵ J. Iwaszkiewicz, *Młodość Pana Twardowskiego*, Warszawa 1979, s. 20-21.

¹⁶ *Myrmekologia* – gałąź entomologii zajmująca się badaniem mrówek.

¹⁷ A. Skrendo, *Różewicz: Białe chusty dzieciństwa*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2024, nr 10, s. 154. <https://doi.org/10.4467/24504564PMP.24.008.19962> [dostęp 13.02.2024].

O *Guciu* Urbanowskiej, jako drugiej przeczytanej samodzielnie książce, wspominał też Aleksander Wat¹⁸. W swojej twórczości zainspirowały się nią natomiast dwie pisarki międzywojnia – Maria Kędziorzyna, autorka *Czarnu Wielkiej Sony* oraz Maria Buyno-Arctowa, autorka *Zosi Marudzińskiej i Wróżki Dzieciolubskiej*.

Fragmenty *Gucia* były drukowane w innych dziełach. Powieść Urbanowskiej była także wielokrotnie wznawiana i tłumaczona – na język francuski, czeski i hebrajski. Doczekała się adaptacji scenicznych i filmowych. Co stoi za jej popularnością?

Książka koninianki, choć tendencyjna i wychowawcza, nie była nudna. Autorka postarała się o to, przedstawiając historię *Gucia* w konwencji fantastycznej. Było to świeże w okresie pozytywizmu. Do fantazji w tym czasie podchodzono bardzo ostrożnie. Uważano, aby młody czytelnik nie brał jej za prawdę – aby to dziecka „nie zepsuło”. Stąd zabieg Urbanowskiej, by metamorfoza *Gucia* odbyła się podczas jego snu – wyraźnie oddzielający świat realistyczny od marzeń sennych. Jednak tym, co zaważyło na powodzeniu, jest właśnie fantastyka – interesująca, uniwersalna i terapeutyczna. Fantastyka jest bowiem ucieczką do świata, w którym wszystko jest możliwe. Zamiana *Gucia* w muchę jest karą, ale jednocześnie niesamowicie wspaniałą przygodą i ciekawą podróżą. Powieść uznawana jest więc przez znawców literatury za fantastyczno-przyrodniczą, a jej autorka za prekursorkę fantastyki w Polsce¹⁹.

***Gucio zaczarowany* w Koninie – kolekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Urbanowskiej**

Konińska Biblioteka, z uwagi na to, że Zofia Urbanowska jest jej patronką i ważną postacią zasłużoną dla kultury regionu, gromadzi publikacje autorstwa pisarki i jej dotyczące. W swoich zasobach ma aż 10 wydań *Gucia zaczarowanego*. Niestety w jej zbiorach nie znajdziemy wydania pierwszego z 1884 roku. Jego, jedyny znany, egzemplarz posiada Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Znajduje się on w szczególnym zbiorze Działu Zbiorów Specjalnych pod nazwą Muzeum Książki Dziecięcej. Konińską kolekcję tworzą jednak również nie lada rarytasy.

Pierwszym z nich jest wydanie czwarte z 1908 roku warszawskiego wydawnictwa Gebethner i Wolff – dobrze zachowane, z piękną okładką przedstawiającą rodzinę wróbli w gnieździe autorstwa prawdopodobnie Leonarda Barskiego²⁰. Ta edycja jest nieco tajemnicza. Nie wiadomo bowiem, kto jest autorem 10 ilustracji wewnątrz książki. Uważny czytelnik może zauważyć, że kreska artysty różni się od kreski Barskiego. Wydawca nie podaje jego nazwiska i, co intrygujące oraz jak sugeruje Agata Chwirut, możliwe, że

¹⁸ A. Zielińska, *Gucio zaczarowany ma już 127 lat*, „Koniniana” 2011, nr 9, s. [III].

¹⁹ A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 209.

²⁰ Na okładce podpisano L. Barski.

celowo²¹. Informacji tej nie ma również w katalogach wydawcy. Czy autor chciał być anonimowy? A może wykorzystanie tych ilustracji naruszało prawa autorskie? Trudno posądzać o to firmę o dobrej renomie, jednak taka hipoteza się nasuwa. Ponadto Biblioteka Cyfrowa Polona ma w swoich zbiorach *Gucia zazęzaruwanego* z 1908 roku również Gebethnera i Wolffa, ale podaje, że jest to wydanie trzecie. Nie ma ono okładki ani strony tytułowej, a ryciny wewnątrz różnią się od ilustracji wydania, które posiada MBP w Koninie. Ich autorem jest Czesław Borys Jankowski – artysta zaprzyjaźniony z rodziną Sikorskich, twórca wcześniejszych wydań *Gucia*. Prawdopodobnie jest to pomyłka osoby opracowującej dokument. Mało prawdopodobne, by wydawnictwo wypuściło na rynek w jednym roku to samo dzieło w dwóch wersjach graficznych. W konińskim egzemplarzu widnieje pieczęć księgarni Józefa Meinharta w Jarosławiu, ale uwagę bardziej zwraca piękny secesyjny exlibris należący do Ludosławy Kwiczalanki z sentencją: *Na siebie licę i w siebie wierzę*.

– *Nie mamy żadnych informacji na temat tego exlibrisu. Nasza biblioteka zakupiła tę książkę w 2018 roku w łódzkim antykwariacie „Mysz i Ludzie”. Wydanie jest zdigitalizowane i dostępne w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej* – mówi Barbara Andrzejewska, kierowniczka Działu Informacyjno-Bibliograficznego z Czytelniami Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Urbanowskiej w Koninie.

Drugim w kolekcji Biblioteki jest wydanie piąte Gebethnera i Wolffa z 1917 roku. Niestety nie zachowała się jego okładka, ale wewnątrz zawiera przepiękne ilustracje Bohdana Nowakowskiego – grafika i karykaturzysty, który współpracował m.in. z redakcjami czasopism dla dzieci jak „Plomyk” i „Plomyczek”²². Tu także widoczny jest znak własności – pieczęć Siedmioklasowej Prywatnej z Prawami Publiczności Szkoły Powszechnej Żeńskiej ss. Urszulanek w Krakowie.

– *Ta książka również została zakupiona przez naszą bibliotekę w 2021 roku w Teżuszu. Pilnie śledzimy oferty antykwariatów oraz aukcje Rara Avis, eBay, Allegro w poszukiwaniu książek Zofii Urbanowskiej* – dodaje Barbara Andrzejewska.

Trzeci *Gucio* w zbiorze Konina to wydanie z 1932 roku omyłkowo oznaczone jako piąte. Jest to tak naprawdę wydanie szóste, również Gebethnera i Wolffa oraz z ilustracjami Bohdana Nowakowskiego. Ciekawostką jest to, że artysta do tego wydania przygotował inną oprawę plastyczną, bardziej oszczędną, nowoczesną i inspirowaną nieco sztuką plakatu. Obie wersje Bogdanowskiego były zauważone i docenione w „Tygodniku Ilustrowanym”²³. Egzemplarz posiada oryginalną okładkę przedstawiającą wróżkę, ale jest bardzo zniszczony. Śladem proveniencyjnym jest tu odręczna dedykacja: *Kochanemu Synkowi w dniu bardzo dobrej promocji z I do II oddziału ofiaruje matka. Konin dnia 21 VII 1945 roku*.

²¹ A. Chwirut, *Gucia ilustrowany – historia o przemienionym chłopcu w interpretacji (nie tylko) Bohdana Butenki* [W:] (Od)nowa Urbanowska. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Józefa Malinowskiego, Poznań 2024, s. 136.

²² Na stronie tytułowej B. Nowakowski.

²³ A. Chwirut, *Gucia ilustrowany* [...], op. cit., s. 144-145.

– *Jest to pierwsza książka z okresu międzywojennego w naszych zbiorach. Z dokumentów wynika, że dotarła do nas w 1985 roku. Przekazał ją w darze Wojciech Michalski – syn Ryszarda Michalskiego – malarza, pisarza, nauczyciela i byłego dyrektora naszej biblioteki, który zmarł w tym samym roku – wyjaśnia kierowniczką Działu Informacyjno-Bibliograficznego.*

Przedwojenne wydania *Gucia* to także dwie edycje francuskie. Jedna z 1908 roku w pięknej oprawie z czerwonego płótna, zdobionej secesyjnymi ornamentami. Druga z roku 1914 w czerwonej, skórzanej lub imitującej skórę okładce ze złoceniami. Widnieje na niej herb Paryża z dwiema sentencjami: francuską *Liberté, Egalité, Fraternité* (tłum. Wolność Równość Braterstwo) oraz łacińską *Fluctuat nec mergitur* (tłum. Rzuca nim fala, lecz nie tonie), która wskazuje na hart ducha i siłę mieszkańców. Obie wydane w Paryżu, w wydawnictwie Ancienne Librairie Furne, w tłumaczeniu Léona Golschmanna i Ernesta Jauberta z jednakowymi biało-czarnymi litografiami sygnowanymi na stronie tytułowej LIÉGER, a na rycinach nazwiskiem Rougeron Vignerot. Obie opublikowano pod zmienionym tytułem *La mouche bleue* (tłum. Niebieska mucha). W egzemplarzu z 1914 roku wklejona jest karteczka, która dowodzi, że stanowił on nagrodę za dobre wyniki w nauce dla ucznia szkoly miejskiej w Paryżu.

– *Wydanie z 1908 roku przyjechało do nas z Francji. Darczyńca pozostał anonimowy. To z 1914 kupiliśmy na platformie eBay – dodaje bibliotekarka.*

Do powojennych perelek „guciowej” kolekcji należy książka w języku hebrajskim [*Gitaj ha-mechusaf*] – dar Leszka Kwiatkowskiego, hebraisty i tłumacza literatury izraelskiej. Jest to drugie hebrajskie wydanie, z 1953 roku, w tłumaczeniu Malchy Fishkin, opublikowane w Izraelu przez wydawnictwo Kirat Sefer. Interesujący jest fakt, że wydanie to ukazało się w ramach serii Sifrijat Chedwa, która obejmowała w latach 1953-1979 kilkanaście tomów niemal wyłącznie izraelskich twórców. Urbanowska była jedyną nieizraelską pisarką w tym gronie oraz jedyną autorką, której tekst doczekał się drugiego wydania²⁴.

– *Książka sprawia wrażenie źle oprawionej, ale wszystko z nią w porządku. Po prostu pismo hebrajskie czytamy od prawej strony do lewej – uspokaja Barbara Andrzejewska.*

Pierwszą polską powojenną edycją *Gucia zuczarowanego* jest wydanie wrocławskie Wydawnictwa Dolnośląskiego z 1989 roku. Zaktualizowano w nim tekst pod względem ortografii, a zilustrował je plakacista Ludwik Żelaźniewicz. Na jego rysunkach, np. na kolorowej okładce, chłopiec – choć w muszej postaci – ma jednak ludzkie kończyny i ubranie. Artysta przedstawił też niektóre sceny z nowej perspektywy, w których czytelnik może oglądać świat od dołu. Ilustracje wewnątrz książki są białe-czarne, jednak ciekawe – innowacyjne i z pewnymi subtelnymi „dopowiedzeniami” autora. Największym atutem wydania *Gucia*, po 57 latach przerwy na polskim rynku wydawniczym, jest jednak przedmowa Czesława Miłosza. Laureat Nagrody Nobla dał powieści Urbanowskiej nowe życie. Przypomnienie jej Polakom rzuca też światło na jego własną twórczość, a zwłaszcza na swoisty traktat o istnieniu, który napisał z inspiracji historią *Gucia*.

²⁴ Ibidem, s. 141.

– *Mamy również w swoich zbiorach pierwszą edycję „Gucia zaczarowanego” Czesława Miłosza, która ukazała się w Paryżu w Instytucie Literackim w 1965 roku oraz tomik wydany w drugim obiegu przez Niezależną Oficynę Wydawniczą Nowa w Warszawie z 1980 roku* – mówi z dumą Barbara Andrzejewska.

Po obejrzeniu wymienionych wyżej edycji, czytelnika może zaskoczyć wydanie łódzkiej Oficyny w nowym opracowaniu graficznym z **2010** roku, ale nazwisko ilustratora – Bohdana Butenki – wyjaśnia wszystko. Jego kreska jest specyficzna i powszechnie znana. Butenko dorobił się przydomka „architekt książki”²⁵. Nie ogranicza się tylko do ilustracji treści i projektu okładki. On „buduje” całość – stronę tytułową, czcionkę, paginę, tytuły rozdziałów itd. Są tu rysunki, które są transpozycją nie tylko przygód bohatera, ale i jego myśli. Postacie przedstawione są w innych rysach charakterologicznych niż widziała je pisarka – choćby wróżka, która u Butenki przypomina czułą babcię. Czcionka jest bardzo zróżnicowana, w tytułach rozdziałów przypomina pismo dziecka. Pomysł na *Gucia* oparł Butenko na skrótach myślowych, skojarzeniach, wieloznaczności, humorze, absurdzie i zabawie – oswaja i ociepla tę historię. Na pewno projekt jest przemyślany i jest do niego klucz, jednak... niektórym wielbicielom powieści tak duża ingerencja nie przypada do gustu²⁶. Ciekawe, czy sympatyczna, ale jednak kontrowersyjna wizja Butenki spodobałaby się samej autorce? Znowu nasuwa się refleksja o życiu książki po śmierci autora – o jej własnym życiu.

Dwa ostatnie książkowe wydania *Gucia zaczarowanego* w kolekcji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie (nie licząc audiobooka i filmu) to dzieło Wydawnictwa Kurza Stopka z Otwocka z **2020** roku w orientacji poziomej i z ilustracjami dzieci ze Szkoły Rysunku i Malarstwa Katarzyny Wojciechowskiej oraz lubelskie wydanie Fundacji Servire Veritati Instytutu Edukacji Narodowej z **2022** roku z ilustracjami Kazimierza Wasilewskiego, do którego załączono płytę CD.

– *Wydaje mi się, że ta powieść jest aktualna cały czas, bo niegrzeczne dzieci istnieją na świecie. Uczy etosu pracy i poszanowania innych. Gucio poznaje różnorodność świata owadów, a przecież występuje ona także wśród ludzi pełniących rozmaite funkcje i wykonujących inne zawody. A wszyscy są jednakowo ważni, potrzebni i godni szacunku. Pytanie, czy nie warto podjąć próby zmodyfikowania jej języka. Dawna polszczyzna może być dla dzieci trudna w odbiorze* – zastanawia się Barbara Andrzejewska. – *Marzymy oczywiście o powiększeniu kolekcji. Chcemy skompletować wszystkie przedwojenne wydania*²⁷. *Zdobycie pierwszej edycji graniczy z cudem. Być może uległa całkowitemu zacytaniu. Egzemplarz łódzki był u nas gościnnie. Pokazaliśmy go w 2024 roku na wystawie towarzyszącej imprezie czytelniczej „U Pani, która dała nam Gucia” z okazji 140. rocznicy wydania powieści, 175. rocznicy urodzin autorki i jej imienin. W 2022 roku natomiast odbyła się u nas konferencja pt. „(OD)NOWA*

²⁵ A. Chwiroł, *Gucia ilustrowany* [...], op. cit., s. 158.

²⁶ Na tylnej okładce błędny podpis pod fragmentem przedmowy Miłosza do wydania z 1989 r. sugerujący, że jest to tekst o wydaniu.

²⁷ Brakuje wydań: 1884, 1889, 1897.

Urbanowska” organizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Koninie oraz Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W dworku Zofii Urbanowskiej mieści się obecnie sala ślubów, choć sama nigdy nie wyszła za mąż. Była nauczycielką i cenioną autorką książek dla dzieci, ale nie była matką. Uznano ją za pionierkę fantastyki, choć starała „trzymać się ziemi”. Nie pretendowała do Nagrody Nobla, jak jej koleżanka po piórze Eliza Orzeszkowa, tworzyła literaturę traktowaną na rynku wydawniczym „po macoszemu”, ale... „wychowała” noblistę.

We wspomnieniach jej uczennic i znajomych z okresu warszawskiego maluje się portret Zofii w ciemnych sukniach, kobiety bardzo powściągliwej, smutnej, cicho przemyskającej się postaci, zawsze w służbie innym – jakby w tle. Skąd więc tyle fantazji, tyle koloru, dowcipu, czaru w jej *Guciu*? Czyżby szata pozytywistki była tylko przebraniem, które skrywało czarodziejkę? Bo w takiej postaci pamiętają ją mieszkańcy Konina, gdzie spędziła ostatnie lata życia. Powodzie nękały jej dom, który i tak coraz trudniej było utrzymać. Opatrzność czuwała jednak nad panną Zofią i przyniosła rozwiązanie trudnej sytuacji w postaci Sióstr, a jakże, Opatrzności. Zakonnice kupiły dworek w zamian za dożywotnie mieszkanie w dworku i rentę dla pisarki. Tu dożyła 90 lat, traktowana przez mieszkańców Konina niczym „miejscowa święta”²⁸.

*Kto miał szczęście widzieć za życia Zofię Urbanowską lub rozmawiać z Nią, ten nigdy nie zapomni tych chwil, pełnych czaru i uroku [...] – wspominało „Jasną Panią” podczas ostatniego pożegnania*²⁹.

Może ten spokój, ta pogoda ducha to owoc spełnienia? W „Bluszczu” zwierzyła się: [...] *cieszyłam się kiedyś nadzieją, że gdy mnie nie będzie, książki moje pozostaną i będą żyły wśród młodszych*”³⁰.

Wydania *Gucia zaczarowanego* w kolekcji MBP w Koninie

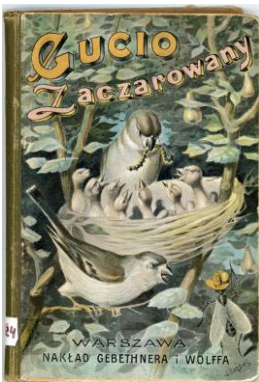
1. *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci* / przez Zofię Urbanowską ; z dziesięcioma rycinami kolorowanymi. – Warszawa, 1908 : Nakład Gebethnera i Wollfa. – 144, [1] s., 10 k. tabl. kolor.
2. *La mouche bleue* / Urbanowska S., ouvrage adapté du polonais par Léon Golschmann et Ernest Jaubert ; illustré de vingt-cinq gravures, dont dix tirées hors texte d'après les dessins de Liéger. – Paris : Ancienne Librairie Furne : combet et Cie, Editures, [1908]. – 152, [3] s : il.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*, op. cit., s. 266-267.

²⁹ B. Kosmowska, op. cit., s. 140.

³⁰ Ibidem, s. 126.

3. *La mouche bleue* / Urbanowska S. ; ouvrage adapté du polonais par Léon Golschmann et Ernest Jaubert ; illustré de vingt-cinq gravures, dont dix tirées hors texte d'après les dessins de Liéger. – Paris : Ancienne Librairie Furne : Boivin & Cie Editeurs, [1914]. – 152, [3] s. : il.
4. *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci* / przez Zofię Urbanowską ; z dziesięcioma rycinami kolorowanymi rysunku B. Nowakowskiego. – Warszawa : Nakład Gebethnera i Wollfa, 1917. – 170, [1] s. : il. kolor.
5. *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci* / przez Zofię Urbanowską ; ilustrował Bohdan Nowakowski. – Warszawa : Nakład Gebethnera i Wollfa, 1932. – 146, [1] s., [4] k. tabl. kolor.
6. *Gitaj ba-mechuszaj* / Zofia Urbanowska ; hebrajski Malcha Fishkin. – Jerozolima : Kirat Sefer, 1953. – 122, [1] s., [2] k. tabl. kolor.
7. *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci* / napisana przez Zofię Urbanowską ; z przedmową Czesława Miłosza ; i z 14 ilustracjami Ludwika Żelaźniewicza – Wrocław : Wydawnictwo Dolnośląskie, 1989. – 130, [5] stron : 14 ilustracji ; 24 cm.
8. *Gucio zaczarowany* / Urbanowska Zofia ; opracowanie graficzne Bohdan Butenko. – Łódź : Oficyna, [2010]. – 143, [5] s. : il. kolor.
9. *Gucio zaczarowany* / Zofia Urbanowska ; ilustracje – Szkoła Rysunku i Malarstwa Katarzyny Wojciechowskiej. – Otwock : Wydawnictwo Kurza Stopka, 2020. – 140 s. : il. kolor.
10. *Gucio zaczarowany* / Zofia Urbanowska ; ilustracje Kazimierz Wasilewski. – Lublin : Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, 2022. – 125, [5] s. : il. kolor. + CD.



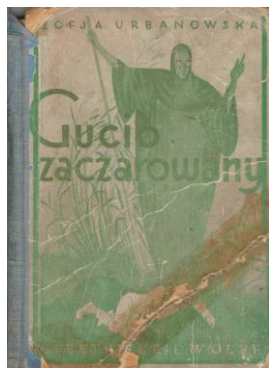
1 (okładka)



1 (ekslibris)



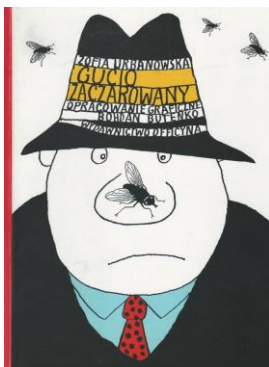
4 (strona tytułowa)



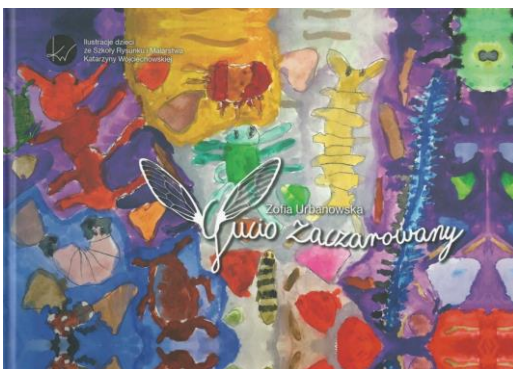
5 (okładka)



5 (dedykacja)



8 (okładka)



9 (okładka)



10 (okładka)

Zdjęcia poniżej: MBP w Koninie. Okładki 8, 9, 10 za zgodą wydawnictw (zob. spis)



Dworek Zofii Urbanowskiej w Koninie

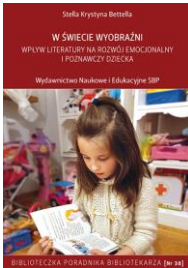
Fot. Izabela Wielicka

Bibliografia i netografia

1. *Gucio zaczarowany (powieść)*, Wikipedia [b.r.], [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gucio_zaczarowany_\(powie%C5%9B%C4%87\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gucio_zaczarowany_(powie%C5%9B%C4%87)) [dostęp 17.02.2025].
2. *Gucio zaczarowany : powieść dla młodszych dzieci* / przez Zofię Urbanowską ; z dziesięcioma rycinami kolorowanymi. – Warszawa : Nakład Gebethnera i Wollfa, 1897. – [4], 143, [2] s., [10] k. rys. kolor. Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/e0a39656-5bdd-4beb-b7bc-7a2cfaedcc90?page=13> [dostęp 13.02.2025].
3. Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki 1911-1955*, Warszawa 2010.
4. Jazowska-Gumulska Maria, *Róża bez kolców Zofii Urbanowskiej. Dziejże wydawnicze powieści*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2010 [nr VIII], s. 142-155, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/12611/AF89--13--Jazowska-Gumulska--R%C3%B3%C5%BCa-bez-kolc%C3%B3w-Zofii-Urbanowskiej.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp 13.02.2025].
5. Kosmowska Barbara, *Na służbie u kopciuszka. Biografia i twórczość Zofii Urbanowskiej* ; Ze wstępem krytycznoliterackim prof. Joanny Papuzińskiej, Konin 2019.
6. Miłosz Czesław, *Gucio zaczarowany* [w:] *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.
7. Niewiadowski Andrzej, Smuszkiewicz Antoni, *Łeksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990.
8. Nowicki Władysław, *Przegląd literacki. Książki na Gwiazdkę*, „Kłosy” 1883/1884, T. XXXVIII nr 967, s. 27.

9. (Od)nowa Urbanowska. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Józefa Malinowskiego, Poznań 2024.
10. R. B., *Gucio zaczarowany* [...], „Niwa” 1884, z. 235, s. 555.
11. Skotnicka Gertruda, *Ten niegrzeczny Gucio!*, „Nowe Książki” 1990 nr 7, s. 38-39.
12. Skrendo Andrzej, *Różewicz. Białe chusty dzieciństwa*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2024 nr 10, <https://doi.org/10.4467/24504564PMP.24.008.19962> [dostęp 13.02.2024].
13. *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod redakcją Barbary Tylickiej i Grzegorza Leszczyńskiego, Wrocław 2002.
14. Urbanowska Zofia, [*List do J. I. Kraszewskiego*] [w:] *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1863-1887*, T. 78, Polona [b.r.], <https://polona.pl/item-view/ca3feef9-36fd-45c3-9c44-77fa4d192254?page=808> [dostęp 13.02.2025].
15. Zielińska Anna, *Gucio zaczarowany ma już 127 lat*, „Koniniana” 2011, nr 9, s. [III].
16. *Zofia Kamilla Urbanowska*, Wielkopolski Słownik Pisarek [b.r.], https://pisarki.fandom.com/wiki/Zofia_Kamilla_Urbanowska [dostęp 17.02.2025].

VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA



W ŚWIECIE WYOBRAŹNI. WPŁYW LITERATURY NA ROZWÓJ EMOCJONALNY I POZNAWCZY DZIECKA

Autor: **Stella Krystyna Bettella**

Wydawca: **Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP**

Seria: **Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza**

Rok: **2024**

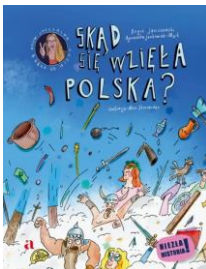
Liczba stron: **92**

ISBN: **978-83-67723-09-1**

Dlaczego czytanie, zwłaszcza najmłodszym, jest takie ważne? Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w książce Stelli Krystyny Bettelli pt. *W świecie wyobraźni. Wpływ literatury na rozwój emocjonalny i poznawczy dziecka*. Autorka przytacza szereg argumentów potwierdzających tezę, że kontakt dzieci z utworami literackimi ma ogromny wpływ na ich wszechstronny rozwój. Na tym jednak nie poprzestaje. Oprócz teorii w publikacji nie brakuje praktycznych rozwiązań. Scenariusze zajęć – skupiające się przede wszystkim na wykorzystaniu baśni i poezji – są doskonałym uzupełnieniem całości.

Książka adresowana do rodziców, opiekunów, nauczycieli wychowania przedszkolnego i wczesnoszkolnego, animatorów kultury i bibliotekarzy. Do wykorzystania przy okazji zbliżających się obchodów Dnia Dziecka, ale także bez powodu, bo o czytaniu najmłodszym (i nie tylko im) nigdy za wiele.

<https://wydawnictwo.sbp.pl/>



SKĄD SIĘ WZIĘŁA POLSKA?

Autor: **Boguś Janiszewski, Agnieszka Jankowiak-Maik**

Ilustracje: **Max Skorwider**

Wydawca: **Wydawnictwo Agora**

Rok: **2024**

Liczba stron: **136**

ISBN: **978-83-83800-15-8**

Jak stworzyć własne państwo? Po jakie fortele sięgał Mieszko, aby osiągnąć swój cel? Wreszcie – skąd się wzięła Polska? O tym wszystkim przeczytać można w książce będącej owocem współpracy Babki od Histy (w tej roli Agnieszka Jankowiak-Maik) i duetu od zadań specjalnych, czyli trudnych zagadnień podanych w przystępnej formie: Janiszewski & Skorwider.

Autorzy wiedzę historyczną przekazują z polotem, dowcipnie i, co istotne, zgodnie z faktami. Odczarowują to, co znamy ze szkolnych podręczników. W sposób zrozumiały i przystępny (w dodatku w komiksowej formie) wyjaśniają, jak to się wszystko zaczęło.

Pozycja dedykowana dużym i małym, inspirująca do dyskusji i organizacji spotkań na wiele ważnych tematów, zwłaszcza w roku, w którym w gronie patronów znajdują się m.in. pierwsi królowie Polski.

<https://wydawnictwoagora.pl/>

IX. POTYCZKI JĘZYKOWE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

*Traktuj innych tak,
jak sam chciałbyś być traktowany¹*

OTWARCI NA RÓŻNORODNOŚĆ. O JĘZYKU INKLUZYWNYM



Źródło²

Język odzwierciedla to, jak postrzegamy świat. Mówiąc w określony sposób, używając konkretnych sformułowań, sięgając po wybrane metafory, pokazujemy, jakie wartości i postawy są nam szczególnie bliskie. Za pomocą słów wyrażamy siebie, ale też kształtujemy otaczającą nas rzeczywistość. Czy jesteśmy tego świadomi? Czy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności za każde wypowiedziane lub zapisane słowo? Jak powinniśmy mówić, aby nikogo nie urazić?

Inkluzywny, czyli jaki?

Język inkluzywny to forma komunikacji, która stara się uwzględnić potrzeby wszystkich grup społecznych, unikając uproszczeń i stygmatyzacji. Jest wrażliwy na osoby, otwarty na różnorodność i oparty na szacunku do rozmówcy. Uczy empatii i uważności.

¹ Złota reguła etyczna (zasada wzajemności).

² Geralt, *Inclusion*, Pixabay 17.05.2022, <https://pixabay.com/pl/illustrations/w%C5%82%C4%85czenie-nagranie-r%C3%B3%C5%BCnorodno%C5%9B%C4%87-7200172/> [dostęp 17.02.2025].

Płeć, kolor skóry, wyznanie, pochodzenie, orientacja seksualna, wiek itd. nie mają tu znaczenia – wszyscy jesteście sobie równi.

Metafory, które dyskryminują

Jednym ze sposobów opisywania świata jest budowanie metafor. Obserwując otoczenie, przyglądając się różnym osobom lub przedmiotom, szukamy podobieństw i na tej podstawie tworzymy przenośnie. Sformułowania typu *las rąk*, *morze domów* czy *ocean łez* są bardzo obrazowe i zrozumiałe dla każdego. W metaforach mogą jednak kryć się stereotypy, często nieuświadomione, co nie oznacza, że pozbawione mocy wartościowania.

Przyjrzyjmy się następującym przykładom: *babskie gadanie*, *kobieta logika*, *babska ciekawość* oraz *męska rozmowa*, *chłopski rozum*, *męska decyzja*. Dorzućmy do tego jeszcze powiedzenia: *zachowuje się jak baba*, *chłopaki nie płaczą* czy *baba z wozu, koniom łżej*. Nie ma wątpliwości, że w sformulowaniach tych deprecjonowane są kobiety. To im przypisuje się nierozważne, zbyt emocjonalne zachowania, skłonność do hysterii, nadmierną gadatliwość czy alogiczne myślenie. Za to mężczyzn cechują stanowczość, rozsądek i zdecydowanie.

Męskocentryczny świat, w którym żyjemy, można jednak zmieniać, m.in. używając feminatywów³, podwójnych form czasowników, przymiotników i imiesłowów, osobatywów czy „podłóg” (⌋) bądź iksów (x). W ten sposób wzmacniamy osoby, które czują się niewidoczne, bo przez lata nie było dla nich miejsca w systemie języka.

Przed wszystkim człowiek

Mówiąc o osobach, które chorują lub zmagają się z jakimiś trudnościami, skupiamy się na ich podmiotowości, nie zaś na ograniczeniach. Nie patrzymy na nich przez pryzmat ich dysfunkcji czy przypadłości. Każdy człowiek ma godność i to on jest najważniejszy. Zamiast *niepełnosprawny*, używajmy określenia **osoba z niepełnosprawnością**, zamiast *bezdolny* – **osoba bezdomna/w kryzysie bezdomności**, zamiast *chory psychicznie* – **osoba z doświadczeniem choroby psychicznej/w kryzysie psychicznym**, zamiast *cierpiący na...* – **osoba z diagnozą...**, zamiast *uchodźca* – **osoba z doświadczeniem uchodźstwa/uchodźczym**.

Jak mówić o osobach niebinarnych i społeczności LGBT+?

Gdy spotykamy ludzi, którzy nie identyfikują się z żadną płcią, po raz kolejny bardzo pomocny okazuje się rzeczownik *osoba*. **Osoba autorska, osoba prowadząca, osoba uczestnicząca** itp. są neutralne płciowo i w odniesieniu do osób niebinarnych sprawdzają się doskonale. Przydatne są też zaimki **ono/jego** i odmiana czasowników w rodzaju

³ O feminatywach można przeczytać w tekście *Chirurgka, gościni, naukowczyni... – o feminatywach słów kilka*: https://wpb.poznan.pl/wp-content/uploads/2024/04/Porad_2-2024_garamond_g.pdf [dostęp 26.02.2025].

neutralnym⁴, np. *byłom, zrobiłoś, chciało*, które są popularne w społeczności i poprawne gramatycznie.

Pewnym rozwiązaniem są również konstrukcje z iksem lub tzw. podłogi (np. *zrobiłś, przeczytaśmy*). Zapisy te, choć trudne do wymówienia, z pewnością są bardzo włączające i wspierają wszystkich tych, którzy nie utożsamiają się z formami binarnymi.

Kiedy mówimy ogólnie o osobach nieheteronormatywnych i niecisnormatywnych, sięgamy po sformułowania: *osoby LGBTQ+* lub *społeczność LGBTQ+*. Nigdy nie używamy formuły *ideologia*, bo odbiera ona tożsamość i dehumanizuje. Bądźmy czujni, gdy rozmawiamy o ludziach transpłciowych. Stosujemy zwroty *korekta* lub *uzgodnienie płci*, nie *zmiana płci*, bo tej przecież zmienić się nie da, a stąd już tylko krok do uprzedzenia.

Stygmatyzowani ze względu na kolor skóry i pochodzenie etniczne

W polskiej frazeologii funkcjonują obraźliwe związki wyrazowe, które mają swoje źródło w głęboko zakorzenionych przekonaniach na temat określonych grup. Oto niektóre z nich: *Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść, Kali jeść, Kali pić, 100 lat za Murzynami, Kowal zawinił, Cygana powiesili* oraz czasowniki *cyganić* i *żydzić*. Wymienione przykłady utrwalają stereotypy i potęgują nasze negatywne skojarzenia.

Określenie *Murzyn* jest nieakceptowalne – zamiast tego mówmy *czarnoskóry, ciemnoskóry*, ale tylko wtedy, gdy jest to niezbędne. Najlepiej korzystamy z nazw odwołujących się do narodowości (np. *Somalijczyk, Somalijka*) lub kontynentu (*Afrykanin, Afrykanka*). O Polakach też przecież nie mówimy *biały* czy *białas*.

Cygana zastępujemy określeniem *Rom* (w Europie Zachodniej również *Sinti*). Ten pierwszy zwrot kojarzy się bowiem z oszustem, złodziejem i włóczęgą.

Osoby pochodzenia żydowskiego nazywamy *Żyd* i *Żydówka*. Nigdy nie zdrabniajmy tych wyrazów, bo są one pejoratywne (podobnie jak np. *Polaczek*). Unikajmy też czasownika *żydzić* (w znaczeniu ‘skąpić’ lub ‘wyludzić’), bo odnosi się on do stereotypowych cech przypisywanych członkom narodu żydowskiego.

Gdy jedna opowieść staje się jedyną...

Kilka lat temu nigeryjska pisarka Chimamanda Ngozi Adichie podzieliła się swoimi bardzo osobistymi doświadczeniami⁵. Opowiedziała o sytuacjach, gdy sama patrzyła na określoną osobę lub grupę społeczną przez pryzmat jednej cechy oraz gdy w taki sam sposób była postrzegana przez innych. Ponieważ urodziła się w Afryce, uważano, że jest biedna, ograniczona, nieszczęśliwa, bo w świadomości wielu kontynent ten to *ład pięknych*

⁴ Więcej na temat form niebinarnych i neutralnych można przeczytać tu: <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp 27.02.2025].

⁵ Ngozi Adichie Ch., *The danger of a single story*, TED lipiec 2019, https://www.ted.com/talks/chimamanda_ngozi_adichie_the_danger_of_a_single_story [dostęp: 20.12.2022].

*krajobrazów i zwierząt, niezrozumiałych ludzi, bezsensownych wojen, głodu i AIDS, ludzi bez własnego głosu, czekających na ocalenie przez białego obcokrajowca*⁶.

Opowieść Adichie jest lekcją pokory i przestrogą, aby używać języka w sposób przemyślany, wystrzegać się uproszczeń i brać odpowiedzialność za każde słowo. To jednak nie wystarczy. Gdy obrażany, wyśmiewany lub poniżany jest ktoś inny, starajmy się reagować. Po tej drugiej stronie jest przecież zawsze człowiek, a jego godność to wartość najwyższa.

Poradnik

Powyższy tekst z pewnością nie wyczerpuje tematu inkluzywności języka. O tym, jak mówić i pisać o różnych grupach społecznych narażonych na dyskryminację więcej można przeczytać na stronie <https://etykajczyka.pl/>⁷:

- ✓ Jak mówić i pisać o osobach chorujących psychicznie
- ✓ Jak mówić i pisać o osobach starszych
- ✓ Jak mówić i pisać o osobach szczupłych i chorych na otyłość
- ✓ Jak mówić i pisać o osobach LGBT
- ✓ Jak mówić i pisać o kobietach
- ✓ Jak mówić i pisać o migrantach
- ✓ Jak mówić i pisać o osobach pochodzących z Afryki
- ✓ Jak mówić i pisać o Żydach

Na zakończenie przesłanie

Kilka tygodni temu, 18 lutego 2025 roku zmarł Marian Turski, znany dziennikarz, historyk i działacz społeczny. W czasie II wojny światowej był więźniem obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Na uroczystości z okazji 75. rocznicy wyzwolenia obozu wypowiedział słowa, o których zawsze i w każdej sytuacji, także tej komunikacyjnej, powinniśmy pamiętać:

*Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek mniejszość jest dyskryminowana [...] Bądźcie wierni przykazaniom. Jedenaste przykazanie: nie bądź obojętny, bo jeżeli nie, to się nawet nie obejrzyście, jak na was, jak na waszych potomków „jakiś Auschwitz” nagle spadnie z nieba*⁸.

⁶ Słowa wypowiedziane przez Ch. Ngozi Adichie podczas spotkania TED (link do filmu powyżej).

⁷ Poradnik powstał z inicjatywy agencji FleishmanHillard, we współpracy merytorycznej z prof. dr hab. Ewą Kołodziejek oraz pod patronatem Rady Języka Polskiego i Rzecznika Praw Obywatelskich.

⁸ Całe przemówienie M. Turskiego znaleźć można tutaj: <https://www.youtube.com/watch?v=0kkWw0hWwLI> [dostęp 28.02.2025].

Bibliografia i netografia

1. Boroditsky Lera, *How language shapes the way we think*, TED listopad 2017, https://www.ted.com/dubbing/lera_boroditsky_how_language_shapes_the_way_we_think?language=en&audio=en [dostęp 20.02.2025].
2. Fleishman Hillard, *Poradnik: jak mówić i pisać o grupach narażonych na dyskryminację. Etyka języka i odpowiedzialna komunikacja*, Etyka Języka [b.r.], <https://etykajęzyka.pl/> [dostęp 21.02.2025].
3. *Horyzonty i perspektywy edukacji równościowej*, red. nauk. Grzegorz Piekarski, Marta Anna Salapata, Gdańsk 2018.
4. *Język inkluzywny – jak rozmawiać o nim z uczniami?*, Edumaster 05.09.2022, <https://edumaster.pl/wiedza/jezyk-inkluzywny> [dostęp 20.02.2025].
5. Kuryłowicz Paulina, *Jak nie wykluczać, czyli o języku inkluzywnym*, Level Up 28.08.2021, <https://levelupngo.com/jak-nie-wykluczac-czyli-o-jezyku-inkluzywnym/> [dostęp 17.02.2025].
6. Mikula Paulina, *Inkluzywność językowa – czy warto? // Rozmowa z Pauliną Mikulą*, Centralny Ośrodek Informatyki 04.07.2024, <https://www.youtube.com/watch?v=Lnb9yqgKc6o> [dostęp 19.02.2024].
7. Ngozi Adichie Chimamanda, *The danger of a single story*, TED lipiec 2019, https://www.ted.com/talks/chimamanda_ngozi_adichie_the_danger_of_a_single_story [dostęp 20.12.2022].
8. Nowakowska Monika, Radzikowska Katarzyna, *Język inkluzywny. Jak mówić, żeby włączyć*, Stowarzyszenie STOP 12.04.2023, <https://stowarzyszeniestop.pl/jezyk-inkluzywny-jak-mowic-zeby-wlaczac/> [dostęp 15.02.2025].
9. Piżl Ane, *Język inkluzywny*, Młode Głowy [b.r.], <https://mlodeglowy.pl/kompendium/jestem-rodzicem/jezyk-inkluzywny/> [dostęp 23.02.2025].
10. Rada Języka Neutralnego, *Sugerowane formy niebinarne i neutralne*, Zaimki.pl [b.r.], <https://zaimki.pl/zaimki> [dostęp 20.02.2025].

X. WIELKOPOLSKIE QUESTY

ŚLADAMI LOKALNYCH BOHATERÓW

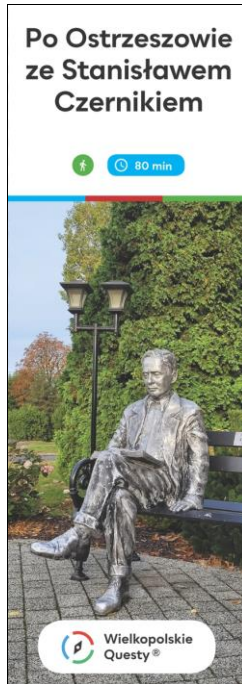
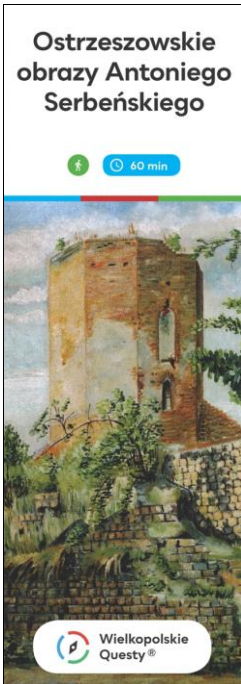
Bohaterów narodowych wymienimy jednym tchem kilku, może nawet kilkunastu. Uczymy się o nich w szkole, przypomina się ich w czasie uroczystości narodowych, pamięta o rocznicach, wiesza tablice ku ich czci. Czy równie dobrze pamiętamy o lokalnych bohaterach? Czy współczesne dzieci i młodzież uczą się o – może mniej znanych, ale ważnych dla lokalnych społeczności – wybitnych postaciach?

Jeśli planujecie w najbliższym czasie opracowanie nowej trasy questowej w Waszej miejscowości, to jest to dobry moment, aby zastanowić się, czy nie uczynić głównym bohaterem właśnie kogoś takiego. Wbrew pozorom questy tego rodzaju budzą dużo pozytywnych emocji. Uczestnicy, którzy przybyli z daleka komentują: *nie spodziewaliśmy się, że to takie ciekawe*, a mieszkańcy cieszą się, że upamiętniono kogoś dla nich ważnego. W ubiegłym roku (2024) powstały trzy trasy, które przypominają niezwykle postacię związane z regionem.

Dwie z nich to questy w **Ostrzeszowie**, których bohaterami są artyści: malarz **Antoni Serbeński** oraz poeta **Stanisław Czernik**. Obaj do Ostrzeszowa trafili niejako przypadkiem i miasto stało się ich małą ojczyzną z wyboru. Serbeński wybrał Ostrzeszów świadomie, bo okolice Wzgórz Ostrzeszowskich przypominały mu krajobrazy ukochanego, rodzinnego Podola. Uwiecznił je później na swoich obrazach, wędrując malowniczymi ścieżkami w poszukiwaniu pięknych widoków. Namalował swoje miasto na obrazach, takie, jakim je widział, bez upiększania. Znaleźli się tam mieszkańcy, ulice, najważniejsze zabytki, ale również tajemnicze zaułki. W jego dziełach miejscowi odnajdowali swoje wspomnienia. Nadano mu tytuł „ostrzeszowski Canaletto”, bo tak jak słynny Włoch malował Warszawę, tak dzisiaj na obrazach Serbeńskiego można zobaczyć dawny Ostrzeszów. Starsi mieszkańcy ciepło wspominają pogodnego malarza, który mimo swego niedostatku miał zawsze dla dzieci garść cukierków. Młodzi poznają więc miasto, spoglądając na nie przez pryzmat jego obrazów i miejsc, które ukochał.

Ciekawą postać upamiętnili autorzy questu w **Księżu Wielkopolskim**. Jedną z tras przypomina wyjątkowego lekarza **Maksymiliana Krybusa**. Podobnie jak Serbeński, również on nie był rodowitym Wielkopolaninem, ale pokochał miejsce, w które rzucił go los i całym sercem oddał się pracy na rzecz lokalnej społeczności. Biorąc pod uwagę realia pracy w okresie międzywojennym, wyzwani było немало. Niski poziom higieny, mała dostępność do opieki medycznej, choroby zakaźne, które dziesiątkowały poszczególne rodziny czy wysoka umieralność noworodków i kobiet w pologu sprawiały, że praca lekarza

była obarczona wieloma wyzwaniami. Zdarzało się, że jechał do odległych miejscowości furmanką albo rozpadającym się samochodem. Jego pacjenci wspominają ciepło usposobienie doktora, ogromną życzliwość i empatię. Maksymilian Krybus został zapamiętany nie tylko jako lekarz, ale również ze względu na ogrom działań społecznikowskich, których się podejmował. Pomagał i edukował, brał udział w życiu miasta, do końca swoich dni niosąc pomoc mieszkańcom Książa. W tytule questu nazwano go lekarzem ciała i duszy i to określenie najlepiej oddaje jego charakter. Jego imieniem nazwano ulicę, a w parku postawiono ławeczkę z postacią doktora. Góra, która łączy oba te miejsca jest doskonałym uzupełnieniem jego historii. Przy okazji odsłonięcia ławeczki i inauguracji trasy questowej odbyło się spotkanie z jego wnukiem, który w barwny sposób uzupełnił poznane wcześniej opowieści. Dzięki questowi historia Maksymiliana Krybusa będzie ciągle żywa. Raz ułożona trasa działa bezterminowo i podobnie jak wszystkie inne, będzie służyła edukacji kolejnych grup dzieci i młodzieży.



Gorąco zachęcam, aby przyrzeć się postaciom z niezbyt odległej przeszłości. Jestem przekonana, że każda mała społeczność ma swojego lokalnego bohatera. Czasem będzie to lekarz, innym razem nauczyciel czy pasjonat-regionalista. Może warto upamiętnić bohatera

z czasów wojny (wszak w takim czasie łatwiej o bohaterskie czyny) czy czasów nam bliższych. Istniejące budynki lub inne miejsca mogą być doskonałą ilustracją opowieści o życiu i działalności wybranej postaci. Mogą stać się pretekstem do ogłoszenia konkursu na przybliżenie i zaprezentowanie swojego kandydata na patrona roku. A jeśli uda się wyłonić więcej takich postaci, wówczas będzie mógł powstać szlak lokalnych bohaterów.



(Fot. Anna Sabillo)

ALEKSANDRA WARCZYŃSKA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
st. specjalista ds. krajoznawstwa
tel. 61 66 40 865
aleksandra.warczyńska@wbp.poznan.pl

XI. WYBRANE ROCZNICE W II KWARTALE 2025 ROKU

K w i e c i e ń

- IV – Dzień Leśnika i Drzewiarza
- IV – Miesiąc Pamięci Narodowej
- 1 IV – Międzynarodowy Dzień Ptaków
- 1 IV – Prima aprilis
- (275) 1 IV 1750 – Ur. Hugo Kollątaj, pisarz polityczny, historyk (zm. 28 II 1812)
- (220) 1 IV 1805 – Ur. Nikołaj Gogol, pisarz rosyjski (zm. 4 III 1852)
- 2 IV – Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci
- (220) 2 IV 1805 – Ur. Hans Christian Andersen, bajkopisarz duński (zm. 4 VIII 1875)
- (185) 2 IV 1840 – Ur. Émile Zola, francuski pisarz, dziennikarz, krytyk sztuki (zm. 29 IX 1902)
- (20) 2 IV 2005 – Zm. Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła), papież, filozof, autor dramatów, poeta (ur. 18 V 1920)
- (10) 2 IV 2015 – Zm. Olga Sawicka, tancerka i choreografka, primabalerina Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, kierowniczka baletu w Teatrze Muzycznym w Poznaniu (ur. 7 II 1932)
- (150) 4 IV 1875 – Ur. Kazimierz Prószyński, przedsiębiorca, operator filmowy, reżyser, inżynier, wynalazca, konstruktor, pionier kinematografii (zm. 13 III 1945)
- (110) 4 IV 1915 – Ur. Jan Drda, czeski pisarz, autor sztuk scenicznych (zm. 28 II 1970)
- (45) 4 IV 1980 – Zm. Władysław Tatarkiewicz, filozof, estetyk, historyk sztuki, nauczyciel i wychowawca (ur. 3 IV 1886)
- 5 IV – Dzień Leśnika i Drzewiarza
- (90) 5 IV 1935 – Zm. Emil Młynarski, kompozytor (ur. 18 VII 1870)
- (20) 5 IV 2005 – Zm. Saul Bellow (właśc. Salomon Bellow), amerykański pisarz, laureat Nagrody Nobla w 1976 r. (ur. 10 VI 1915)

- 6 IV – Międzynarodowy Dzień Sportu dla Rozwoju i Pokoju
- (505) 6 IV 1520 – Zm. Rafael (właśc. Raffaello Santi lub Raffaello Sanzio), włoski malarz epoki renesansu (ur. 26 III 1483)
- (110) 6 IV 1915 – Ur. Tadeusz Kantor, malarz, rzeźbiarz, scenograf, twórca teatru „Cricot 2” (zm. 8 XII 1990)
- 7 IV – Światowy Dzień Zdrowia
- (255) 7 IV 1770 – Ur. William Wordsworth, poeta angielski, jeden z tzw. poetów jezior (zm. 23 IV 1850)
- (125) 7 IV 1900 – Ur. Adolf Dymsha (właśc. Adolf Bagiński, pseud. Dodek), aktor kabaretowy i filmowy (zm. 21 VIII 1975)
- 8 IV – Międzynarodowy Dzień Romów
- (165) 8 IV 1860 – Ur. Józef Weyssenhoff, polski powieściopisarz, nowelista, poeta i krytyk (zm. 6 VII 1932)
- (500) 10 IV 1525 – Hold pruski
- (105) 10 IV 1920 – Ur. Joe Alex (właśc. Maciej Słomczyński), tłumacz literatury angielskiej, autor powieści kryminalnych (zm. 20 lub 21 III 1998)
- (15) 10 IV 2010 – Zm. Anna Walentynowicz, członkini opozycji w PRL, działaczka Wolnych Związków Zawodowych, współzałożycielka NSZZ „Solidarność” (ur. 15 VIII 1929)
- (15) 10 IV 2010 – Katastrofa polskiego samolotu TU-154 pod Smoleńskiem
- 11 IV – Ogólnopolski Dzień Walki z Bezrobociem
- 11 IV – Światowy Dzień Chorych na Chorobę Parkinsona
- 11 IV – Dzień Radia
- 11 IV – Międzynarodowy Dzień Solidarności Wyzwolonych Więźniów Politycznych
- (120) 11 IV 1905 – Ur. Josef Attila, poeta węgierski (zm. 3 XII 1937)
- 12 IV – Międzynarodowy Dzień Kosmonautyki i Lotnictwa
- (45) 12 IV 1980 – Zm. Alojzy Sroga, prozaik, dziennikarz (ur. 27 VII 1927)
- 13 IV – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia
- (330) 13 IV 1695 – Zm. Jean La Fontaine, bajkopisarz francuski (ur. 8 VII 1621)

- (10) 13 IV 2015 – Zm. Günter Grass, niemiecki pisarz narodowości niemiecko-kaszubskiej, laureat Nagrody Nobla w 1999 r. (ur. 16 X 1927)
- 14 IV – Święto Chrztu Polski
- 14 IV – Dzień Ludzi Bezdomnych
- (95) 14 IV 1930 – Zm. Władimir Majakowski, poeta rosyjski (ur. 19 VII 1893)
- (75) 14 IV 1950 – Ur. Peter Esterházy, węgierski pisarz i eseista (zm. 14 VII 2016)
- 15 IV – Międzynarodowy Dzień Kombatanta
- (260) 15 IV 1765 – Zm. Michail Łomonosow, rosyjski poeta i uczony (ur. 19 XI 1711)
- (160) 15 IV 1865 – Ur. Olga Boznańska, malarka, portrecistka, przedstawicielka modernizmu (zm. 26 X 1940)
- (140) 15 IV 1885 – Ur. Tadeusz Kutrzeba, generał, dowódca w bitwie nad Bzurą 1939 r. (zm. 8 I 1947)
- (45) 15 IV 1980 – Zm. Jean Paul Sartre, filozof, pisarz i publicysta francuski, laureat Nagrody Nobla w 1964 r. (ur. 21 VI 1905)
- 16 IV – Światowy Dzień Głosu
- 16 IV – Święto Wojsk Inżynieryjnych, Dzień Saperów
- (235) 17 IV 1790 – Zm. Benjamin Franklin, amerykański polityk, uczony i filozof (ur. 17 I 1706)
- 18 IV – Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
- (70) 18 IV 1955 – Zm. Albert Einstein, fizyk amerykański pochodzenia niemiecko-żydowskiego, twórca teorii względności, laureat Nagrody Nobla w 1921 r. (ur. 14 III 1879)
- 20 IV – Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy
- (120) 20 IV 1905 – Ur. Hanna Januszewska, pisarka, poetka, autorka książek dla dzieci i młodzieży (zm. 18 VII 1980)
- (80) 20 IV 1945 – Zm. Wacław Sieroszewski, powieściopisarz i nowelista (ur. 21 VIII 1858)
- (115) 21 IV 1910 – Zm. Mark Twain (właśc. Samuel Langhorne Clemens), pisarz amerykański (ur. 30 XI 1835)

- (60) 21 IV 1965 – Zm. Artur Maria Swinarski, dramatopisarz, poeta, satyryk, związany z Wielkopolską (ur. 28 VII 1900)
- 22 IV – Światowy Dzień Ziemi
- (155) 22 IV 1870 – Ur. Włodzimierz Lenin (właśc. Władimir Iljicz Uljanow), teoretyk marksizmu, przywódca ruchu robotniczego, przywódca rewolucji październikowej w 1917 r., twórca systemu komunistycznego (zm. 21 I 1924)
- (110) 22 IV 1915 – Pierwsze użycie broni chemicznej podczas I wojny światowej w Belgii
- 23 IV – Święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich.
- 23 IV – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
- (175) 23 IV 1850 – Zm. William Wordsworth, poeta angielski, jeden z tzw. poetów jezior (ur. 7 IV 1770)
- (130) 23 IV 1895 – Ur. Leon Bykowski, ukraiński działacz narodowy, księgarz bibliotekarz, bibliotekoznawca, bibliograf księgoznawca, pisarz i publicysta (zm. 11 I 1992)
- 24 IV – Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży
- 24 IV – Dzień Solidarności z Narodem Ormiańskim
- (225) 24 IV 1800 – Założenie Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki
- (45) 24 IV 1980 – Zm. Alejo Carpentier, pisarz kubański (ur. 26 XII 1904)
- (35) 24 IV 1990 – Umieszczenie w kosmosie teleskopu Hubble’a
- (10) 24 IV 2015 – Zm. Władysław Bartoszewski, historyk, publicysta, działacz społeczny i polityczny, dyplomata (ur. 19 II 1922)
- 25 IV – Międzynarodowy Dzień Sekretarki
- 25 IV – Międzynarodowy Dzień DNA
- 25 IV – Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem
- (430) 25 IV 1595 – Zm. Torquato Tasso, włoski poeta (ur. 11 III 1544)
- (15) 25 IV 2010 – Zm. Alan Sillitoe, brytyjski poeta, powieściopisarz, autor opowiadań (ur. 4 III 1928)
- 26 IV – Dzień Drogowca i Transportowca

- (115) 26 IV 1910 – Zm. Björnsterne Björnson, norweski powieściopisarz, dramaturg, poeta, publicysta i polityk, laureat Nagrody Nobla w 1903 r. (ur. 8 XII 1832)
- (55) 26 IV 1970 – Zm. John Knittel, pisarz szwajcarski (ur. 24 III 1891)
- (35) 26 IV 1990 – Zm. Józef Stanisław Kosacki, naukowiec, wynalazca, inżynier, porucznik saperów Polskich Sił Zbrojnych podczas II wojny światowej (ur. 21 IV 1909)
- 27 IV – Międzynarodowy Tydzień Ciemnego Nieba (obchodzony w okolicach tej daty)
- (205) 27 IV 1820 – Ur. Herbert Spencer, filozof angielski (zm. 8 XII 1903)
- (125) 27 IV 1900 – Ur. Zygmunt Wojciechowski, historyk, prawnik, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu (zm. 14 X 1955)
- (120) 27 IV 1905 – Ur. Julian Strykowski, pisarz polski pochodzenia żydowskiego, tłumacz (zm. 8 VIII 1996)
- (110) 27 IV 1915 – Zm. Aleksander Skriabin, kompozytor i pianista rosyjski (ur. 6 I 1872)
- (85) 27 IV 1940 – Utworzenie obozu zagłady Auschwitz
- 28 IV – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy
- (15) 28 IV 2010 – Zm. Stefania Grodzieńska (właśc. Grodzieńska-Jurandot, pisarka, aktorka estradowa i teatralna, satyryczka, tancerka (ur. 2 IX 1914)
- 29 IV – Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego
- 29 IV – Międzynarodowy Dzień Tańca
- (140) 29 IV 1885 – Ur. Egon Erwin Kisch, czeski dziennikarz i publicysta tworzący w języku niemieckim (zm. 31 III 1948)
- (45) 29 IV 1980 – Zm. Alfred Hitchcock, brytyjski reżyser i producent filmowy (ur. 13 VIII 1899)
- 30 IV – Międzynarodowy Dzień Jazzu
- 30 IV – Dzień Metalowca
- (155) 30 IV 1870 – Ur. Ferenc Lehár, węgierski kompozytor operetkowy (zm. 24 X 1948)

- (95) 30 IV 1930 – Ur. Marek Skwarnicki, poeta, publicysta, felietonista, tłumacz (zm. 12 III 2013)

M a j

- 1 V – Święto Pracy, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy
- (125) 1 V 1900 – Ur. Aleksander Wat (właśc. Aleksander Chwat), poeta, prozaik i tłumacz (zm. 29 VII 1967)
- (85) 1 V 1940 – Ur. Edward Redliński, prozaik, scenarzysta, dramaturg, reporter (zm. 11 VII 2024)
- 2 V – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
- 2 V – Dzień Polonii i Polaków za Granicą
- (365) 2 V 1660 – Ur. Alessandro Pietro Scarlatti, włoski kompozytor okresu baroku (zm. 24 X 1725)
- (200) 2 V 1825 – Ur. Zygmunt Kaczkowski, pisarz (zm. 7 IX 1896)
- (140) 2 V 1885 – Utworzenie Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego
- (80) 2 V 1945 – Zdobycie Berlina przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie
- 3 V – Światowy Dzień Wolności Prasy
- 3 V – Święto Narodowe Trzeciego Maja
- 4 V – Dzień Strażaka
- (115) 4 V 1910 – Ur. Jerzy Waldorff (właśc. Jerzy Waldorff-Preys), eseista, krytyk muzyczny (zm. 30 XII 1999)
- (110) 4 V 1915 – Ur. Florian Marciniak, działacz harcerski (zm. 21 II 1944)
- 5 V – Dzień Europy (Rady Europy)
- 5 V – Światowy Dzień Astmy
- 5 V – Międzynarodowy Dzień Położnej
- 6 V – Dzień Wolności Chłopskiej
- (185) 7 V 1840 – Ur. Piotr Czajkowski, kompozytor rosyjski (zm. 6 XI 1893)

- (40) 7 V 1985 – Zm. Adam Bahdaj, prozaik, tłumacz, autor książek dla dzieci i młodzieży (ur. 2 I 1918)
- (40) 7 V 1985 – Zm. Jerzy Młodziejowski, kompozytor, dyrygent, popularyzator muzyki (ur. 2 II 1909)
- 8-15 V – Tydzień Bibliotek
- 8 V – Dzień Zwycięstwa
- 8 V – Dzień Położnej w Polsce
- 8 V – Dzień Bibliotekarza
- 8 V – Światowy Dzień Czerwonego Krzyża
- (145) 8 V 1880 – Zm. Gustave Flaubert, pisarz francuski (ur. 12 XII 1821)
- (90) 8 V 1935 – Ur. Stanisław Leon Machowiak, niewidomy poznański poeta i pisarz (zm. 9 III 2019)
- (85) 8 V 1940 – Ur. Marcei Kosman, historyk, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, autor książek historycznych (zm. 29 XII 2023)
- (80) 8 V 1945 – Kapitulacja Niemiec
- 9 V – Dzień Europy (Dzień Unii Europejskiej)
- 9 V – Światowy Dzień Okulistów i Okulistyki
- (220) 9 V 1805 – Zm. Friedrich Schiller, niemiecki poeta, filozof, historyk, estetyk, teoretyk teatru, dramaturg, przedstawiciel tzw. klasyki weimarskiej (ur. 10 XI 1759)
- (165) 9 V 1860 – Ur. James Matthew Barrie, szkocki powieściopisarz i dramaturg, autor „Piotrusia Pana” (zm. 19 VI 1937)
- (90) 9 V 1935 – Ur. Halina Poświatowska, poetka (zm. 11 X 1967)
- (130) 11 V 1895 – Ur. Jan Parandowski, prozaik, eseista, tłumacz (zm. 26 IX 1978)
- (60) 11 V 1965 – Zm. Roger Vailland, pisarz i dziennikarz francuski (ur. 16 X 1907)
- 12 V – Światowy Dzień Syndromu Chronicznego Zmęczenia
- 12 V – Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek
- (90) 12 V 1935 – Zm. Józef Piłsudski, działacz niepodległościowy, mąż stanu, Naczelnik Państwa, marszałek Polski (ur. 5 XII 1867)

- (55) 12 V 1970 – Zm. Władysław Anders, generał dywizji, dowódca Armii Polskiej w ZSRR, 2 Korpusu Polskiego walczącego pod Monte Cassino, Naczelný Wódz Polskich Sił Zbrojnych, następca prezydenta RP na uchodźstwie (ur. 11 VIII 1892)
- (55) 12 V 1970 – Zm. Nelly Sachs, poetka niemiecka, laureatka Nagrody Nobla w 1966 r. (ur. 10 XII 1891)
- (185) 13 V 1840 – Ur. Alphonse Daudet, powieściopisarz i dramaturg francuski (zm. 16 XII 1897)
- (95) 13 V 1930 – Zm. Fridtjof Nansen, norweski badacz polarny, przyrodnik i oceanograf (ur. 10 X 1861)
- (125) 14 V 1900 – Ur. Alfred Lampe, działacz i teoretyk ruchu robotniczego (zm. 10 XII 1943)
- (100) 14 V 1925 – Zm. Henry Rider Haggard, brytyjski pisarz, autor powieści przygodowych (ur. 22 VI 1856)
- (95) 14 V 1930 – Zm. Władysław Orkan (właśc. Franciszek Ksawery Smaciarz lub Szmaciarz, późn. Smreczyński), prozaik, poeta młodopolski (ur. 27 XI 1875)
- 15 V – Międzynarodowy Dzień Rodzin
- 15 V – Święto Polskiej Muzyki i Plastyki
- 16 V – Święto Straży Granicznej
- (105) 16 V 1920 – Ur. Leopold Tyrmand, pisarz i publicysta, popularyzator jazzu w Polsce (zm. 3 III 1985)
- (35) 16 V 1990 – Zm. Jim Henson (właśc. James Maury Henson), brytyjski filmowiec, producent telewizyjny, plastyk, lalkarz, twórca muppetów (ur. 24 IX 1936)
- 17 V – Światowy Dzień Telekomunikacji i Społeczeństwa Informacyjnego
- (515) 17 V 1510 – Zm. Sandro Botticelli (właśc. Alessandro di Mariano Filipepi), włoski malarz renesansowy (ur. 1 III 1445)
- (155) 17 V 1870 – Ur. Lucjan Rydel, poeta i dramaturg (zm. 8 IV 1918)
- 18 V – Międzynarodowy Dzień Muzeów
- (120) 18 V 1905 – Ur. Kazimierz Kumaniecki, filolog klasyczny (zm. 8 VI 1977)

- (115) 18 V 1910 – Zm. Eliza Orzeszkowa, powieściopisarka i nowelistka (ur. 6 VI 1841)
- (105) 18 V 1920 – Ur. Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła), papież, filozof, autor dramatów, poeta (zm. 2 IV 2005)
- (545) 19 V 1480 – Zm. Jan Długosz, historyk, kronikarz (ur. 1415, dokładna data nieznana)
- (60) 19 V 1965 – Zm. Maria Dąbrowska, pisarka, tłumaczka, związana z Wielkopolską (ur. 6 X 1889)
- (55) 19 V 1970 – Zm. Tadeusz Breza, prozaik, eseista (ur. 31 XII 1905)
- 20 V – Światowy Dzień Pszczół
- (45) 20 V 1980 – Zm. Józef Węglarz, naukowiec, specjalista w dziedzinie maszyn elektrycznych, profesor, pracownik Politechniki Poznańskiej (ur. 18 II 1900)
- 21 V – Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej, Światowy Dzień Różnorodności Kulturowej dla Dialogu i Rozwoju
- 21 V – Światowy Dzień Kosmosu
- (130) 21 V 1895 – Ur. Nikifor Krynicki (właśc. Epifaniusz Drowniak), malarz prymitywista pochodzenia lemковского (zm. 10 X 1968)
- (95) 21 V 1930 – Ur. Sylwester Chęciński, reżyser i scenarzysta (zm. 8 XII 2021)
- (55) 21 V 1970 – Zm. Leonid Teliga, pisarz, tłumacz, żeglarz; pierwszy Polak, który samotnie opłynął kulę ziemską (ur. 28 V 1917)
- 22 V – Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej
- (140) 22 V 1885 – Zm. Victor Hugo, poeta i pisarz francuski (ur. 26 II 1802)
- 23 V – Dzień Wymiaru Sprawiedliwości
- 23 V – Dzień Teatru Publicznego w Polsce
- 24 V – Europejski Dzień Parków Narodowych
- 24 V – Dzień Słowiańskiego Piśmiennictwa i Kultury
- (120) 24 V 1905 – Ur. Michał Szolochow, pisarz radziecki, laureat Nagrody Nobla w 1965 r. (zm. 21 II 1984)

- (85) 24 V 1940 – Ur. Josif Brodski, rosyjski poeta i eseista, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1987 r. (zm. 28 I 1996)
- (10) 24 V 2015 – Zm. Krzysztof Kąkolewski, reportażysta, pisarz, scenarzysta filmowy (ur. 16 III 1930)
- 25 V – Międzynarodowy Dzień Dzieci Zaginionych
- (120) 25 V 1905 – Ur. Mieczysław Grzegorz Bekker, polski inżynier i naukowiec, badacz i konstruktor pojazdów terenowych, współtwórca pojazdu książkowego (zm. 8 I 1989)
- 26 V – Dzień Matki
- 27 V – Dzień Samorządu Terytorialnego
- (185) 27 V 1840 – Zm. Niccolo Paganini, skrzypek i kompozytor włoski (ur. 27 X 1782)
- (115) 27 V 1910 – Zm. Robert Koch, uczony niemiecki, lekarz i bakteriolog, laureat Nagrody Nobla w 1905 r. (ur. 11 XII 1843)
- (110) 27 V 1915 – Ur. Herman Wouk, pisarz amerykański, autor „Wichrów wojny” (zm. 17 V 2019)
- (95) 27 V 1930 – Ur. John Simmons Barth, amerykański pisarz, przedstawiciel nurtu postmodernistycznego w literaturze (zm. 2 IV 2024)
- 28 V – Światowy Dzień Raka Krwi
- 28 V – Europejski Dzień Sąsiada
- 29 V – Dzień Weterana Misji
- 29 V – Dzień Działacza Kultury
- (5) 29 V 2020 – Zm. Jerzy Pilch, pisarz, publicysta, felietonista, dramaturg i scenarzysta filmowy (ur. 10 VIII 1952)
- 30 V – Dzień Rodzicielstwa Zastępczego
- (520) 30 V 1505 – Uchwalenie konstytucji „Nihil novi” w Radomiu
- (385) 30 V 1640 – Zm. Peter Paul Rubens, malarz flamandzki epoki baroku (ur. 28 VI 1577)
- (115) 30 V 1910 – Ur. Bronisława Wajs, cygańska poetka zwana Papuszą (zm. 8 II 1987)

(65) 30 V 1960 – Zm. Borys Pasternak, rosyjski prozaik, poeta i tłumacz, laureat Nagrody Nobla, której nie odebrał, w 1958 r. (ur. 10 II 1890)

31 V – Światowy Dzień bez Papierosa

C z e r w i e c

1-8 VI – Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom (data może ulec zmianie)

1 VI – Międzynarodowy Dzień Dziecka

(110) 1 VI 1915 – Ur. Jan Twardowski, poeta, duchowny katolicki (zm. 18 I 2006)

(45) 1 VI 1980 – Założenie telewizji informacyjnej CNN (Cable News Network)

(95) 2 VI 1930 – Ur. Janusz Julian Maciejewski, filolog, historyk literatury polskiej, krytyk literacki, socjolog literatury, wolnomularz (zm. 9 II 2011)

(95) 2 VI 1930 – Ur. Magdalena Abakanowicz, polska rzeźbiarka (zm. 21 IV 2017)

(420) 3 VI 1605 – Zm. Jan Zamoyski, kanclerz wielki koronny, hetman wielki koronny, założyciel Zamościa (ur. 19 III 1542)

(150) 3 VI 1875 – Zm. Georges Bizet, kompozytor francuski (ur. 25 X 1838)

(135) 3 VI 1890 – Zm. Oskar Kolberg, kompozytor i etnograf (ur. 22 II 1814)

4 VI – Dzień Drukarza

(65) 4 VI 1960 – Zm. Józef Haller, generał, Naczelny Dowódca Wojsk Polskich, działacz polityczny i społeczny (ur. 13 VIII 1873)

5 VI – Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska

5 VI – Dzień Szkoły bez Przemocy

(105) 5 VI 1920 – Ur. Marian Leon Bielicki, prozaik, eseista (zm. 8 IV 1972)

(150) 6 VI 1875 – Ur. Thomas Mann, pisarz niemiecki, laureat Nagrody Nobla w 1929 r. (zm. 12 VIII 1955)

(45) 7 VI 1980 – Zm. Henry Miller, pisarz amerykański, przedstawiciel skrajnego indywidualizmu (ur. 26 XII 1891)

(350) 8 VI 1675 – Zm. Jan Jonston, polski przyrodznawca szkockiego pochodzenia, historyk, filozof, pedagog, lekarz, pisarz medyczny i przyrodniczy (ur. 3 IX 1603)

- (215) 8 VI 1810 – Ur. Robert Schumann, kompozytor niemiecki (zm. 29 VII 1856)
9 VI – Międzynarodowy Dzień Archiwów
- (210) 9 VI 1815 – Zakończenie kongresu wiedeńskiego i nowy podział Europy po klęsce Napoleona
- (170) 9 VI 1855 – Zm. Piotr Michałowski, malarz (ur. 2 VII 1800)
- (155) 9 VI 1870 – Zm. Charles Dickens, powieściopisarz angielski (ur. 7 II 1812)
- (150) 9 VI 1875 – Zm. Karol Libelt, publicysta i działacz społeczno-polityczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ur. 8 IV 1807)
- (110) 10 VI 1915 – Ur. Saul Bellow (właśc. Salomon Bellow), amerykański pisarz, laureat Nagrody Nobla w 1976 r. (zm. 5 IV 2005)
- (95) 10 VI 1930 – Ur. Jacek Trznadel, pisarz, poeta, tłumacz, krytyk literacki i publicysta, profesor nauk humanistycznych (zm. 24 I 2022)
- (75) 10 VI 1950 – Ur. Anna Jantar (właśc. Anna Maria Szmeterling), piosenkarka związana z Poznaniem, zginęła w katastrofie lotniczej (zm. 14 III 1980)
- (100) 11 VI 1925 – Ur. William Styron, powieściopisarz amerykański, laureat Nagrody Pulitzera w 1968 r., autor „Wyboru Zofii” (zm. 1 XI 2006)
- (110) 12 VI 1915 – Zm. Józef Brandt, malarz polski (ur. 11 II 1841)
- (95) 12 VI 1930 – Ur. Alojzy Andrzej Łuczak, popularyzator muzyki i animator kultury, dyrektor Filharmonii Poznańskiej im. Tadeusza Szeligowskiego, założyciel i wieloletni prezes „Pro Sinfoniki”, młodzieżowego ruchu miłośników muzyki w Poznaniu (zm. 29 IV 2011)
- (15) 12 VI 2010 – Zm. Jerzy Stefan Stawiński, prozaik, scenarzysta i reżyser filmów fabularnych, autor słuchowisk radiowych, współtwórca największych sukcesów polskiej szkoły filmowej (ur. 1 VII 1921)
- (95) 13 VI 1930 – Ur. Andrzej Mularczyk, pisarz, scenarzysta filmowy, autor reportaży, twórca słuchowisk radiowych (zm. 21 VI 2024)
- (75) 13 VI 1950 – Zm. Ksawery Pruszyński, pisarz i publicysta (ur. 4 XII 1907)
- 14 VI – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych
- 14 VI – Światowy Dzień Krwiodawcy

- (95) 14 VI 1930 – Ur. Włodzimierz Odojewski, pisarz emigracyjny, związany z Poznaniem (zm. 20 VII 2016)
- (85) 14 VI 1940 – Pierwszy transport więźniów do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz
- (55) 14 VI 1970 – Zm. Roman Ingarden, filozof, estetyk, jeden z głównych przedstawicieli filozofii fenomenologicznej (ur. 5 II 1893)
- (30) 14 VI 1995 – Zm. Roger Zelazny, amerykański pisarz science-fiction i fantasy (ur. 13 V 1937)
- (105) 17 VI 1920 – Ur. Bogdan Rutha, prozaik poznański (zm. 29 V 1983)
- (85) 17 VI 1940 – Wkroczenie wojsk radzieckich na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii
- (80) 18-21 VI 1945 – Proces moskiewski 16 przywódców Polski Podziemnej
- (210) 18 VI 1815 – Bitwa pod Waterloo, ostateczna klęska Napoleona Bonaparte
- (95) 18 VI 1930 – Ur. Henryk Machalica, aktor teatralny i filmowy (zm. 1 XI 2003)
- (15) 18 VI 2010 – Zm. José Saramago (właśc. José de Sousa Saramago), portugalski pisarz, laureat Nagrody Nobla w 1998 r. (ur. 16 XI 1922)
- (160) 19 VI 1865 – Zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki
- (80) 19 VI 1945 – Zm. Stefan Mazurkiewicz, matematyk, jeden z czołowych przedstawicieli warszawskiej szkoły matematycznej, kryptolog (ur. 25 IX 1888)
- (5) 19 VI 2020 – Zm. Carlos Ruiz Zafón, hiszpański pisarz, autor „Cienia wiatru” (ur. 25 IX 1964)
- 20 VI – Narodowy Dzień Powstań Śląskich
- 20 VI – Światowy Dzień Uchodźcy
- (155) 20 VI 1870 – Zm. Jules de Goncourt, pisarz francuski (ur. 17 XII 1830)
- 21 VI – Święto Muzyki
- (150) 21 VI 1875 – Otwarcie Teatru Polskiego w Poznaniu
- (120) 21 VI 1905 – Ur. Jean Paul Sartre, filozof, pisarz i publicysta francuski, laureat Nagrody Nobla w 1964 r. (zm. 15 IV 1980)
- (115) 21 VI 1910 – Ur. Aleksandr Twardowski, poeta rosyjski, nowelista, krytyk literacki (zm. 18 XII 1971)

- (90) 21 VI 1935 – Ur. Françoise Sagan, pisarka francuska (zm. 24 IX 2004)
- (85) 21 VI 1940 – Zm. Janusz Kusociński, lekkoatleta, olimpijczyk, rozstrzelany przez Niemców (ur. 15 I 1907)
- (80) 21 VI 1945 – Ur. Adam Zagajewski, poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki, tłumacz, nauczyciel akademicki, jeden z czołowych przedstawicieli pokolenia Nowej Fali (zm. 21 III 2021)
- 22 VI – Dzień Kultury Fizycznej
- (225) 23 VI 1800 – Ur. Jan Karol Marcinkowski, lekarz, działacz społeczny (zm. 7 XI 1846)
- (140) 23 VI 1885 – Ur. Juliusz Osterwa, aktor, reżyser, reformator teatru (zm. 10 V 1947)
- 24 VI – Światowy Dzień Osteoporozy
- (95) 25 VI 1930 – Zm. Maryla Wolska, poetka okresu Młodej Polski (ur. 13 III 1873)
- 26 VI – Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
- (85) 26 VI 1940 – Zm. Rudolf Modrzejewski, polski i amerykański inżynier, budowniczy linii kolejowych i mostów, pionier w budownictwie mostów wiszących (ur. 27 I 1861)
- (80) 26 VI 1945 – Podpisanie Karty Narodów Zjednoczonych
- 27 VI – Światowy Dzień Walki z Cukrzycą, Światowy Dzień Cukrzycy
- 28 VI – Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956
- (125) 28 VI 1900 – Ur. Leon Kruczkowski, prozaik, publicysta, dramaturg (zm. 1 VIII 1962)
- (25) 28 VI 2000 – Zm. Józef Stanisław Tischner, ksiądz katolicki, filozof i pisarz (ur. 12 III 1931)
- 29 VI – Święto Piotra i Pawła, Święto Patronów Poznania, Imieniny Poznania
- (125) 29 VI 1900 – Ur. Antoine de Saint-Exupéry, francuski pisarz, poeta i lotnik (zm. 31 VII 1944)
- (95) 29 VI 1930 – Zm. Julian Ejsmond, poeta, bajkopisarz, prozaik i tłumacz (ur. 26 II 1892)
- (40) 29 VI 1985 – Zm. Andrzej Kijowski, prozaik, eseista, krytyk literacki i teatralny (ur. 29 XI 1928)

- (20) 29 VI 2005 – Zm. Tymoteusz Karpowicz, poeta, prozaik, dramaturg, tłumacz,
twórca poezji lingwistycznej (ur. 15 XII 1921)

OD REDAKCJI

Ewa Oleszek

Ponad 30 lat dbała o to,
aby nasz przekaz docierał do Czytelników
w formie drukowanej i elektronicznej.

Za wspólny czas, pracę, zaangażowanie,
za czujne oko, inspiracje, dobre rady,
za profesjonalizm, terminowość,
skrupulatność, niezawodność,
za uprzejmość, życzliwość,
za cierpliwość

DZIĘKUJEMY

i życzymy dużo radości
w nowym etapie życia

Redakcja
„Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”

